

Komunalne przedsiębiorstwo może być przyjazne

Po zmianach właścicielskich i przywróceniu obrotu wodą z rąk francuskiego Saur Neptun Gdańsk w ręce miejskiego podmiotu Gdańskie Wodociągi SA można było pokusić się o laur w konkursie „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”.

str. 7



Senior w świecie finansów

Związkowcy z Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „S” uczestniczyli w warsztatach na temat bankowości. W programie była również wizyta studyjna w gdańskim Oddziale Okręgowym Narodowego Banku Polskiego.

str. 10



Nowe artefakty w Archiwum „Solidarności”

Archiwum historyczne Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wzbogaciło się właśnie o nowe, cenne artefakty. To dziewięć opasłych skoroszytów z uporządkowanymi dokumentami umieszczonymi w koszulkach.

str. 18



magazyn



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

ZARZĄD
REGIONU
GDAŃSKIEGO

3

(701)

marzec 2024

Konferencja Bez barier i wykluczenia



FOT. JAGNA ŁOBODZIŃSKA

– Osoby niepełnosprawne nie oczekują szczególnego traktowania. Chciałbym, aby taka konferencja jak dzisiaj, przyczyniła się do tego, żeby nasz sposób myślenia o osobach niepełnosprawnych w środowisku pracy zaczął ewaluować – powiedział Krzysztof Dośła, otwierając konferencję zatytułowaną „Bez barier i wykluczenia”, która odbyła się 23 lutego br. w Sali BHP w Gdańsku.

str. 12

Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża



FOT. MAT. IDS

Wolne Związki Zawodowe zajmują szczególne miejsce wśród działających w czasach PRL organizacji opozycyjnych. Już sama ich nazwa niepokoiła komunistów, podważając uzurpowaną przez nich władzę nad robotnikami.

str. 14

Błogosławiony Ksiądz Jerzy



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Ksiądz Jerzy Popiełuszko we wspomnieniach Czesława Nowaka, byłego brygadzysty w Zarządzie Portu Gdańsk, w 1980 r. i w 1981 r. współorganizatora strajków w porcie, współinicjatora przywrócenia krzyża na mogile żołnierzy na Westerplatte, współzałożyciela pisma „Portowiec”, aresztowanego w lutym 1982 r.

str. 15



FOT. RYSZARD KUZMA

Droga Krzyżowa ulicami Gdańska

Gdańska „Solidarność” zaprasza do udziału w Drodze Krzyżowej poprowadzonej od bazyliki Świętej Brygidy do kościoła pw. Świętego Franciszka z Asyżu, która przejdzie ulicami Gdańska w piątek, 22 marca 2024 r. Rozpocznie się ona mszą św. o godzinie 15.00.

str. 3

W EUROPIE

Przeciwko polityce oszczędnościowej

Przywódcy dwóch największych europejskich federacji branżowych w ramach EKZZ: Judith Kirton-Darling, sekretarz generalna Europejskiego Związku IndustriAll, i Jan Willem Goudriaan, sekretarz generalny Europejskiej Federacji Związków Zawodowych Usług Publicznych (EPSU), ostrzegli przed zaostrożaniem zasad fiskalnych UE, podkreślając kluczową rolę wysokiej jakości usług publicznych w odbudowie europejskiego potencjału przemysłowego. Wzywają do uczciwych inwestycji w celu utrzymania praw socjalnych, tzw. Zielonego Ładu i dobrych miejsc pracy w przemyśle i usługach publicznych.

W ocenie struktur EKZZ kompromis z 10 lutego br. między Parlamentem Europejskim i Radą UE może doprowadzić do fali polityki oszczędnościowej o negatywnych skutkach. Powrót do polityki zaciskania pasa zniszczy usługi publiczne, europejską bazę przemysłową i doprowadzi do wzrostu eurosceptycyzmu przez cięcia wydatków publicznych o 100 mld euro rocznie przez cztery lata. Oszczędności i deindustrializacja są przeciwieństwem tego, czego potrzebuje Europa. IndustriAll i EPSU dostrzegają współzależność i pozytywne sprzężenie zwrotne między europejską polityką przemysłową a wysokiej jakości usługami publicznymi.

W KRAJU

Transformacja cyfrowa



Europejska gospodarka odczuwa skutki transformacji cyfrowej, która na nowo definiuje sposób funkcjonowania przedsiębiorstw i rynków pracy. Jak przygotować miękkie lądowanie dla rynku pracy w okresie transformacji? Jak zapewnić, by sztuczna inteligencja i uczenie maszynowe były rozwiązaniami technologicznymi, które pracują dla ludzi, a nie na odwrót? Odpowiedzi na te pytania szukają eksperci i uczestnicy projektu „Inicjowanie działań wdrażających Porozumienie Ramowe Europejskich Partnerów Społecznych w sprawie cyfryzacji” przygotowujący partnerów społecznych z Polski, Włoch, Rumunii, Litwy oraz Macedonii Płn. do procesu transformacji cyfrowej rynku pracy, którego liderem jest Komisja Krajowa NSZZ „S”. Dotychczas w ramach projektu zebrano i opisano 30 przykładów dobrych praktyk z pięciu krajów europejskich. Projekt ma także na celu wzrost wiedzy partnerów społecznych na temat poprawy warunków pracy w kontekście prawa do odłączania, umiejętności korzystania z narzędzi cyfrowych oraz łączenia życia prywatnego z zawodowym poprzez działania szkoleniowe i upowszechniające.

Ze względu na rozwój sytuacji EKZZ skierowała apel do Komisji Europejskiej, w którym podkreśliła konieczność wypełnienia luki legislacyjnej poprzez przedstawienie dyrektywy, która zagwarantuje prawa pracujących zdalnie, obejmujące m.in. równe traktowanie i wynagradzanie telepracowników i tych pracujących stacjonarnie, prawo do prywatności i odłączenia, ochronę przed nadmierną kontrolą.

CPK: przypilnować rozwoju portów regionalnych

– Jako „Solidarność”, jako sekcja lotnicza, popieramy ten projekt strategiczny dla rozwoju lotnictwa

cywilnego w Polsce. Musimy przypilnować spraw pracowniczych i kwestii rozwoju portów regionalnych, żeby nie doszło do sytuacji, że CPK „wysysie” potencjał portów regionalnych kosztem ich rozwoju i utraty miejsc pracy w regionach. Sama idea CPK jest słuszna, musimy jednak dopilnować ścieżki rozwoju portów regionalnych. W 2023 roku osiągnęły one rekordową liczbę obsłużonych pasażerów w Polsce. Wszystkie porty biły rekordy, łącznie z Warszawą, lotniskiem centralnym – mówi Maciej Kłosiński, przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Transportu Lotniczego i Obsługi Lotniskowej NSZZ „S”, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „S”, w rozmowie z Tysol.pl

Najważniejsze jest przygotowanie kadr pod CPK tak, aby drenaż pracowników z portów regionalnych nie zaszkodził ich funkcjonowaniu. Do wykonywania wielu prac specjalistycznych na lotnisku konieczne jest zdanie egzaminu państwowego, który certyfikuje Urząd Lotnictwa Cywilnego. Wymaga to czasu, wiedzy i umiejętności.

Związkowiec obroniony

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych postanowił 14 lutego br. przywrócić do pracy członka zarządu Zakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „S” w Jelcz sp. z o.o. Marcina Jakubowskiego na dotychczasowych warunkach pracy i płacy do czasu prawomocnego zakończenia postępowania.

Wzrost odpisu

GUS podał, że wysokość przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w drugim półroczu 2023 r. wynosiła 6445,71 zł. To oznacza wzrost odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych. W tym roku (po raz pierwszy od 2012 r.) trzeba go ustalić od wynagrodzenia z roku ubiegłego. W 2024 r. pracodawcy przeznaczają na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych większe środki w wyniku „odmrożenia” podstawy odpisów na ZFŚS. Podstawą odpisów na dany rok w 2024 r. będzie kwota 6445,71 zł. W związku z tym odpis na ZFŚS w 2024 roku wyniesie 2417,14 zł na jeden etat (o 502,80 zł więcej niż w ubiegłym półroczu). W górę idzie też maksymalna kwota świadczenia urlopowego. Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych przeznaczony jest na finansowanie np. różnych form wypoczynku, działalności kulturalnej czy sportowo-rekreacyjnej. Jest to realizacja postulatu NSZZ „Solidarność” wynegocjowana jeszcze z poprzednim rządem.

Najwyższa forma dialogu



15 lutego br., w warszawskim Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”, odbyło się pierwsze w 2024 r. – i pierwsze po powołaniu przez prezydenta Andrzeja Dudę nowych członków z ramienia NSZZ „Solidarność” oraz rządu – posiedzenie Rady Dialogu Społecznego. Posiedzeniu przewodniczyła Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, obecnie przewodnicząca Rady Dialogu Społecznego, minister rodziny, pracy i polityki społecznej, która powiedziała m.in. o projekcie ustawy o rynku pracy i publicznych służbach zatrudnienia oraz projekcie ustawy o dostępie cudzoziemców do rynku pracy. Minister poruszyła kwestię implementacji ważnej m.in. dla „Solidarność” dyrektywy w sprawie adekwatnych wynagrodzeń minimalnych w Unii Europejskiej.

– Dla związkowca najwyższą formą dialogu społecznego są rokowania zbiorowe, zakończone podpisaniem układu zbiorowego pracy. Na każdym poziomie, czy to zakładu, czy branży, czy układu ponadnarodowego. Pokrycie układami zbiorowymi pracy pracowników jest, mówiąc delikatnie, na bardzo złym poziomie. Dlatego przyjęliśmy na początku 2023 roku kolejne stanowisko strony związkowej, mówiące o tym, że potrzeba nam reformy dotyczącej rokowań zbiorowych. Dla nas bardzo ważnym aspektem jest implementacja dyrektywy dotyczącej minimalnych wynagrodzeń i rokowań zbiorowych, o których mowa jest w artykule 4. Tu będziemy także z ministerstwem współpracowali, by wypracować bardzo dobre rozwiązanie. Aby w wielu branżach funkcjonował przede wszystkim układ zbiorowy pracy – powiedział Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S”.

Stażowe coraz bliżej

8 lutego br. w Sejmie odbyło się pierwsze, w tej kadencji, czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z FUS, czyli o emeryturach stażowych. Obywatelski projekt opracował NSZZ „S”. Związek zebrał pod nim 235 tys. podpisów. Projekt wpłynął do Sejmu 30 września 2021 r. Nie uległ on dyskontynuacji. Wszystkie kluby parlamentarne pozytywnie oceniły projekty zakładające wprowadzenie tzw. emerytur stażowych.

– To projekt szeroko popierany społecznie, przez związki zawodowe oraz środowiska polityczne. Projekt został napisany przez życie. Przez historię tysięcy osób – argumentował z sejmowej mównicy dr hab. Marcin Zieleniecki, prof. UG, członek Rady Nadzorczej ZUS, ekspert Krajówki.

Projekt ustawy umożliwi przejście na emeryturę osobom, które mają okres składkowy i nieskładkowy co najmniej 35 lat dla kobiet i 40 lat dla mężczyzn. Prawo do emerytury stażowej przysługiwałoby pod warunkiem, że ta, obliczona w formule zdefiniowanej składki, będzie równa lub wyższa emeryturze minimalnej. Sejm, bez głosu sprzeciwu, skierował projekt ustawy do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Poszerzony sekretariat

W związku z przystąpieniem do Krajowego Sekretariatu Przemysłu Spożywczego NSZZ „S” dwóch krajowych sekcji byłego Sekretariatu Rolnictwa Nadzwyczajny Kongres Krajowego Sekretariatu Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność” podjął uchwałę o zwiększeniu liczby członków Rady Sekretariatu oraz o zmianie jego nazwy. Teraz brzmi ona: Krajowy Sekretariat Przemysłu Spożywczego i Rolnictwa NSZZ „Solidarność”.

Wspólnie z Czechami



Przewodniczący Związku Piotr Duda spotkał się z Josefem Středulą, przewodniczącym Czesko-Morawskiej Konfederacji Związków Zawodowych (ČMKOS). – Mamy wspólne z Czechami wątpliwości co do Zielonego Ładu, czy w kwestii dysproporcji poziomu płac pomiędzy wschodem a zachodem Unii Europejskiej – informuje Piotr Duda. – Chcemy zacieśniać relacje i występować razem w naszych wspólnych sprawach.

Napisali do ministra

Rada Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” w stanowisku skierowanym do ministra rozwoju i technologii zawniosowała o podjęcie wszelkich działań mających na celu ochronę przemysłu chemicznego. Zdaniem rady polityka środowiskowa UE (rosnące ceny uprawnień CO₂), wysokie ceny mediów, tj. gazu, prądu i węgla, są przyczyną nierentowności obecnej oferty produktowej polskich producentów, co skutkuje brakiem możliwości konkurencyjności cenowo z produktami spoza Unii Europejskiej.

W tak trudnej sytuacji na polskim rynku rolnicy często wybierają produkty najtańsze, często gorsze jakościowo, których krajem pochodzenia nie jest Polska.

W REGIONIE

ZRG: budżet przyjęty



Lutowe posiedzenie Zarządu Regionu Gdańskiego rozpoczęło się od wręczenia podziękowań osobom zaangażowanym we wsparcie Funduszu Stypendialnego. Osoby wyróżnione to: Wanda Lemanowicz, przewodnicząca Regionalnej Sekcji Emerytów i Rentistów Regionu Gdańskiego, Joanna Lewna-Winnicka z oświatowej „Solidarność” z Tczewa, Lidia Dąbrowska i Alicja Połomska z oświatowej „Solidarność” z Gdańska oraz Stanisław Chmielecki, uczeń Szkoły Podstawowej im. ks. prałata Józefa Bigusa w Baninie.

Przewodniczący Regionu Krzysztof Dośła zaapelował do członków i sympatyków „S” o wsparcie Funduszu poprzez przekazywanie odpisu 1,5 procent z podatku dochodowego od osób fizycznych.

Członkowie ZRG przyjęli budżet Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” na rok 2024.

W części poświęconej sytuacji w zakładach pracy przewały informacje mówiące o problemach związanych z niepewną sytuacją po przejściu władzy przez nową ekipę rządzącą.

Wymiana zarządów następuje w poszczególnych firmach będących własnością lub z większościowym udziałem Skarbu Państwa. Na szczęście, w kilku z nich udało się podpisać porozumienia dotyczące podwyżek wynagrodzeń jeszcze przed końcem ubiegłego roku lub na początku bieżącego, a więc ze starymi zarządami.

W 2024 roku przypada 40 rocznica męczeńskiej śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. W związku z tym NSZZ „Solidarność” chce w szczególny sposób uczcić i upamiętnić swojego Patrona. Również Region Gdański planuje organizację wielu uroczystości i wydarzeń związanych z błogosławionym ks. Jerzym Popiełuszką. W najbliższym czasie podany zostanie szczegółowy program obchodów.

Nowy okręt bojowy dla Marynarki Wojennej

Na posiedzeniu ZRG pozytywną wiadomość przekazał Mirosław Kamiński, przewodniczący KM NSZZ „S” PGZ Stocznia Wojenna. 31 stycznia 2024 r. na terenie PGZ Stoczni Wojennej w Gdyni odbyła się uroczystość położenia stępki pod pierwszą z jednostek projektu 106 – przyszłego ORP Wicher.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz centralnych, samorządowych, Sił Zbrojnych RP, polskiego przemysłu obronnego, partnerów biznesowych i inne osoby zaangażowane w realizację programu. Było to pierwsze od 23 lat położenie stępki pod nowy okręt bojowy dla Marynarki Wojennej RP w tej stoczni.



Zmartwychwstanie Chrystusa.
Obraz Gaudenzio Ferrari (1475–1546).

WIKIMEDIA COMMONS

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy wszystkim członkom i sympatykom
NSZZ „Solidarność” życzę radości i nadziei,
które niesie ze sobą to Święto.

Wołamy z ufnością – Chrystus zmartwychwstał, dobro zwyciężyło!
Życzymy sobie, aby dobro, wiara i nadzieja wynikająca ze
Zmartwychwstania Pańskiego zwyciężyły także w nas
i w naszej Ojczyźnie.

Aby przyniosły wzajemne zrozumienie i pokój światu.
Życzę wszystkim zdrowia i energii potrzebnej
do naszej związkowej pracy na rzecz drugiego człowieka.

Krzysztof Dośła

Przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”



UKŁADY ZBIOROWE PRACY – KLUCZEM DO PARTYCYPACJI PRACOWNICZEJ

Zapraszamy na konferencję na temat dialogu społecznego pt. **Układy zbiorowe pracy – kluczem do partycypacji pracowniczej**, zorganizowaną przez Region Gdański NSZZ „Solidarność” w ramach projektu *Dialog społeczny kluczem do rozwoju*”

Miejsce i czas konferencji: Gdańsk, Sala BHP,
Gdańsk, ul. ks. Jerzego Popiełuszki 6,
22 marca 2024 r., godz. 10.00 – 14.00
Kontakt i zapisy: a.gorski@solidarnosc.gda.pl

Wśród uczestników eksperci z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Gdańsku, z Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, Pracodawców Pomorza, Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej i Działu Branżowo-Konsultacyjnego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Podczas konferencji poszukamy odpowiedzi na pytania: Jaką kondycję i znaczenie mają zakładowe i ponadzakładowe układy zbiorowe pracy na Pomorzu? Jaka jest dynamika ich zawierania w większych i mniejszych firmach? Jak skutecznie wynegocjować ponadzakładowy i zakładowy układ zbiorowy pracy?

- Krzysztof Dośła – Region Gdański NSZZ „Solidarność”, wprowadzenie do konferencji
- dr hab. Krzysztof Walczak, prof. UW, Katedra Prawnych Problemów Administracji i Zarządzania Wydziału Zarządzania UW, redaktor kwartalnika „Monitor Prawa Pracy” – „Czy mamy w Polsce kryzys rokowań zbiorowych? Próba diagnozy”;
- Michał Maksymiuk, zastępca dyrektora zarządzającego i wiceprezes zarządu Pracodawców Pomorza – „Układy zbiorowe pracy z perspektywy organizacji pracodawców. Szansa czy wyzwanie?”;
- Agata Oklińska, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, zastępca dyrektora Departamentu Dialogu i Partnerstwa Społecznego – „Układy zbiorowe pracy w Polsce – nowe propozycje ustawowe”;
- Sławomir Adamczyk, kierownik Działu Branżowo-Konsultacyjnego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” – „Układy zbiorowe pracy z perspektywy dyrektyw Unii Europejskiej i rozwiązań przyjętych w państwach Europy Zachodniej”;
- Patrycja Potocka-Szmoń, zastępca okręgowego inspektora pracy w Gdańsku ds. organizacyjno-prawnych – „Czy przedsiębiorstwa województwa pomorskiego mogą być wzorcem stosowania układów zbiorowych pracy – Ocena kondycji zawierania umów zbiorowych”.
- Panel dyskusyjny, którego uczestnicy dokonają analizy konkretnych rozwiązań w układach zbiorowych pracy oraz propozycji zmian ustawowych, związanych z prawem związkowym, kodeksem pracy i innymi dyrektywami, rozważając ich wady i zalety w celu znalezienia optymalnego wyjścia ze stagnacji w zawieraniu układów zbiorowych pracy oraz służących ich upowszechnieniu.

ROK BŁOGOSŁAWIONEGO KSIĘDZA JERZEGO POPIEŁUSZKI

Droga Krzyżowa ulicami Gdańska



FOT. PRZEMISŁAW KUZIWA

W związku z 40 rocznicą męczenniczej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki rok 2024 jest dla NSZZ „Solidarność” Rokiem Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki. W całym kraju różne struktury naszego Związku planują uczcić pamięć Patrona „Solidarności”.

Również w Regionie Gdańskim przygotowywany jest bogaty program obchodów, którego szczegóły zostaną przedstawione na początku marca.

Już dziś jednak gdańska „Solidarność” zaprasza do udziału w Drodze Krzyżowej poprowadzonej od bazyliki Świętej Brygidy do kościoła pw. Świętego Franciszka z Asyżu, która przejdzie ulicami Gdańska w piątek, 22 marca 2024 r. Rozpocznie się ona mszą św. o godzinie 15.00.

Trasa Drogi Krzyżowej: bazylika św. Brygidy – plac Solidarności – pomnik Poległych Stoczniovców – Góra Gradowa – Krzyż Milenijny – Forty Napoleońskie – ul. Kartuska – kościół pw. św. Franciszka z Asyżu. Do poszczególnych stacji krzyż będą nieśli przedstawiciele różnych środowisk: stoczniovcy, portowcy, pracownicy służby zdrowia i oświaty. Pierwszym akcentem obchodów Roku Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki było zawieszenie banera poświęconego naszemu Patronowi na budynku „Solidarności” w Gdańsku.

O kolejnych uroczystościach związanych z rokiem Patrona w naszym Regionie będziemy informować Państwa w związkowych mediach. Informacje na temat obchodów w innych województwach znajdują Państwo na stronie <https://40rocznica.popieluszko.net.pl/> nadchodzące wydarzenia/

Nad uroczystościami honorowy patronat objął metropolita gdański ks. abp Tadeusz Wojda.

(mk)

Na zdjęciu: Na gdańskim budynku NSZZ „Solidarność” zawisł baner z wizerunkiem kapelana „Solidarności”.



SPOJRZENIE

Benzyna po pięć złotych?

Trwają ciągle igrzyska związane z poprzednimi wyborami, a tu już wielkimi krokami zbliżają się kolejne, tym razem samorządowe.

Dla sytuacji ogólnopolskiej mają one zapewne mniejsze znaczenie niż poprzednie, ale dla nas, konkretnych ludzi żyjących w konkretnych miejscach, są nie mniej ważne. Bo przecież to głównie od nich zależy, po jakich drogach będziemy jeździli, ile płacili za transport publiczny, a poniekąd także, jaka będzie opieka zdrowotna, edukacja etc.

Polacy zresztą to dostrzegają, bo o ile tzw. władze centralne, czy – szerzej – centralna klasa polityczna oceniana jest raczej negatywnie, to samorządowa już nie.

Oczywiście inaczej jest w „terenie”, a inaczej w wielkich aglomeracjach, w których najczęściej decydują sympatie i antypatie partyjne, i które są uwikłane w ogólnopolskie spory polityczne.

Klasykiem przykładem jest m.in. miasto Gdańsk do niedawna niemal oficjalnie antyrządowe, co nie przeszkodziło brać z ochotą rządowego dofinansowania do wielu samorządowych przedsięwzięć. W mieście rządzone przez Platformę Obywatelską i dość sztuczny twór – Wszystko dla Gdańska, obowiązywała i obowiązuje prosta zasada – my i tylko my mamy rację. Świadczy o tym choćby odrzucenie na ostatniej sesji apelu zgłoszonego przez opozycję (czyli PiS) skierowanego do obecnego rządu o kontynuację inwestycji w Centralny Port Komunikacyjny czy konsekwentne wprowadzanie nowego ładu ideologicznego.

Wprawdzie z tzw. tęczowymi piątkami w gdańskich szkołach nie za bardzo się udało ze względu na wymogi ministerialne, ale zapewne nowa pani ministra/ministerka to zmieni.

W tym kontekście warto też spojrzeć, jak na arenie ogólnopolskiej zachowują się ci, którzy przejęli władzę, czyli tzw. koalicja 13 grudnia, bo przecież nie inaczej będą się zachowywali w samorządach. A doprawdy jest na co patrzeć. Przejmują wszystko i wszędzie ku uciesze brukselskich urzędników. Gdyby tak bezprawnie i autorytarnie działały poprzednie władze, to zapewne na każdej sesji europejskiego parlamentu załamywano by ręce nad stanem polskiej demokracji.

Teraz – odwrotnie. Spada deszcz odblokowywanych pieniędzy; nie brakuje także kuriozalnych wizyt, uśmiechów i braterskich (siostrzanych) uścisków. Nie napiszę zapewne nic nowego, twierdząc, że nigdy nie okazało się tak dobitnie, czym kierowała się Bruksela, chłoscząc i „głodząc” Polskę. Oczywiście, decydował czysto polityczny interes, zakładający brutalną ingerencję pod płaszczykiem obrony demokracji i praworządności w wybory suwerennego kraju.

Jak na razie jednak za nowej władzy benzyna nie kosztuje 5 zł, nie ma 60-tysięcznej kwoty wolnej od podatku ani nie udało się uspokoić rolniczych protestów, choć takie zapowiedzi były, bo przecież blokada polsko-ukraińskiej granicy trwa z przerwami od jesieni.

Rząd Mateusza Morawieckiego wiosną ubiegłego roku uruchomił określone środki gwarantujące sezonową opłacalność rolniczych pól, ale trudno nie zauważyć, że zabrakło w Polsce, ale też w całej Unii Europejskiej przezorności, jeśli chodzi o bezcłowy import produktów rolnych z Ukrainy. Może warto było od początku rzetelnie stronę ukraińską poinformować o koniecznych okresach przejściowych, przynajmniej do czasu zrównania standardów produkcji. Do tego dołączyła się samobójcza polityka tzw. Zielonego Ładu, wymuszająca działania zduszające europejski przemysł

(o czym nasz Związek mówi głośno od lat), ale uderzająca także w europejskie rolnictwo. Podczas gdy wielkie kraje azjatyckie, południowo-amerykańskie czy USA idą do przodu, „bohatera” Europa zakłada sobie i swoim obywatelom przysłowiową pętlę na szyję. Zupełnie jak w powiedzeniu: *głowa do góry... rzekł kat, zakładając stryczek*. Rolnicy, popierani przez NSZZ „Solidarność”, nie chcą w tej roli występować.

Na koniec smutna informacja – po latach z anteny Radia Gdańsk pod nowym, jak rozumiem, słusznym kierownictwem znika „Głos Pracownika”. Szkoda, bo było to forum szerokiej prezentacji spraw związkowych i pracowniczych.

Niemniej, idzie wiosna. Można powiedzieć za nieodżałowanego Markiem Grechutą: *Dzisiaj rano niespodzianie zapukała do mych drzwi/ Wcześniej niż oczekiwałem przyszły te cieplejsze dni/ Zapachniało, zajaśniało wiosna, ach to ty*.

I tego się trzymajmy.

Jacek Rybicki

I ŚMIESZNO, I STRASZNO

Czas mija, a konkretów brak



W połowie marca minie sto dni od objęcia władzy przez obecną koalicję rządzącą, która wygrała wybory, obiecując, że w ciągu trzech pierwszych miesięcy swoich rządów wprowadzi sto różnych reform. *Te 100 dni i te 100 konkretów doprowadzą do tego, że Polacy będą mieli więcej w kieszeni, będzie taniej w polskich sklepach i będzie lepiej w każdym polskim domu* – mówił podczas jednego z wieców wyborczych **Donald Tusk**.

Sprawdzamy więc, na jakim etapie jest realizacja słynnych „100 konkretów na 100 dni”. Statystyka wygląda mizernie. Zrealizowane to: in vitro, likwidacja prac domowych, podwyżka dla nauczycieli (choć nie do końca, jak było to obiecanie), przywrócenie finansowania telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży, odwołanie rzecznika praw dziecka i zastąpienie go swoim, powołanie ministerstwa przemysłu na Śląsku. Niezrealizowane pozostają 94 konkrety, w tym: 60 tysięcy wolne od podatku, tzw. babciowe, podniesienie zasiłku pogrzebowego, dopłata do mieszkań dla młodych itd.

Wciąż zatem aktualny jest wydźwięk rozmowy **Sikorskiego z Rostowskim** z 2014 roku. *Dwa razy obiecać, to jak raz dotrzymać* – mówił podczas wspólnej kolacji panów Radosław Sikorski, na co Rostowski odpowiedział mu w podobnym tonie: *Obietnice polityczne wiążą tylko tych, którzy w nie wierzą*. Po czym obaj wybuchnęli śmiechem.

Polska w likwidacji



Trwa wielka likwidacja wszystkiego, co kojarzy się z poprzednią władzą. I tak, z portalu TVP Info zniknęło 5,5 mln stron (!), na których znajdowały się materiały dziennikarskie tworzone od 2008 roku. Z naszego pomorskiego podwórka: z ramówki Radia Gdańsk znika „Głos Pracownika”, w którym omawiane były tematy dotyczące pracy. A co wraca? Wraca komuna, a przynajmniej jej funkcjonariusze.

Kompromitacja nauczycielskiego posła

Szybko zgasła gwiazda posła **Marcina Józefaciuka**, który w ostatnich wyborach został wybrany na posła RP z ramienia Koalicji Obywatelskiej. Najbardziej wytatuowany poseł obecnej kadencji zachwalany był przez lewicowe media jako człowiek wszechstronny, nauczyciel siedmiu przedmiotów (języka angielskiego, języka obcego zawodowego, wychowania fizycznego, fizyki, etyki, informatyki oraz języka polskiego w klasie przygotowawczej dla uczniów z Ukrainy), dyrektor szkoły, maratończyk, ulubieniec uczniów, a do tego neopoganin i mistrz konchowania (wyjaśnijmy: metoda polegająca na tym, że wkłada się do ucha taki jakby komin i w nim spala się pewne rzeczy).

Niestety, wredni dziennikarze zaczęli zadawać pytania panu posłowi i okazało się, że nie ma podstawowych wiadomości dotyczących swojego posłowania. Pierwszy był dziennikarz z „Faktu”, który tuż po wyborach spytał posła Józefaciuka: Kto ma władzę wykonawczą w Polsce? Wybraniec narodu odpowiedział, że Sejm. Mija kilka tygodni i znów „nauczyciel roku” zostaje przepytany przez dziennikarza, tym razem Radia Plus. Znów padło pytanie o władzę wykonawczą, przy okazji dziennikarz zażartował, stawiając tezę, że Józefaciuk *pracę domową odrobił i zajął do Konstytucji RP*. I tu się mylił. Ulubieniec lewackich mediów znów wypalił: *Oczywiście, że prezydent i Sejm*.

„Nie” dla wieszczów

Pod koalicyjny nóż idą nawet lektury szkolne. Po co dzieciom książki, jak mają Tik-Tok? Dzisiejsza młodzież nie ma czasu na czytanie, dlatego z listy lektur znikają kolejne pozycje, m.in. utwory Adama Mickiewicza, Bolesława Prusa, Stefana Żeromskiego, poezje Cypriana Kamila Norwida, Mariana Hemara, Jarosława Marka Rymkiewicza, Jana Lechonia, Jerzego Lieberta oraz fraszki Jana Sztudyngera. Lista cięć jest długa. Wszystko dla dobra dzieci i młodzieży. „Dobra”, jak je rozumie lewica, która obecnie rządzi polską edukacją.

Zakazany znaczek?



Znaczek z „Zaporą”.

Niechęć obecnej władzy do wszystkiego co „pisowskie” nie ominęła nawet... znaczków pocztowych. Od 2016 roku Poczta Polska emitowała znaczki pocztowe z sylwetkami Żołnierzy Wyklętych. W tym roku na 1 marca przewidziano wydanie znaczka upamiętniającego **Hieronima Dekutowskiego „Zaporę”**, legendarnego Cichociemnego, żołnierza AK i WiN, zamordowanego przez komunistów na Rakowieckiej w Warszawie. 7 marca przypada 75 rocznica jego śmierci. Znaczek został wydrukowany, ale czy wejdzie do obiegu, nie wiadomo. Nowy zarząd Poczty Polskiej SA podjął uchwały dotyczące zmian w planie emisji znaczków.

Kto odpowiada za fiasko wyborów kopertowych



Trwają prace komisji ds. wyborów kopertowych. Niestety, wśród osób przesłuchiowanych zabraknie tych, którzy przyznali się do „wywalenia wyborów” w maju 2020 roku. Poniżej cytaty:

- *My te wybory musimy wygrać. Będę bardzo dumna, jeżeli Rafał wygra, jeśli będę mogła powiedzieć, że miałam w tym swój udział. Bo raz, że wywalłam wybory majowe i doprowadziłam do nowego otwarcia. I jestem skoncentrowana na tym, żeby Rafał wygrał* – mówiła **Małgorzata Kidawa-Błońska** dla VideoKOD.
- *Gratulacje dla wszystkich posłów opozycji. Wywaliliśmy im te idiotyczne wybory* – wpis **Sławomira Nitrasa**, platforma X, 6 kwietnia 2020 rok.

Wspólny protest



Spotkanie przedstawicieli „Solidarności” i „Solidarności” Rolników Indywidualnych.

– Na twardo wchodzimy w te protesty. Dzisiaj ustaliliśmy, że 6 marca do protestu w Warszawie dołącza związek zawodowy „Solidarność” – ten pracowniczy. Powołaliśmy wspólny sztab protestacyjny, na którym będziemy ustalać i przygotowywać kolejne nasze akcje protestacyjne, bo na 6 marca się to nie skończy – powiedział 28 lutego br. przewodniczący Piotr Duda.

W warszawskiej siedzibie Komisji Krajowej „Solidarności” odbyło się spotkanie Konwentu Przewodniczących Regionów i Branż wraz z prezydium KK NSZZ „Solidarność” z przedstawicie-

lami prezydium Rady Krajowej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Podczas briefingu prasowego przewodniczący związków: Piotr Duda i Tomasz Obszański przekazali informacje dotyczące wspólnych działań.

– Chcemy wypracować działania na najbliższy czas, ale nie tylko na marzec i kwiecień, ale na dalsze miesiące. Rozumiemy, z jak wielkim zagrożeniem mamy do czynienia – stwierdził przewodniczący KK Piotr Duda.

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Tomasz Obszański (wybrany na X Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ RI „Solidarność” w maju 2022 r.) powiedział m.in. o proteście, jaki

rolnicy planują przeprowadzić 6 marca br. Streścił też dotychczasowe działania rolników. Oświadczył, iż oczekuje, aby komisarz Komisji Europejskiej ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski (PiS) przedstawił założenia dotyczące wycofania tzw. Zielonego Ładu.

– Chcemy, żeby komisarz Janusz Wojciechowski przedstawił to na forum europejskim – oświadczył Tomasz Obszański.

Obydwaj przewodniczący zapowiedzieli też, że jeżeli nie będzie szybkiej decyzji rządu w sprawie rozwiązania problemów rolników, to protesty będą się nasilały.

Za tysol.pl

Gdańska „Solidarność” popiera rolników



20 lutego 2024 r. Protest rolników na ulicach Gdańska.

NSZZ Rolników Indywidualnych „S” 9 lutego 2024 r. ogłosił 30-dniowy strajk generalny rolników – do 10 marca br. wobec zaniechań i błędów w krajowej i europejskiej polityce rolnej, z żądaniem zmian polityki rolnej wobec Ukrainy.

„Wiemy, że to dopiero początek długiej drogi do zwycięstwa. Dlatego pragniemy podziękować za udział i poparcie naszych wspólnych postulatów. W oparciu o zebrane materiały i dane z terenu, diagnoza nasza jest jednoznaczna. Problemem opłacalności produkcji rolnej, przetwórczej i pozostałych branż w kraju jest niekontrolowany napływ towarów z Ukrainy, które są wwożone wobec otwarcia granicy UE” – podali w komunikacie rolnicy z NSZZ RI „S”.

Protesty spotkały się też z poparciem Prezydium ZRG NSZZ „S”, które 15 lutego 2024 r. przyjęło stanowisko:

Prezydium ZRG NSZZ „Solidarność” w pełni popiera protest NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Byt ekonomiczny polskiej wsi, a tym samym bezpieczeństwo żywnościowe Polaków są obecnie zagrożone w wyniku braku racjonalnej polityki rolnej na szczeblu europejskim i krajowym.

Z jednej strony ciasny ideologiczny dogmatyzm zwany „Zielonym Ładem”, a z drugiej interesy transkontynentalnych korporacji, które przejęły olbrzymie obszary uprawne Ukrainy, doprowadziły do stanu egzystencjalnego zagrożenia gospodarstw rolnych w Polsce i pozostałych krajach Unii Europejskiej.

Protesty polskich rolników poprzedzone były protestami w wielu innych krajach naszego kontynentu. Pozwala to na jednoznaczną ocenę obecnego kryzysu jako systemowej niewydolności polityki rolnej. Z tych niezwykle istotnych powodów w pełni podkreślamy naszą solidarność z protestującymi – „Tym, co żywią i bronią, Szczęść Boże”.

„Głos Pracownika” do lamusa



Jedną z pierwszych decyzji nowego kierownictwa Radia Gdańsk było wprowadzenie nowej „ramówki”, w której m.in. nie znalaziono miejsca dla cotygodniowej, emitowanej w poniedziałki, audycji „Głos Pracownika”. Wprowadzona do programu przez prezesa Adama Chmieleckiego audycja prezentowała nie tylko stanowiska związkowców. O istotnych kwestiach dotyczących dialogu społecznego, bezpieczeństwa pracy, prawach pracowniczych mówili eksperci, inspektorzy inspekcji pracy, naukowcy. Na naszych łamach wielokrotnie omawialiśmy tę audycję, jedyną w całości poświęconą sprawom pracowniczym. Z anteny zniknęły też codzienne komentarze, w których często uczestniczył redaktor naczelny „Tygodnika Solidarność” Michał Ossowski czy rzecznik Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Marek Lewandowski.

(tm)

Piotr Duda: Żarty się skończyły. Związek zawodowy „Solidarność” wchodzi do gry



28 lutego przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” udzielił wywiadu Telewizji Republika. Poniżej jego fragmenty.

Solidarność zobowiązuje

– Solidarność zobowiązuje. Po raz pierwszy od niepamiętnych lat dwie siostrzane

organizacje – „Solidarność” pracownicza i „Solidarność” rolnicza – ramię w ramię będą protestować w Warszawie, a właściwie będziemy rolników wspierać w protestach 6 marca. Kolejne protesty są przed nami, bo jestem przekonany (obym się mylił), że te protesty nie zakończą się tylko na 6 marca. Będziemy starali się wspólnie z „Solidarnością” Rolników Indywidualnych przygotowywać kolejne akcje i działania. Żarty się skończyły. Związek zawodowy „Solidarność” wchodzi do gry. Wchodzą wszystkie branże, bo „Solidarność” to nie tylko górnicy, hutnicy, chemicy, ale wiele branż, w tym sekretariaty, chociażby Sekretariat Przemysłu Spożywczego i Rolnictwa.

Sytuacja rolników jest dramatyczna

– Doskonale wiemy, że sytuacja rolników jest dramatyczna w związku z sytuacją na granicy polsko-ukraińskiej. Przede wszystkim jednak łączy nas jeden postulat: Precz z Zielonym Ładem. To zabija wszystkich, nie tylko rolników, nie tylko górników – całą polską gospodarkę i indywidualnych odbiorców energii elektrycznej, klientów w sklepach. Sytuacja jest dramatyczna.

Zielony Ład do kosza

– „Solidarność” mówiła już od 2007 roku o skutkach Zielonego Ładu. Przypominam sobie demonstrację z 30 czerwca 2011 roku. Prawie 100 tysięcy osób przeszło z placu Piłsudskiego pod KPRM. Wtedy przyjął nas pan premier Donald Tusk. Został powołany zespół do spraw pakietu klimatyczno-energetycznego. (...) Nic z tego nie wyniknęło. Jak widzimy, dzisiaj mamy kolosalne problemy i kolejne aspekty podatkowe, które będą wchodzić, związane z Zielonym Ładem (...)

Nasz rząd musi przede wszystkim lobbować w Brukseli, żeby te zapisy zostały zawieszono. Ale można Zielony Ład wyrzucić do kosza poprzez odpowiednie głosowanie w czerwcu w wyborach do Parlamentu Europejskiego, bo im mniej będzie tych eurokratów, którzy faktycznie są za Zielonym Ładem, tym szybciej nam się uda wrzucić go do kosza i o nim po prostu zapomnieć. Bo każdy chce żyć w zielonym świecie. Chcemy żyć w środowisku czystym, zadbanym, ale my jako Polska i polska gospodarka potrzebujemy na to czasu, a nam Unia Europejska czasu nie chce dać.

ANKIETA ANTYMOBBINGOWA W OPIECE ZDROWOTNEJ

Destruktywne zjawisko mobbingu

Zjawisko mobbingu wpływa na zdrowie pracowników oraz przekłada się na ich gorszą wydajność i zaangażowanie, nie służy ani pracownikom, ani pracodawcom.

Formularz ankiety nt. mobbingu został przygotowany w gronie członków Sekcji Służby Zdrowia Regionu Gdańskiego NSZZ „S” i składał się z 16 pytań zamkniętych, z możliwością dopisania treści w opcji „Inne”.

Zgodnie z art. 94(3) § 2 Kodeksu pracy mobbingiem jest to „działanie lub zachowanie dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękanii lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników”.

Kto wypełnił ankiety

W ankiecie wzięło udział 39 osób, przy czym najliczniejszą grupą wiekową były osoby w wieku 46–55 lat (33 proc.), następnie w wieku 36–45 lat (26 proc.) oraz 56 lat i więcej (23 proc.). Najmniej liczną grupą były osoby najmłodsze w przedziale 26–35 lat (18 proc.). Nikt nie był reprezentowany w grupie 18–25 lat. Wśród uczestników ankiety najliczniejszą była grupa kobiet (72 proc.).

Udzielono potwierdzającej odpowiedzi o doświadczenie mobbingu, zgodnej z kodeksową definicją, aż w 64 proc. (25 osób). 23 proc. (9 osób) było świadkiem mobbingu.

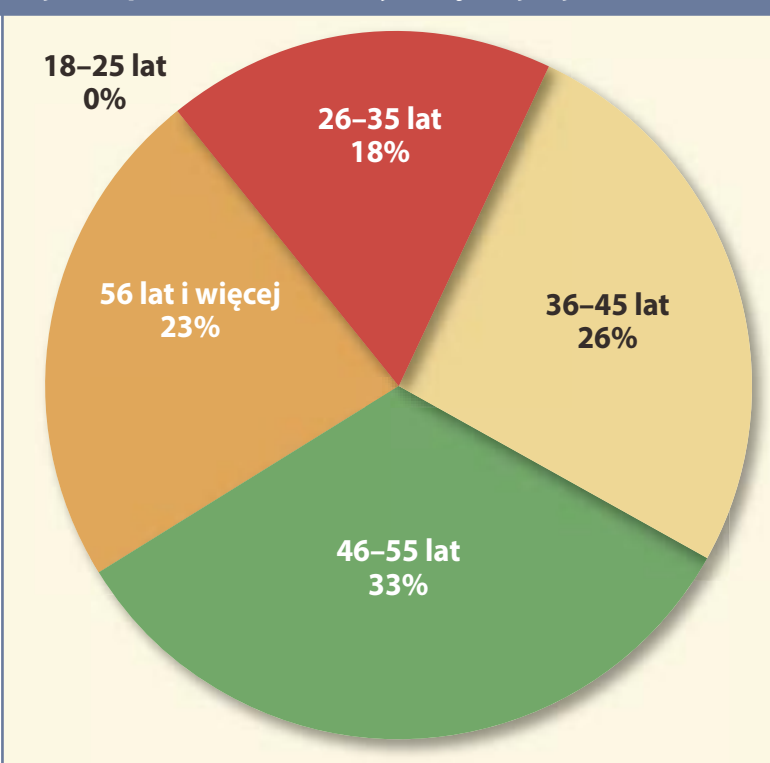
Na prośbę uczestników ankiety wyniki dotyczące pytania o miejsce zatrudnienia zostały usunięte z zestawienia.

Uczestnicy opisali własnymi słowami, w jaki sposób doświadczyli mobbingu w pracy.

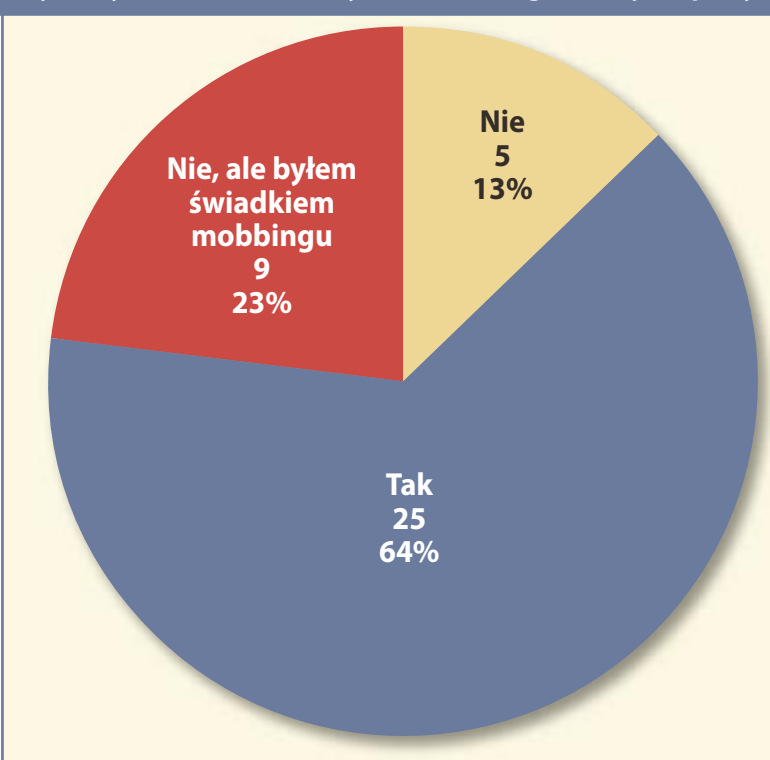
Poniżej wybrane wypowiedzi – w oryginalnej formie:

- Traktują mnie jak powietrze; bez żadnej przyczyny zabierano mi część premii, brak jakiegokolwiek zainteresowania i zaopatrzenia w środki czystości, nie wspomnę o wodzie w wysokich temperaturach.
- Nie doświadczyłam mobbingu.
- Byłam nękana, ośmieszana przez współpracownika na moim oddziale. Podważano moje kwalifikacje. Notorycznie starała się wzbudzić we mnie, że jestem nieodpowiedzialnym i bezużytecznym pracownikiem. Takie sytuacje doprowadziły mnie do wyeliminowania z pracy i z życia oddziału, na którym wówczas pracowałam.
- Byłam poniżany przez kierownika przy innych współpracownikach. Padały wulgaryzmy w moją stronę.
- Komentowanie każdorazowe nawet minutowanie spóźnienia na forum wśród współpracowników i oczekiwanie na wytłumaczenie się.

W jakim przedziale wiekowym się znajdujesz?



Czy kiedykolwiek doświadczyłeś/aś mobbingu w miejscu pracy?



- Podważanie moich kompetencji w obecności innych pracowników.
- Obrażanie, straszenie, traktowanie z wyższością, autorytarnie.
- Mściwe i dyktatorskie zachowanie kierownika. Poniżanie i deprecjonowanie mojej roli w zakładzie przed innymi pracownikami.
- Od jakiegoś czasu dochodzi do wyśmiewania mojej pracy, podczas rozmowy z przełożoną dochodziło do insynuacji o dużej ilości podań na to miejsce pracy, koledzy też byli informowani (straszeni), dochodziło do łamania prywatności – mojej i kolegów – analiza znajomych na portalu FB.
- Jest osoba w spółce, która regularnie stosuje mobbing – wszyscy o tym wiedzą, ale nie ma na nią mocnych, bo ma plecy u prezesa.
- Wykonuję czynności ponad moje obowiązki. Są to obowiązki drugiego pracownika, który jest niekompetentny – nie podejmuje chęci rozwoju, wprost w kartach kompetencji wskazuje, że do większości czynności potrzebuje wsparcia. Jesteśmy na tych samych stanowiskach. Osoba ta jest kłótniwa, zachowuje się jak niezrównoważona w sytuacjach konfliktu, który generuje, przyczyną konfliktów jest jej odpowiedź

„nie” w kwestii wykonywania jej obowiązków.

- Ręce mi opadły. Szef wie wszystko, zamiata pod dywan ciągle narastający problem. Mam tyle obowiązków, że bywały tygodnie pracy od 6.30 do 21. Finanse te same, praca za kilka osób. Jestem zdesperowana, zdemotywowana. Rozwijam kompetencje, kursy, ale myślę nad odejściem.

- Oczerzanie, ośmieszanie, przeniesienie na inne oddziały, przydzielanie obowiązków niezgodnych z kompetencjami.

Odpowiedzią w pytaniu o najczęstsze formy mobbingu, których uczestnicy ankiety doświadczyli, były: uniemożliwienie swobodnego wypowiedzania się (przerywanie, zastraszanie, ośmieszanie (22 osoby), ignorowanie, izolowanie i wykluczanie z zespołu (16), rozsiewanie plotek na temat pracownika (15), poniżanie i wyśmiewanie (13), szantażowanie lub groźenie utratą pracy (13), wyznaczanie za dużej ilości pracy lub za małej (12), „nie doświadczyłem BEZPOŚREDNIO” (12) oraz ograniczanie kontaktu przez poniżające, upokarzające gesty i spojrzenia (11).

Najliczniejszą odpowiedzią w pytaniu o najczęstsze formy mobbingu, które uczestnicy ankiety ZAOBSERWOWALI jako świadkowie, były: uniemożliwienie swobodnego wypowiedzania się (np. przerywanie, zastraszanie, ośmieszanie) (19 osób), poniżanie i wyśmiewanie (17), wyznaczanie za dużej ilości pracy lub za małej (16), ignorowanie, izolowanie i wykluczanie z zespołu (14), unikanie przez przełożonego rozmów z ofiarą (14), izolacja poprzez przesadzanie jej na inne miejsce z dala od kolegów lub koleżanek (13), szantażowanie lub groźenie utratą pracy (13), rozsiewanie plotek na temat pracownika (12), ograniczanie kontaktu przez poniżające, upokarzające gesty i spojrzenia (11), odbieranie prac zadanych wcześniej (10) oraz „nie ZAOBSERWOWAŁEM/ŁAM jako świadek” (10).

Zgłoszono przypadki mobbingu przełożonemu, pracodawcy lub osobom odpowiedzialnym za politykę antymobbingową w firmie (14 osób), jak również nie zgłoszono ich w ogóle (14).

Na pytanie, czy działania władz firmy były skuteczne w rozwiązaniu problemu mobbingu odpowiedziano niemal w tych samych proporcjach i stwierdzono, iż nie były skuteczne w 47 proc. (18 osób) oraz w 53 proc. (20) nie można było ocenić, ponieważ nie zgłosiły mobbingu. Nikt nie udzielił odpowiedzi, że działania władz firmy były skuteczne.

Najczęstszą odpowiedzią na pytanie, czy uczestnicy zgłosili przypadki mobbingu związkom zawodowym był brak takiego zgłoszenia (20 osób), natomiast dwukrotnie mniej uczestników zgłosiło mobbing związkom zawodowym (9).

W odpowiedziach na pytanie o skuteczność związków zawodowych w rozwiązaniu problemu mobbingu było niezgłoszenie mobbingu (22 osoby) oraz brak skuteczności działań związków zawodowych (12).

Konsekwencjami mobbingu dla osób doświadczonych tym zjawiskiem najczęściej były: stres i problemy zdrowotne (26), chęć odejścia z pracy (26), zaburzenia snu (20), obniżenie wydajności pracy (20) oraz trudności w relacjach z innymi osobami (12).

Zdecydowana większość uczestników ankiety (pyt. 13) stwierdziła, iż firma powinna wprowadzić więcej działań mających na celu zapobieganie mobbingowi w miejscu pracy (26 osób), 7 osób nie miało zdania na ten temat, a tylko 2 osoby stwierdziły, iż te działania były wystarczające.

Zdecydowana większość uczestników ankiety (pyt. 14) stwierdziła, iż związek zawodowy powinien wprowadzić więcej działań mających na celu zapobieganie mobbingowi w miejscu pracy (20 osób), 12 osób nie miało zdania na ten temat, a tylko 5 osób stwierdziło, iż te działania były wystarczające.

Pocieszające wydaje się, iż większość osób uczestniczących w ankiecie należy do związku zawodowego i zamierza dalej działać (16 osób). Najliczniejszą grupą osób uczestniczących w ankiecie byli członkowie NSZZ „Solidarność” (19 osób) oraz osoby nienależące do żadnych związków (13).

Podsumowanie

– Zdając sobie sprawę z ograniczeń interpretacyjnych anonimowej ankiety związanej z małą liczebnością grupy ankietowanej (39 osób), należy zwrócić uwagę na poważny problem mobbingu w miejscu pracy, który jest bagatelizowany i przemilczany przez firmy i instytucje. Komisje zakładowe również nie podejmują skutecznej ochrony pracowników przed osobami łamiącymi prawo, które stosują mobbing – uważa Łukasz Ciał, przewodniczący Sekcji Służby Zdrowia Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Jednocześnie przy Sekcji Służby Zdrowia został utworzony Zespół Antymobbingowy w składzie: Marek Wiergowski (tel. 783 391 499, marek.wiergowski@gmail.com) oraz Marek Ossowski (tel. 504 966 262, v-max1400@wp.pl), którego zadaniem jest monitorowanie i pomoc pracownikom w przypadkach domniemanego mobbingu w miejscu pracy.

Na podstawie uwag i wyników powyższej ankiety została przygotowana jej udoskonalona wersja we współpracy z prof. Jarosławem Załęckim z Uniwersytetu Gdańskiego oraz lekarzem psychiatrą Grażyną Rymaszewską. Ankieta otrzymała również pozytywną opinię psycholożki Marioli Żarnoch, prezeski Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Antymobbingowego (OSA) w Gdańsku.

Nowa ankieta jest dostępna od 26 stycznia 2024 r. pod adresem: <https://forms.gle/cGwWp8HtxWDBcmx09>

Regionalna Sekcja Służby Zdrowia Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zaprasza do uczestnictwa w ankiecie (niezależnie od bezpośredniej lub pośredniej styczności ze zjawiskiem mobbingu).

KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W GDAŃSKICH WODOCIĄGACH SA

Przedsiębiorstwo przyjazne pracownikom

Działając na styku usług dla ludności i kodeksu spółek handlowych, trzeba mieć na uwadze dobre miejsca pracy, godne relacje międzyludzkie i kieszenie oraz konta usługobiorców. Po zmianach właścicielskich i przywróceniu obrotu wodą z rąk francuskiego Saur Neptun Gdańsk w ręce miejskiego podmiotu Gdańskie Wodociągi SA można było pokusić się o laur w konkursie „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”.

Konkurs ma promować pracodawców, którzy prowadzą dialog społeczny, wyróżniają się w przestrzeganiu przepisów prawa pracy, stawiają na stabilność zatrudnienia, stosują się do zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przestrzegają prawa do zrzeszania się pracowników.

Negocjować z Gdańskiem

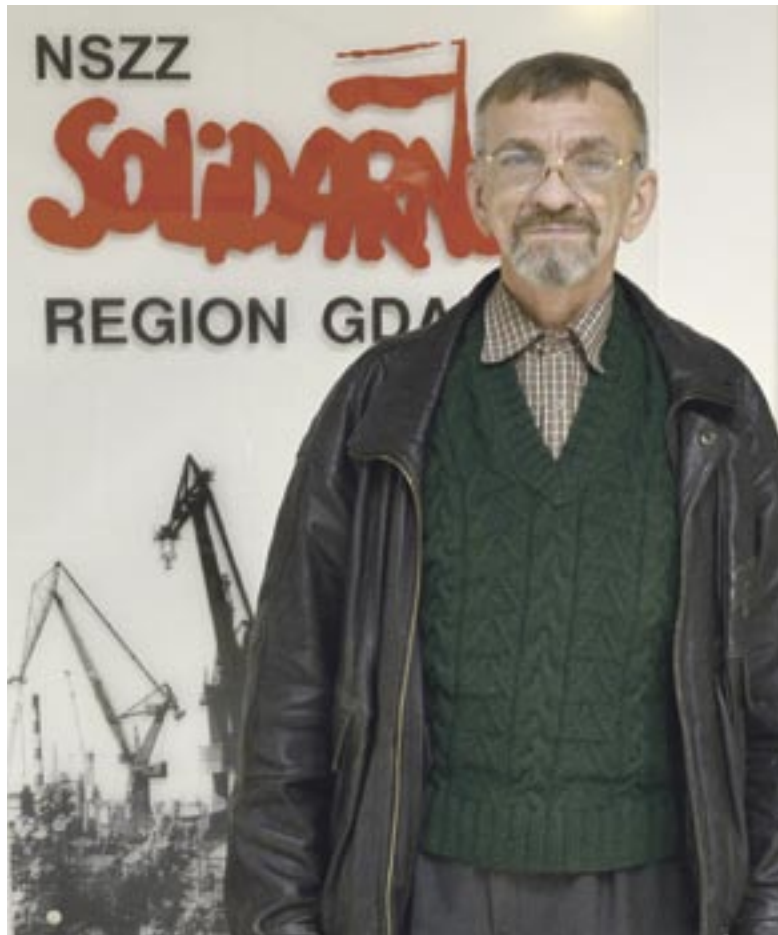
– Wyróżnienie, przyznane z naszej rekomendacji, to efekt współpracy z szefostwem w stu procentach komunalnej firmy miasta Gdańsk. Wodociągi przeszły swoje koleje transformacji – przypomina Mieczysław Wojtaś, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Gdańskich Wodociągach SA (dawniej Saur Neptun Gdańsk), znający firmę i gospodarkę wodną niemal od podszewki. Pracuje w firmie od 32 lat.

Co ważne – firmy, czyli kandydatów w konkursie, zgłaszają podstawowe jednostki organizacyjne „Solidarność”. Patronat honorowy nad konkursem sprawuje od 16 lat prezydent RP.

– Prowadzimy poważne rozmowy nad zmianami w układzie zbiorowym pracy, nad transparentną ścieżką kariery zawodowej. Chcemy przeforsować sposób nagradzania pracowników o wieloletnim stażu pracy w Wodociągach. Rozmowy są trudne, konstruktywne. Jesteśmy przygotowani, mamy argumenty, czasu nie tracimy. Zawsze taki byłem, czy jako społeczny inspektor pracy, czy jako członek komisji związkowej, do rozmów siadałem przygotowany. Firma przez 30 lat była pod francuskim zarządem. I do prawdy nie rozumiem, jak to się działo, że we Francji związki, choć procentowo słabsze, mają taką siłę. U nas prezesi spod Paryża nie za bardzo nas uznawali za godnych partnerów. Trzeba było wyśzarpywać realizację naszych postulatów – relacjonuje Wojtaś.

Z rąk francuskich do polskich

Gdańska woda przez 30 lat w 51 procentach należała do założonej przez przemysłowca Francisca Bouyguesa grupy SAUR. Gdańszczanie poznali obco brzmiącą nazwę SAUR, gdy gdańska gospodarka wodna stała się pierwszym w kraju takim przedsięwzięciem joint-venture. Franciszek Jamroz, prezydent Gdańska wywodzący się z Porozumie-



Mieczysław Wojtaś, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Gdańskich Wodociągach SA.

nia Centrum, zaordynował jej przekształcenie, pozostawiając miastu 49 procent udziałów w spółce SNG. Saur Neptun Gdańsk osiągał zysk pewny i stabilny – jak na dobrze nasłonecznionej winnicy.

Związkowców z Wodociągów dziwiło parcie na obcy kapitał w naszej wodzie.

– W latach 90. był trend transformacji w stronę obcych firm. Nam trafiła się francuska.

Polityka nie uprawiam. Za to często polityka wchodzi nam w paradę i nami się zajmuje, więc jej nie unikniemy. Jak patrzę na wcześniejsze przekształcenia, prywatyzacje, sprzedaż majątku, to nie zgodzę się, że tak być powinno. Mieśliśmy kadrę, rynek wody pozbawiony konkurencji, zaplecze techniczne, infrastruktura. Dywidenda, która płynęła do Francji, mogła zostać w Gdańsku i być skierowana na innowacje, te nasze, rodzime, naszych inżynierów, a nie finansować ekspansję centrali – mówi Wojtaś. Dodaje, że Francuzi z zarządu traktowali „Solidarność” nie jak partnera, ale jako wroga publicznego.

W styczniu 2023 r. skończył się kontrakt Gdańska z Grupą SAUR Int. na dostawę wody i odbioru ścieków. Miasto wykupiło udziały w Saur Neptun Gdańsk od strony francuskiej za 43,7 mln zł i przejęło pełną kontrolę nad systemem wodno-kanalizacyjnym. Na gospodarczej mapie pojawiły się

Gdańskie Wodociągi SA – firma wodociągowo-kanalizacyjna, zaopatrująca gdańszczan w wodę, odbierająca i oczyszczająca ścieki.

Partnerzy czy rywale?

– Związkowcy i pracodawca to partnerzy społeczni. Mówi się sporo o zachodniej kulturze menadżerskiej. Ale u nas nie było dobrej współpracy, nie było właściwych relacji. Była społeczna inspekcja pracy, Rada Pracowników, ale nie można było swobodnie siadać do negocjacji. Obecnie, po zdjęciu francuskiej czapki, z tymi samymi ludźmi po drugiej stronie daje się dogadać. Zrazu patrzyłem z dystansem, ale znalazłem podejście obecnego prezesa, więc gdy miasto odkupiło firmę, to i w ślad za tym prezes, kiedy zaczął być tym pierwszym, otworzył się na związki zawodowe – mówi lider „Solidarności” w Wodociągach, podkreślając, że ma też wsparcie w Regionie Gdańskim, w doradcach, w zapleczu eksperckim i w związkowych publikacjach.

W Gdańskich Wodociągach działają dwa związki zawodowe. Związkowcy się dogadują. Nie ma możliwości wbicia klina. Spotkania na linii zarząd, dyrekcja – związkowcy cyklicznie się odbywają. Nie utrudniają się pracy sipowcom, pensje rosną. Zmieniła się taktyka właścicielska i zarząd już inaczej rozmawia ze związkami.



Statuetka nagrody „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”.

System naczyń połączonych

– W naszej działalności rodzi się pozorny konflikt interesów między zarabianiem przez spółkę a opłatami wnoszonymi przez mieszkańców. A my przecież mamy nad sobą olbrzyma – Wody Polskie, z którymi musimy negocjować taryfę – opisuje Wojtaś.

Gdańskie Wodociągi SA (i inne świadczące komunalne usługi spółki) składają projekty taryf do Państwowego

Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. To państwowa struktura, organ administracji wodnej utworzony w 2018 roku. Tam następuje zatwierdzenie lub odrzucenie zgłoszonych taryf.

Związkowcy chcą opartych na rzetelnych przesłankach decyzji w procesie taryfikacji, gdyż one rzutują na poczucie bezpieczeństwa u ludzi zatrudnionych w branży.

Równowaga między kasą Gdańska, zasobnością kieszeni mieszkańców a oczekiwaniami pracowników pozwoli na łatwiejsze negocjacje płacowe i efektywne prace nad zakładowym układem pracy.

– Nam zależy na firmie – puentuje przewodniczący Wojtaś.

Rentowność sprzedaży wody przez poprzednią dekadę była na poziomie 8 procent. Od kilku lat spadała, ale nadal to przyzwoite 4 procent.

W 2024 roku dywidenda z obrotu wodą popłynie ze spółki do kasy miasta nad Motławą. Samorząd ma sens, jeżeli ma autonomię finansową. Realizacja zadań własnych wymaga zapewnienia koniecznych środków finansowych na ich realizację, w tym z dochodów gminy.

Artur S. Górski

Współpraca partnerów społecznych

Rozmowa z Jackiem Kielochem, prezesem Gdańskich Wodociągów, spółki komunalnej, nagrodzonej w ogólnopolskim konkursie „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”, zawodowo związanym ze spółką w różnych formułach od połowy lat 90.

– Wymagania w zakresie przestrzegania przepisów prawa pracy, utrzymania stabilności zatrudnienia to zobowiązania według części menadżerów generujące koszty dla przedsiębiorstwa. Jak przekonywać, że możliwy jest efekt synergii osiągnięty przez współpracę pracodawców i organizacji pracowników?

– W Gdańskich Wodociągach pracuje 550 osób. Mamy dwa związki zawodowe: NSZZ „Solidarność” i NSZZ Pracowników Gdańskich Wodociągów oraz Radę Pracowników. Współpraca pracodawcy i związków zawodowych jest elementem niezbędnym przy efektywnym zarządzaniu organizacją. Ta współpraca musi być realizowana w sposób ciągły, przy poszanowaniu interesów każdej ze stron. Wymaga od stron też dużej dbałości, przestrzegania przepisów prawa pracy czy zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. W efekcie przynosi to wszystkim korzyści. Wymóg osiągnięcia synergii jest więc elementem koniecznym w dobrze funkcjonującej organizacji i zarówno zarząd, pracownicy, jak i związki zawodowe są tego świadomi.

– Po 35 lat od przemian ustrojowych i właścicielskich jakie są perspektywy dla układu zbiorowego pracy w spółkach komunalnych?

– W Gdańskich Wodociągach mamy zawarty Zakładowy Układ Zbiorowy z 1993 roku. Na przestrzeni czasu podlega on ciągłym modyfikacjom. ZUZ jest porozumieniem pomiędzy pracodawcą a reprezentacją związkową pracowników, obejmujący co do zasady wszystkich pracowników organizacji. Spełnia istotną funkcję w zakresie regulacji i transparentności rozwiązań uzgodnionych przez strony. Precyzyjne określone zapisy regulujące prawa i obowiązki stron stosunku pracy, uwzględniające specyfikę firmy, pozwalają na efektywne zarządzanie organizacją praktycznie we wszystkich aspektach jej funkcjonowania. Należy tu zaznaczyć, że sytuacja na rynku pracy, regulacje prawne, otoczenie rynkowe podlegają ciągłym zmianom. Słuszne wydaje się, aby traktować ZUZ jako swoisty element dialogu i uzgodnień pomiędzy pracodawcą a związkami zawodowymi w celu adaptacji do tych zmian. Mając powyższe na uwadze, należy przyjąć założenie, że rola zakładowych układów zbiorowych będzie stale rosła. Z pewnością z korzyścią dla wszystkich stron tego aktu normatywnego.

– Czy zapisany w Konstytucji RP model społecznej gospodarki rynkowej jest tylko zapisem czy drogą do sukcesu w biznesie?

– Gdańskie Wodociągi działają na rynku komunalnym, realizując zadania zbiorowego zaopatrzenia w wodę i odbioru ścieków na terenie miasta Gdańsk. Oferujemy naszym klientom usługi inżynierskie, eksploatacyjne i laboratoryjne. Świadczymy też hurtową dostawę wody oraz odbiór ścieków z gmin ościennych. Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności, własności, solidarności, dialogu i współpracy jest elementem niezbędnym do funkcjonowania na rynku. Wartości te są uniwersalne. Oczywiście jest, że ich stosowanie niejednokrotnie wymaga szerokiego dialogu i konsekwencji w działaniu, a także rosnących kosztów. Respektowanie tych wartości na pewno pomoże każdej organizacji w realizacji jej celów.

– Nagroda w konkursie „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” ma swój pozytywny walor dla firmy, przynosi prestiż wizerunkowi?

– Przyznana nagroda „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” potwierdza, że wartości, takie jak szacunek, współpraca, etyka, odpowiedzialność i zaangażowanie są stosowane przez całą społeczność Gdańskich Wodociągów w praktyce. Zarówno przez pracowników, związki zawodowe, jak i zarząd. Pokazuje też, że model oparty na dialogu i współpracy przynosi konkretne efekty. Dbłość o przestrzeganie przepisów prawa pracy, o bezpieczne i higieniczne środowisko pracy to efekt ciężkiej pracy naszych pracowników i partnerów społecznych. I za to należy się im podziękowanie.

Rozmawiał (asg)

Sejmik Województwa Pomorskiego

To tu, w Gdańsku, rodziła się wolna Polska. Byłem, walczyłem tam, działałem na rzecz tych zmian. Od ponad 40 lat jestem związany zawodowo ze Stoczną Gdańską. Organizowałem strajki i brałem czynny udział w walce o to, by Polska była wolnym, praworządnym i niezależnym krajem.

Zdecydowałem się kolejny raz kandydować do Sejmiku Województwa Pomorskiego, ponieważ chcę, by ideały, o które walczyliśmy w latach 80., były w końcu obecne w polityce województwa, a Pomorze na nowo stało się awangardą gospodarczo-technologiczną Polski.

Silne Pomorze to:

Silna edukacja

Odbudowa szkolnictwa branżowego dla zapewnienia perspektyw dla pomorskiej młodzieży na trwałe i stabilne zatrudnienie. Stworzenie nowoczesnych systemów kształcenia opartych o najnowsze technologie, programowanie i robotykę, aby przemysł morski mógł się rozwijać i aby zlikwidować zapóźnienia technologiczne. Zbudowanie trwałej współpracy między samorządem województwa, uczelniami wyższymi i przemysłem morskim tak, aby efektywnie wykorzystywać potencjał drzemący w naszym regionie. Zwiększenie środków na kształcenie pracowników w ramach środków unijnych i biur usług rozwojowych, aby zakłady produkcyjne na Pomorzu mogły wprowadzać nowe technologie i się rozwijać.

Silny przemysł

Odbudowa potencjału produkcyjnego w sektorze przemysłu stoczniowego opartego o nowoczesne technologie, który stworzy trwałe, dobrze płatne miejsca pracy. Budowa dużej nowoczesnej fabryki offshore na wyspie Ostrów. Produkcja w wysokomarżowych niszach produkcyjnych, bo dzięki temu będziemy generowali zyski, które pozwolą na dalszy rozwój. Inwestycje w sektorze ekologicznej energetyki morskiej, ponieważ możemy stać się liderem na skalę światową. Wykorzystanie potencjału przemysłu stoczniowego do realizacji zamówień dla polskiego wojska, dzięki czemu będziemy mogli rozwijać naszą gospodarkę i dbać o bezpieczeństwo narodowe. Rozbudowa Portu Gdańsk, by mógł w pełni wykorzystać swój potencjał i sprostać konkurencji.

Silni seniorzy

Wprowadzenie bezpłatnych przejazdów dla emerytów (bez względu na wiek) w komunikacji publicznej, której organizatorem jest Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, tak by zwiększyć mobilność i niezależność seniorów. Doinwestowanie szpitali finansowanych przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego i ich lepsza kontrola dla zwiększenia dostępności do świadczeń medycznych. Zwiększenie sieci dziennych i całonocnych ośrodków paliatywnej opieki medycznej, by zapewnić godną opiekę dla wszystkich potrzebujących.



Troska o środowisko naturalne

Walka ze smogiem, w tym ochrona klimatu, abyśmy mogli żyć w przyjaznym środowisku. Wymiana przestarzałych pieców oraz budowa indywidualnych systemów przydomowych. Budowa elektrowni atomowej i morskich farm wiatrowych w celu zwiększenia niezależności energetycznej Polski i zmniejszenia zanieczyszczeń. Niskoemisyjna komunikacja publiczna, w tym Kolej Metropolitalna, tak by w naszych miastach można było oddychać czystym powietrzem. To strategiczne zadania w naszym województwie.

Szanowni Państwo, możemy wprowadzić Pomorze na wyższy, lepszy poziom. Wszystko jest w naszych rękach. Dlatego wybierzmy lepiej niż dotychczas i wygrajmy nasz region dla jego mieszkańców. Oddaj swój głos na mnie, człowieka, który Cię nie zawiedzie!
Okręg wyborczy Miasto Gdańsk, nr 2 na liście.

Dziękuję za zaufanie.

Karol Guzikiewicz



Aleksander Kozicki

53 lata, żonaty, troje dzieci. Doktor nauk humanistycznych (historyk i politolog). W latach 1998–2009 etatowy wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stocznia Gdynia, następnie w okresie lat 2010–2023 przewodniczący Rady Oddziału Gdynia Regionu Gdańskiego NSZZ „S”. Od ubiegłego roku sekretarz Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S”. Radny Sejmiku Województwa Pomorskiego od 2019 roku z ramienia PiS. Przewodniczący Komisji Samorządu i Bezpieczeństwa Publicznego Sejmiku Województwa Pomorskiego.

Ubiega się o mandat z Okręgu nr 2: Sopot, Gdynia, powiat wejherowski oraz powiat pucki.

– Jesteś już pięć lat radnym Sejmiku Województwa Pomorskiego. Jak oceniasz rolę samorządu województwa?

– Bardzo krytycznie. Po ponad 30 latach widać, jak daleko odeszliśmy w Polsce od ideałów oddol-

nego usprawnienia państwa do zamachu na jego unitarność. Znamienne było wyartykułowanie 21 tez samorządowych, które wybrzmiały w Europejskim Centrum Solidarności 4 czerwca 2019 roku. To wtedy zażądano likwidacji urzędu wojewody,

to znaczy administracji rządowej szczebla wojewódzkiego. W kompetencjach władz centralnych według liderów wielkich miast miał pozostać wyłącznie nadzór nad legalnością działania jednostek samorządu terytorialnego. A więc w żadnym wypadku jakakolwiek decyzyjność na szczeblu województwa, a tylko czuwanie, czy decyzje zapadły zgodnie z prawem. Postulowano również przekazanie zwierzchności nad służbami zespolonymi na szczebel powiatów i województw. Oznaczałoby to podporządkowanie struktur Policji i Państwowej Straży Pożarnej oraz wielu innych instytucji samorządowcom wojewódzkim i powiatowym. Wojna na Ukrainie potwierdziła niedorzeczność tych uzurpacji. Osobiście jestem przeciwnikiem dwóch równoległych administracji na szczeblu wojewódzkim: samorządowej i państwowej. To zwykłe marnotrawstwo grosza publicznego. I w tym sensie „wykształceni, młodzi i z dużych miast” mają rację, żądając tylko jednej struktury wojewódzkiej. Tylko że ja jestem przeciwnikiem administracji samorządowej szczebla wojewódzkiego. Sejmik jako element artykułowania poglądów mieszkańców województwa – tak. Siła sprawcza Sejmiku jako uchwałodawcy – tak. Odrębna administracja – nie. Proszę zwrócić uwagę, że poza „manifestami”, jak ten z 4 czerwca 2019 roku, nie toczy się w Polsce poważna dyskusja na ten temat. To pokazuje, jacy intelektualnie jesteśmy słabi jako społeczeństwo.

– Czy nie wydaje Ci się, że za dużo tej polityki na szczeblu wojewódzkim?

– Oczywiście, że za dużo. Tylko że ta polityka to nie moja kreacja, tylko fakty. Na szczeblu województwa pomorskiego jest znacznie więcej polityki niż się zwykłym ludziom wydaje. Rozwój kolejnictwa na Pomorzu jest naszą chlubą. Nowe zespoły trakcyjne zbudowane w firmach produkujących je w Polsce to jest to, co nas różnicuje na przykład w stosunku do samorządu Warszawy. Tam zakupiono tramwaje za granicą. Ale to tylko elementy większej całości. Aby to udowodnić, powiem o jeszcze jednej aktywności Samorządu Województwa Pomorskiego w minionym roku. Otóż nasi samorządowi wóldarze wojewódzcy wsparli

wydanie książki Petera Ackermana pt. „Jak bez przemocy obalić tyranie”, partnerami tej edycji były Komitet Obrony Demokracji oraz Akademia Społeczeństwa Otwartego. Ta publikacja to nic innego, jak podręcznik realizacji kolorowej rewolucji. Chcę zwrócić uwagę na rok wydania – 2023. Jest ona wydana w języku polskim i dlatego mało przydatna na przykład na Białorusi. Gdy została wydana, wyniki wyborów w Polsce nie były jeszcze znane.

– Jaki z tego wniosek?

– Moim zdaniem bardzo groźny. Istnieją bowiem w Polsce środowiska wspierane z zagranicy, które były skłonne wywołać powtórkę sytuacji z 2020 roku, kiedy to duże rzesze dzieci i młodzieży – w przeważającej swojej części nieświadome, w czym naprawdę uczestniczą – mogły poprzez nielegalne manifestacje doprowadzić do stosowania w Polsce selekcji eugenicznej, a zarazem doprowadzić do przesilenia politycznego. Działania te były niczym innym, jak nieudaną próbą przeprowadzenia w pomniejszonej skali kolorowej rewolucji w naszym kraju. Uważam, że w 2023 roku, gdyby zwyciężył PiS mielibyśmy w Polsce pełnoskalową kolorową rewolucję. Przegrane wybory przez ugrupowania patriotyczne unieważniły taki scenariusz.

– Powiedz może coś bardzo zwykłego na zakończenie.

– No dobrze. Jako jedyny radny Sejmiku Województwa Pomorskiego wstrzymałem się od głosu podczas uchwały dotyczącej kalendarza kosztownej wymiany pieców grzewczych w gospodarstwach domowych. Wszyscy inni radni, niezależnie od przekonań politycznych, byli na „tak”. Ja wiem, jakie są koszty życia normalnej rodziny. Sam jestem ojcem rodziny wielodzietnej i twardo stąпам po ziemi.

– Dziękuję za rozmowę.

– Dziękuję.

Rada Miasta Gdańska



Piotr Gierszewski

Kandydat do Rady Miasta Gdańska, poz. 1 Prawo i Sprawiedliwość, Okręg nr 3 obejmujący dzielnice: Jasień, Piecki-Migowo (Morena), Suchanino, Siedlce, Aniolki, Wzgórze Mickiewicza

Mam 57 lat, żonę Dorotę, trójkę dzieci i trzy wnuczki, wykształcenie: wyższe magisterskie, Uniwersytet Gdański, Zarządzanie Oświatą i Przedsiębiorstwem, studia MBA. W swojej karierze zawodowej uzyskałem tytuł nauczyciela dyplomowanego, eksperta Ministerstwa Edukacji Narodowej, wykładowcy akademickiego, wizytatora Kuratorium Oświaty, członka Komisji Dyscyplinarnej przy Wojewodzie Pomorskim, wicedyrektora szkoły. Dzisiaj pracuję jako Wojewódzki Doradca Metodyczny, nadal uczę i wspieram wychowanie Państwa dzieci, pełnię funkcję wiceprzewodniczącego Rady Miasta Gdańska, dzięki Państwa woli służę gdańszczanom jako radny od 25 lat.

Od 35 lat jestem członkiem NSZZ „Solidarność”, członkiem Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” zs. w Gdańsku, delegatem na Zjazd Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „S”, a także wieloletnim wiceprezsem Akcji Katolickiej Archidiecezji Gdańskiej.

W swojej dotychczasowej pracy zawodowej i społecznej jestem zwolennikiem „gry zespołowej”. Służba mieszkańcom przez ponad ćwierć wieku, nauczyła mnie „widzieć – ocenić – działać...”.

Jako radny w mijającej kadencji byłem inicjatorem wielu przedsięwzięć związanych przede wszystkim z polityką społeczną, takich jak: re-

monty placówek oświatowych, domów pomocy społecznej, budowy przedszkoli czy rozwoju ścieżek rowerowych. Od 25 lat mam 100-procentową frekwencję na sesjach Rady Miasta Gdańska, Komisji Edukacji oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. Pracowałem także w komisji likwidującej bariery architektoniczne, bariery techniczne czy w komunikowaniu się, pracach skierowanych do osób niepełnosprawnych w Gdańsku.

Zamierzam w przyszłej kadencji m.in. kontynuować prace w dziedzinie polityki społecznej, poprawić wizerunek dzielnic poprzez remonty dróg i chodników, system ścieżek rowerowych, zwiększyć bezpieczeństwo w domu, w szkole i na ulicy, wspierać budowę żłobków, przedszkoli i domów opieki dla seniorów oraz zagospodarowanie terenów zielonych czy chronić dzieci i młodzież przed patologią poprzez profilaktykę społeczną.

Wiem, co to znaczy bieda, tragedia czy nieszczeście, gdyż pracując w szkole w Szpitalu Dziecięcym spotykam się często z ludzką bezradnością. Rozwiązywanie tych problemów nie należy do łatwych, lecz można im sprostać.

Szacunek dla ludzi i przyzwoitość w działalności publicznej to warunki, które należy dziś spełnić, aby normalnie funkcjonować w służbie mieszkańcom.

Drodzy mieszkańcy Gdańska – postawcie nam doświadczenie!



Małgorzata Teresa Tabaka

Okręg nr 4: Młyniska, Wrzeszcz Dolny, Wrzeszcz Górny, Strzyża, Brętowo

Kandyduję do Rady Miasta Gdańska z Okręgu Wyborczego nr 4 z listy Prawa i Sprawiedliwości.

Pracuję w Stoczni Gdańskiej, jestem aktywnym członkiem NSZZ „Solidarność”, pełnię funkcję członka Prezydium Komisji Międzyzakładowej.

Z mojego doświadczenia wiem, że jeżeli chcemy coś osiągnąć, to musimy działać w jednej drużynie dla dobra mieszkańców Gdańska.

Rada Powiatu Tczewskiego



Barbara Kamińska

Ponownie kandyduje do Rady Powiatu Tczewskiego z Okręgu nr 2 (Nowe Miasto, Śródmieście II, Suchostrzygi, Prątnica, Bajkowe) z Komitetu Wyborczego Prawo i Sprawiedliwość, poz. 1.

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego (Instytut Psychologii i Pedagogiki), ukończyła również studia podyplomowe z zakresu zarządzania

na Politechnice Gdańskiej, a także z politologii na Uniwersytecie Gdańskim. Pracuje jako pedagog szkolny w Zespole Szkół Ekonomicznych w Tczewie.

Pracę zawodową łączy z zaangażowaniem społecznym. Od 1990 roku działa w NSZZ „Solidarność”. W latach 1994–2010 była przewodniczącą KM Pracowników Oświaty i Wychowania rejon Tczew, od 2010 do 2023 roku pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Współpracuje z Działem Szkoleń ZRG jako trener związkowy, jest ekspertem ds. awansu zawodowego nauczycieli.

Posiada też wieloletnie doświadczenie samorządowe. W latach 2006–2010 była radną Rady Miejskiej, pełniąc funkcję przewodniczącej Komisji Edukacji, Kultury i Kultury Fizycznej oraz wiceprzewodniczącej Rady Miejskiej. Aktualnie trzecią kadencję jest radną Rady Powiatu, po raz drugi pełniąc funkcję przewodniczącej Rady Powiatu Tczewskiego.

Jest również aktywnym członkiem Klubu Inteligencji Katolickiej w Gdańsku Oddział w Tczewie, podejmując działania na rzecz integracji środowiska lokalnego, m.in. organizując corocznie konkurs muzyczny dla uczniów z powiatu tczewskiego „W hołdzie niepodległej” połączony ze wspólnym śpiewaniem pieśni patriotycznych.

Za osiągnięcia zawodowe i społeczne otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej, nagrodę Ministra Edukacji Narodowej, dwukrotnie nagrodę Pomorskiego Kuratora Oświaty, nagrodę Starosty Tczewskiego oraz Złotą Odznakę Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

Sejmik Województwa Pomorskiego



Ewa Rocławska

Kandyduje do Sejmiку Województwa Pomorskiego z Okręgu nr 2 (miasto Gdynia i Sopot oraz powiat wejherowski i pucki) z Komitetu Wyborczego Prawa i Sprawiedliwości, miejsce 4.

Absolwentka Akademii Muzycznej im. St. Moniuszki w Gdańsku (Wydział Wychowania Muzycznego), ukończyła również studia pody-

plomowe z zakresu zarządzania oświatą w Kaszubskiej Szkole Wyższej w Wejherowie.

Nauczyciel, dyrygent z 40-letnim stażem, obecnie pracuje w Państwowej Szkole Muzycznej I st. w Wejherowie. Chór dziecięcy, który prowadzi od roku 2000, zdobył wiele prestiżowych nagród na ogólnopolskich festiwalach chóralnych w Polsce oraz regionie.

Propaguje wysoką kulturę wśród dzieci i młodzieży poprzez upowszechnianie śpiewu chóralnego od przedszkola do szkół ponadpodstawowych, a także poprzez funkcję kuratora regionu pomorskiego programu MKiDN oraz NFM we Wrocławiu: Akademia Chóralna „Śpiewająca Polska” (od 2018 r.).

Od 1990 roku członkiem NSZZ „Solidarność”, obecnie drugą kadencję jest przewodniczącą Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania w Wejherowie.

Członek prezydium Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania z siedzibą w Gdańsku. Od października 2023 r. członek Rady Krajowego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ „Solidarność”.

Za osiągnięcia zawodowe otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz Medal „Za zasługi dla Powiatu Wejherowskiego” (2010 r.).

W 2007 r. otrzymała Nagrodę II stopnia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W roku 2022 została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi przyznany przez prezydenta Andrzeja Dudę.

Z POLAKAMI O BANKOWOŚCI

Senior w świecie finansów

Prawa konsumenta, dyspozycja majątkiem wspólnym i prawo spadkowe, zasady bezpieczeństwa płatności bezgotówkowych oraz jak uchronić się przed „pętlą zadłużenia” – to główne tematy zajęć, w których biorą udział związkowcy z Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność”. W programie wizyta studyjna w gdańskim Oddziale Okręgowym Narodowego Banku Polskiego, seminarium podsumowujące projekt oraz jego uroczyste zakończenie.

W listopadzie ub.r. ruszył projekt realizowany przez Pomorską Fundację Edukacji i Pracy, współfinansowany przez Narodowy Bank Polski, którego celem jest edukacja ekonomiczna osób starszych. W projekcie bierze udział 35 seniorów, głównie członkowie Sekcji Regionalnej Emerytów i Rencistów „S”. Do projektu przystąpiły również osoby z Sekcji Terenowej Emerytów i Rencistów „S” oraz ze struktur oświatowej „Solidarności”.

Jak wynika z badania zrealizowanego na zlecenie NBP w 2020 roku (Badanie świadomości i wiedzy ekonomicznej Polaków), wiedza z dziedziny ekonomii i finansów w naszym społeczeństwie stopniowo rośnie. Jednocześnie badanie wykazało, że podstawowej edukacji w tym zakresie wymaga nadal większość osób młodych i seniorów. Wiedza z zakresu bankowości i finansów jest potrzebna wszystkim, a nieświadomość obowiązujących przepisów i procedur jest niebezpieczna w szczególności dla osób

starszych. Wszak to do nich kierowane są najczęściej działania wszelkiej maści oszustów i naciągaczy oraz firm pożyczkowych, nierzadko działających na pograniczu obowiązującego prawa.

Związkowi seniorzy z wizytą w Oddziale Okręgowym NBP w Gdańsku

W ramach projektu 16 stycznia związkowi seniorzy uczestniczyli w wizycie studyjnej w siedzibie Oddziału Okręgowego Narodowego Banku Polskiego w Gdańsku, gdzie spotkali się z Wiktorem Kamińskim, jego dyrektorem. W pierwszej części przedstawił on zadania Banku Centralnego oraz oddziałów NBP, następnie (ze względu na 100 rocznicę utworzenia Banku Polskiego SA oraz 100 rocznicę wprowadzenia złotego do obiegu) opowiedział uczestnikom o historii złotego.

W kolejnej części spotkania seniorzy zadawali pytania. Pytali o działalność



Wizyta studyjna w gdańskim Oddziale Okręgowym Narodowego Banku Polskiego.

FOT. RENATA TKACZYK

Główne zadania oddziałów okręgowych NBP:

- analizy i prognozy dotyczące kształtowania się obiegu gotówkowego oraz planowanie i zaopatrywanie jednostek bankowych w krajowe znaki pieniężne;
- prowadzenie obsługi rachunków bankowych budżetu państwa i państwowych funduszy celowych zarządzanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego;
- prowadzenie sprzedaży wartości kolekcjonerskich;
- uczestniczenie w refinansowaniu banków krajowych;
- przyjmowanie wniosków o wpis do rejestru działalności kantorowej;
- wykonywanie kontroli przewidzianych ustawą – Prawo dewizowe oraz ustawą o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu;
- opracowywanie sprawozdawczości do bilansu płatniczego państwa oraz międzynarodowej pozycji inwestycyjnej;
- dokonywanie analiz i ocen ogólnej sytuacji gospodarczej i finansowej na terenie objętym działalnością oddziału okręgowego;
- prowadzenie działalności w zakresie edukacji ekonomicznej oraz przeprowadzanie szkoleń z rozpoznawania znaków pieniężnych polskich i zagranicznych.

Wypowiedzi uczestników

Piotr Kujawski

– Zainteresowało mnie to, jak bank prowadzi politykę pieniężną i monetarną. Pan dyrektor szczegółowo tłumaczył, na czym polega polityka pieniężna państwa i jaka jest w tym rola Banku Centralnego, a jaka oddziałów.

Ja, podobnie jak moi koledzy i koleżanki, słuchałem go z ciekawością. Chciałbym, żeby było więcej szkoleń o tematyce finansowej, warto wiedzieć bowiem, jak właściwie zadbać o swoje oszczędności. Gdy wracałem ze spotkania, rozmawiałem z sąsiadami i pochwaliłem się, że idę właśnie z banku. Byli zaskoczeni, pytali, czy i oni też mogliby przyjść i się czegoś dowiedzieć.

Brakuje edukacji dla starszych, a niewiedza wzbudza niepokój, pamiętam o hiperinflacji, jak szybko wtedy złoty tracił wartość i chciałbym wiedzieć, jak w takiej sytuacji postępować z majątkiem. Chcę wiedzieć, jaka jest sytuacja w kraju, na co zwracać uwagę, lokując oszczędności, jak powstają i czym wyróżniają się „piramidy finansowe”, żeby nie wpaść w ich sidła i nie stracić pieniędzy.

Wanda Lemanowicz

– Spotkanie było bardzo interesujące, oprócz informacji o Banku Centralnym dyrektor opowiadał o roli Oddziału NBP. Nie wiedziałam na przykład, że w oddziale można za darmo wymienić nawet najdrobniejszy bilon na banknoty, mają tam specjalne maszyny do liczenia drobnych pieniędzy. Była też mowa o kredytach, które reklamowane są jako tanie albo wręcz darmowe, bez odsetek i prowizji. Ale banki komercyjne to nie organizacje charytatywne.

Siedzibą oddziału jest bardzo ładny budynek i jego historia też jest interesująca. Całe spotkanie było bardzo ciekawe, uczestnicy byli zadowoleni. Chciałabym, aby w przyszłości odbyły się szkolenia z obsługi płatności internetowych, bo nie wszyscy są w tym biegli i część osób z niewiedzy rezygnuje z tej możliwości zarządzania pieniędzmi.

Ludzie, nie mając pewności, czy postępują właściwie, nie korzystają z Internetu. Z przyjemnością poleciłabym te zajęcia moim bliskim i przyjaciołom, bo takie spotkania, oprócz tego, że przekazują wartościową wiedzę, dają nam motywację do wyjścia z domu.

ność edukacyjną Narodowego Banku Polskiego. Okazuje się, że prowadzi on szeroką działalność edukacyjną, która w dużej mierze jest kierowana do dzieci i młodzieży. Dla uczniów są konkursy, zajęcia edukacyjne i wycieczki. NBP prowadzi również szkolenia dla nauczycieli. Szerokie wsparcie kierowane do szkół jest istotne, ponieważ to edukacja szkolna jest ważnym źródłem wiedzy finansowej i ekonomicznej Polaków. NBP pamięta też o osobach za-

grozonych wykluczeniem finansowym, w tym o seniorach i osobach niepełnosprawnych. – Szkolenia dla seniorów są bardzo potrzebne, ponieważ ta grupa społeczna jest w większym stopniu narażona na ryzyko wyboru nieodpowiednich do swoich potrzeb produktów i usług finansowych – wyjaśnia dyrektor Kamiński.

Zainteresowanie uczestników wzbudził budynek siedziby gdańskiego Oddziału Okręgowego NBP.

W następnych miesiącach planowane są kolejne zajęcia warsztatowe, seminarium podsumowujące projekt oraz jego uroczyste zakończenie.

Rekrutacja do projektu jest otwarta, co znaczy, że w każdej chwili można do niego przystąpić. Zatem nadal zapraszamy seniorów, osoby w wieku 60+, do uczestnictwa w kolejnych zajęciach.

Renata Tkaczyk

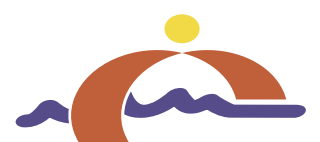
Samoobsługowe urządzenia do wymiany monet znajdziemy we wszystkich oddziałach okręgowych NBP w miastach wojewódzkich, w tym także w gdańskim Oddziale Okręgowym NBP.

Budynek gdańskiego Oddziału Okręgowego NBP został oddany do użytku w 1906 roku jako Reichsbank – Hauptstelle Danzig, czyli oddział zachodniopruski Banku Rzeszy w Gdańsku. Jego projektantem był Max Hasak. Bank wzniesiono w stylu niemieckiego renesansu, nawiązując do zabudowy gdańskiej starówki. W latach 1924–1939 był siedzibą emisyjnego Banku Gdańskiego Wolnego Miasta Gdańska. W czasie II wojny światowej budynek należał do Banku Rzeszy. W jej trakcie zniszczeniu uległy dach i ozdobne szczyty, ocalał zaś główny korpus budynku. Zachowana została również sala operacyjna z majolikowym stropem i elewacją.



NARODOWY BANK POLSKI

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej



Pomorska Fundacja Edukacji i Pracy

POLSKA EDUKACJA 2024

Czy szkoła łatwa i przyjemna?

Pamięci ministra
Miroslawa Handke

Kiedy analizujemy bieżącą sytuację wokół edukacji, zaskakują dwie sprawy. Jedną z nich jest skala planowanych podwyżek dla nauczycieli, drugą – dosyć szeroki zasięg debaty publicznej na temat proponowanych zmian.

Te dwie obserwacje rodzą i nadzieje, ale i zagrożenia. Samych podwyżek wynagrodzeń, na które od lat czekają nauczyciele, nie powinno się traktować w sposób jednorazowy, jako rodzaj wykupienia chociażby milczącej ich zgody wobec innych planów MEN. Od lat, a tak naprawdę od strajku ludzi oświaty w listopadzie 1980 roku w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku, nauczyciele, związki zawodowe je reprezentujące, postulują stworzenie systemu wzrostu płac, który niezależnie je od perspektywy budżetowej rok do roku. To trudne, zobowiązujące, ale konieczne, aby ustabilizować pracę nauczycieli, zapewnić pozytywną selekcję do zawodu, który jest kluczowy dla polskiej racji stanu. Edukacja ma, a przynajmniej powinna mieć, taki wymiar.

Innym zagrożeniem jest zastąpienie rzeczywistego dialogu ze środowiskiem ludzi oświaty przekazem, a właściwie monologiem, poprzez szeroko rozumiane media. W przestrzeni publicznej pojawiło się wiele zmian zapowiadanych przez przedstawicieli MEN, czasami i innych polityków koalicji rządzącej: odejście od zadawania prac domowych, zmiany w systemie oceniania, redukcja treści w podstawach programowych oraz godzin w ramowych planach nauczania, zapowiedź likwidacji przedmiotu „Historia i Terra” – „Historia i Terra”. Już ten wykaz, zapewne niepełny, pokazuje, jak szeroka ma być skala planowanych zmian, ale też, jaki niepokój może budzić u nauczycieli. Oczywiście ów przyszłowiowy diabeł tkwi w szczegółach. Trzeba uzbudzić się w cierpliwość i poczekać do przedłożenia konkretnych projektów. Natomiast warto unikać wypuszczania zbyt wielu tzw. balonów próbnych. To znana metoda, by sprawdzić reakcję. Należy jednak pamiętać, że szkoła jest żywym organizmem.

Nauczyciel jako podmiot i uwaga na poziom nauczania

Tak więc trzeba uzbroić się w cierpliwość i poczekać na bardziej konkretne propozycje. Może nie zawsze od razu projektów aktów prawnych, bo one już mocno ograniczają pole możliwych zmian. Natomiast już obecnie nasuwają się dwa bardziej systemowe wnioski. Pierwszy dotyczy sytuacji nauczycieli. Tak naprawdę wyższe wynagrodzenia powinny być tylko pewnym elementem budowania godności zawodu polskiego pedagoga. **Chodzi o zapewnienie mu jak największej autonomii wyboru metod pracy.** Oznacza to także, że nie może być traktowany przedmiotowo w relacjach z rodzicami, przedstawi-

cielami organów prowadzących czy nadzorujących szkoły. Wspólnie należy oddziaływać na wzrost jego autorytetu, a w praktyce bywa z tym różnie. **Podwyżka wynagrodzeń może być szansą na podniesienie rangi inteligencji związanej z oświatą,** na większe możliwości samorozwoju, uczestnictwo w kulturze, podróżach, a samych czynnych zawodowo nauczycieli jest ponad pół miliona. Te doświadczenia zwrócić się potem w procesie kształcąco-wychowawczym. To ważne, by nauczyciel miał autorytet, co osobiście znam z tradycji domowej. Nauczyciel nazywany na Kaszubach *szkolnym*, zazwyczaj taki autorytet miał wśród lokalnej społeczności.

Wiąże się z tym analiza systemu kształcenia akademickiego przyszłych nauczycieli, tworzenie racjonalnego systemu doskonalenia ich mistrzostwa zawodowego już w trakcie kariery zawodowej. Co ważne, powinna być też bodźcem do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, a od jakiegoś czasu obserwujemy niekorzystne tzw. spłaszczenie wynagrodzeń, szczególnie między nauczycielami początkującymi a nauczycielami mianowanymi. Fakt, że przy stopniu nauczyciela mianowanego proponowany wzrost wynagrodzenia jest niższy od wzrostu pensji nauczyciela początkującego może być powodem braku zainteresowania otwarciem dosyć skomplikowanej i czasochłonnej procedury awansowej.

Drugą perspektywą, która powinna być ważna dla planowanych zmian w edukacji, jest troska o należyty poziom nauczania. Istnieje obawa, że odejście od prac domowych, odchudzenie programów, redukcje godzin, mogą wpłynąć na jakość wiedzy, nabytych umiejętności – tzw. kompetencji miękkich absolwentów polskich szkół.

Jak pokazują wyniki badań, na przykład międzynarodowych PISA dla piętnastolatków, polska szkoła bardzo podniosła te wskaźniki. Pewnym apogium były wyniki z 2018 roku, gdy polscy uczniowie uplasowali się najwyżej, na podium w Europie, także wysoko w porównaniu z tzw. tygrysami azjatyckimi. Niestety, ostatnio, ale tu wpływ zapewne miała epidemia i czas edukacji zdalnej, wyniki polskich piętnastolatków były porównawczo niższe. Warta głębszej refleksji jest informacja, że w ostatnim badaniu powraca zaskakująco duży rozrzew między grupą uczniów, którzy uzyskali stosunkowo wysokie wyniki egzaminów a równie dużą grupą uzyskującą je na bardzo niskim poziomie. Zmniejsza się grupa środka, czyli uczniów uzyskujących średnie wyniki nauczania. Tu potrzeba dodatkowych badań, czy odtwarza się podział na miasto i wieś, rodziny o różnym statusie materialnym. To jest wielkie wyzwanie dla polskiej edukacji.

Trzeba uważać, by zbyt centralistyczne decyzje, na przykład w sprawie zadawania prac domowych (oczywiście z wykluczeniem zadawania nowego materiału, ale zadania przypominające, utrwalające) nie pogłębiały tych różnic. Nie wszystkich rodziców stać, i to z róż-

nych powodów, na zajęcia dodatkowe, czasami korepetycje. **Byłoby nieszczęściem, gdyby w wolnej, demokratycznej Polsce głównie status materialny rodziców decydował o poziomie wiedzy i wykształcenia dzieci.** To wspólne wyzwanie dla nas, tym bardziej w dobie kultury wszechobecnych smartfonów.

Istnieje także poważna obawa, że szkoła i nauczyciele będą obwiniani za różne niepowodzenia, słabsze wyniki młodych ludzi. Może to dotyczyć także podejścia do czasu pracy w szkolnictwie. Żeby nie okazało się to, szczególnie dla nauczycieli, miłe złego początki.

Porozumienie ws. systemu nakładów i płac, autonomia szkół i nauczycieli

Są oczekiwania i nadzieje wobec polskiego systemu edukacji, a istnieje pokusa polityczna, by szkoła była, mówiąc w uproszczeniu: **miła, łatwa i przyjemna. Przyjęcie takiej perspektywy byłoby drogą donikąd, marnowaniem wielkiego kapitału, jakim jest polskie szkolnictwo.** Warto mieć na uwadze, że po naszym szkolnym czasie pamiętamy w dorosłości nie nauczycieli tzw. luzaków, ale przede wszystkim pedagogów wymagających, ale i sprawiedliwych. **Czyli: by szkoła była miejscem, gdzie się z przyjemnością przychodzi i uczniom, i nauczycielom, ale też, by była efektywna, bez rezygnacji z jasnych wymagań.**

Żle by się stało, gdyby debata wokół polskiej szkoły ogniskowała się wokół spraw ideologicznych. Potrzeba jej spokoju, nie igrzysk, czy bycia tzw. dyżurnym tematem zastępczym. Trzeba mieć na uwadze fakt, że do szkół, szczególnie publicznych, uczęszczają uczniowie rodziców o różnych poglądach. Stąd potrzebny jest dystans, koncentracja na tworzeniu warunków do przekazu jak najlepszej wiedzy, umiejętności, delikatnego wspierania rodziców w procesie wychowania ich dzieci. Nie ich zastępowania.

Ważne byłoby szukanie porozumienia ponadpartyjnego, ponadkadenecyjnego w sprawach edukacji. Trudno orzec, czy jest ono możliwe w praktyce, w czasie tak silnej polaryzacji politycznej, ale byłoby bardzo istotne chociażby dla przyjęcia dwóch systemów: obliczania nakładów na oświatę i naliczania wynagrodzeń nauczycieli, które niezależnie byłyby je od rytmu kampanii wyborczych. Byłoby to ważne także dla samorządów terytorialnych planujących w cyklach kilkuletnich realizację strategiczną dotyczące prowadzonych przez siebie szkół – placówek edukacyjnych, a wiedza o finansach jest tu kluczowa.

Gdyby udało się nadać prawny kształt chociażby tym dwóm systemowym wyzwaniom, byłaby bardzo pożądana zmiana w polskich szkołach. Wielkie jest bowiem oczekiwanie szkół, nauczycieli na stabilizację tak w zakresie wynagrodzeń, ale i autonomii – wolności nauczania.

Wojciech Książek
sekretarz Międzyregionalnej Sekcji
Oświaty i Wychowania NSZZ
„Solidarność” z siedzibą w Gdańsku

Oświadczenie Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”

Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” z niepokojem przyjęła projekt rozporządzenia Ministra Edukacji zmieniającego rozporządzenie w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy w szkołach publicznych. Odebraliśmy liczne głosy krytyczne wobec proponowanych zmian. W naszym przekonaniu ograniczenie możliwości zadawania prac domowych przez nauczycieli nie znajduje uzasadnienia prawnego w ustawach regulujących pracę szkół.

Przed wszystkim art. 12 ust. Karty nauczyciela wskazuje wyraźnie, że nauczyciel w realizacji programu nauczania ma prawo do swobody stosowania takich metod nauczania i wychowania, jakie uważa za najwłaściwsze spośród uznanych przez współczesne nauki pedagogiczne. Przepis ten nie jest tylko niepotrzebną „dekoracją”, ale wynika z wnikliwego podejścia do praktyki szkolnej. Nie kto inny przecież a nauczyciel uczący w swojej klasie jest w stanie najlepiej określić potrzeby każdego ucznia, zaplanować jego rozwój, inspirować go, zaciekawiać otaczającym światem. W tej perspektywie ministerialna ingerencja w opisaną wyżej autonomię jest nie tylko niepotrzebna, ale może być szkodliwa.

Ponadto proponowana zmiana rozporządzenia stoi w sprzeczności z samą istotą – celami oceniania (ust. 5 pkt 1-6 art. 44b) Ustawy o systemie oświaty, na którą powołuje się MEN. Ocenianie osiągnięć edukacyjnych ma na celu: informowanie ucznia o poziomie jego osiągnięć edukacyjnych; udzielanie uczniowi pomocy w nauce poprzez przekazanie uczniowi informacji o tym, co zrobił dobrze i jak powinien się dalej uczyć; udzielanie wskazówek do samodzielnego planowania własnego rozwoju; motywowanie ucznia do dalszych postępów w nauce; dostarczanie rodzicom i nauczycielom informacji o postępach i trudnościach w nauce oraz o szczególnych uzdolnieniach ucznia; umożliwienie nauczycielom doskonalenia organizacji i metod pracy dydaktyczno-wychowawczej. Zakładamy, że w przypadku zatwierdzenia proponowanego projektu rozporządzenia wielu nauczycieli znajdzie się w sytuacji, kiedy, rozpoznając potrzeby uczniów w klasie, stwierdzi, że do dalszego samodzielnego rozwoju ucznia i motywowania go do dalszej pracy najlepszą metodą jest zadanie pracy domowej. Jednak nauczyciel nie będzie mógł jej zadać ze względu na przepisy prawa regulujące odgórnie to, co powinno być uregulowane na poziomie: uczeń – nauczyciel – szkoła – rodzic. Tym samym, nie będzie w stanie zrealizować w akceptowanym stopniu celów oceniania zapisanych w ustawie.

Przedłożone rozporządzenie – ze względu na proponowany termin jego wprowadzenia – narusza również art. 44b ust. 8 pkt 1 i 2 u.s.o., gdyż zmienia „reguły gry” w trakcie jej trwania. Nauczyciele na początku każdego roku szkolnego informują uczniów oraz ich rodziców o wymaganiach edukacyjnych niezbędnych do otrzymania przez ucznia poszczególnych śródrocznych i rocznych ocen klasyfikacyjnych z zajęć edukacyjnych, oraz sposobach sprawdzania osiągnięć edukacyjnych uczniów, czyli zasadach wystawiania bieżących ocen; wśród tych informacji nauczyciel powinien więc podać, czy będzie zadawał prace domowe, a jeśli tak – w jaki sposób będzie z nich rozliczał uczniów, w tym np. jaki wpływ będą miały wykonane lub niewykonane zadania domowe na oceny bieżące. W świetle powyższego, jeżeli nauczyciel zrealizuje dyspozycje zaproponowanego § 12a rozporządzenia, może naruszyć zapisy obowiązującego w jego szkole statutu szkoły, oraz wspomnianego art. 44b ust. 8 pkt 1 i 2 u.s.o. Jednocześnie, odstąpienie od oceniania zadań domowych przez nauczyciela, może go narazić na zarzut wystawienia oceny końcoworocznej niezgodnie z procedurami, o których mowa w przepisach prawa i statutach szkół. Skutek wprowadzenia zmian w trakcie obowiązującego roku szkolnego, może być tylko jeden, zamieszanie i to na dodatek uzasadnione, podczas wystawiania ocen końcoworocznych, w tym fale odwołań ze strony rodziców.

Odrębną kwestią pozostaje proponowany zapis w rozporządzeniu, cyt. „praktyczną pracą domową”. W naszym przekonaniu, termin ten jest nieostry i wieloznaczny, będzie budził kontrowersje ze strony uczniów, rodziców i nauczycieli. Jednocześnie, może być powodem do skarg na nauczycieli w związku z nienależytą realizacją art. 6 pkt 1 i 2 KN, czyli rzetelną realizacją podstawowych obowiązków przez nauczyciela i wspieraniem ucznia w jego rozwoju. Na problem ten zwrócili uwagę członkowie Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży podczas posiedzenia w dniu 20 lutego br.

Uważamy także, że proponowane zmiany nie zostały przemyślane i należyce przygotowane, nie były poprzedzone konsultacją ze środowiskiem nauczycielskim oraz z organizacjami reprezentującymi rodziców. Zaproponowane przez MEN zasady odejścia od prac domowych przyczynią się, naszym zdaniem, do obniżenia nabywanych kompetencji uczniów ze względu na brak możliwości utrwalania i doskonalenia wiedzy i umiejętności nabywanych w czasie lekcji pod merytorycznym nadzorem nauczyciela.

Jest to szczególnie niepokojące w stosunku do dzieci uczęszczających do klas młodszych (I-III), dla których prace praktyczne są zalecane ze względu na ćwiczenie sprawności pracy rąk (sprawność manualna, ćwiczenie ruchów i pracy rąk niezbędnych przy opanowaniu umiejętności pisania). W sytuacji klas o dużej liczebności uczniów, w których przynajmniej kilkoro, a często nawet połowa liczebności klasy posiada różne dysfunkcje rozwojowe, spowoduje to pogłębienie różnic między dziećmi (dotyczących nabywanych kompetencji), co chyba nie było intencją Ministra Edukacji Narodowej. Sytuacja, która może się wytworzyć, nie będzie służyć również rodzicom oraz samym nauczycielom, którzy będą rozliczani za obniżenie poziomu wiedzy i umiejętności uczniów.

Nie rozumiemy również celowości zmian w art. 18 i 19, wykreślenie religii i etyki z rozporządzenia z pewnością nie ułatwi realizacji misji wychowawczej szkół. Rozumiemy, że niektóre szkoły mogą mieć problemy w organizacji lekcji religii, ale w takim przypadku powinny być zobowiązane do organizowania lekcji etyki jako pełnoprawnego przedmiotu. Uznajemy zasadność i wielką potrzebę posiadania przez uczniów przynajmniej podstawowej wiedzy religijnej lub etycznej, którą mogą zaspokoić jedynie lekcje z tych przedmiotów, prowadzone na takich samych zasadach jak inne przedmioty lekcyjne.

Bez barier i wykluczenia



**godna
praca to
bezpieczna
praca
II edycja**



Wystąpienie Dariusza Majorka, dyrektora Pomorskiego Oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Problemem osób niepełnosprawnych nie są bariery architektoniczne – głównym problemem są bariery ukryte w naszych sercach i umysłach
Marek Michalak

– Osoby niepełnosprawne nie oczekują szczególnego traktowania, bardzo często mówią: traktujcie nas jak innych pracowników. Chciałbym, aby ta dzisiejsza konferencja przyczyniła się do tego, żeby nasz sposób myślenia o osobach niepełnosprawnych w środowisku pracy zaczął ewaluować, bo wtedy będzie nam wszystkim lepiej się funkcjonowało – powiedział Krzysztof Dośła, otwierając konferencję zatytułowaną „Bez barier i wykluczenia”, która odbyła się 23 lutego 2024 r. w Sali BHP w Gdańsku.

Konferencja, która poświęcona była problemom osób niepełnosprawnych w miejscu pracy, to już ostatni element projektu „Godna praca to bezpieczna praca, II edycja”. Zorganizowana została przez Region Gdański NSZZ „Solidarność” we współpracy z Okręgowym Inspektorem Pracy w Gdańsku. Projekt finansowany jest z Funduszy Norweskich.

Prelegentami podczas konferencji byli: Dariusz Majorek, dyrektor Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych Oddział Pomorski, Paweł Grabowski, zastępca okręgowego inspektora pracy w Gdańsku, dr inż. Krzysztof Redlarski z Politechniki Gdańskiej, lek. med. Dorota Całus-Kania, kierownik Działu Orzecznictwa i Chorób Zawodowych WOMP, dr hab. Arkadiusz Mański, prof. Uniwersytetu Gdańskiego, Piotr Ciborski, zastępca dyrektora Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku oraz Krzysztof Rowiński, pełnomocnik Komisji Krajowej „Solidarność” ds. osób niepeł-

nosprawnych. Konferencję prowadził Piotr Prokopowicz z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Gdańsku.

Nie chcą szczególnego traktowania

Współczynnik aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnościami wynosił w Polsce w 2023 roku około 30 procent. Według danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w Polsce jest około 3,1 mln osób z niepełnosprawnościami, które ukończyły 16 rok życia i mają orzeczenie o niepełnosprawności. W tej liczbie blisko 1,7 mln to osoby w wieku produkcyjnym, a więc jest to blisko 8 procent całej populacji osób w tym wieku.

Zdaniem Krzysztofa Dośli, przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, który otwierał lutową konferencję w Sali BHP, w podejściu do osób niepełnosprawnych najważniejszą sprawą nie są finanse, ale sposób myślenia.

– Osoby z niepełnosprawnościami są wśród nas, w pracy, domu, na ulicy i osiedlu. To bardzo często w zakładach pracy nie finanse są barierą, ale brak świadomości potrzeb i umiejętności zorganizowania właściwego miejsca pracy. Każdy z nas nie chce być traktowany w pracy w sposób szczególny, ale nie chce też być także marginalizowany. Chcemy zrobić wszystko, aby każdy przychodzący do pracy był traktowany tak samo. Osoby niepełnosprawne są jak najbardziej efektywnymi pracownikami. Nie przychodzą przecież do zakładu pracy, aby się socjalizować,

tylko żeby pracować i zarabiać na życie, aby się samorealizować i godnie żyć – stwierdził przewodniczący Dośła.

W 2021 roku rząd przyjął strategię na rzecz osób z niepełnosprawnościami na lata 2021–2030, zgodnie z którą wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym ma wzrosnąć w 2030 do 40 procent, a współczynnik aktywności w tej grupie do 45 procent. Są to ambitne cele i aby je zrealizować potrzebna jest zmiana i stawia to przed nami konkretne wyzwania.

– Aby zwiększyć liczbę osób niepełnosprawnych w pracy wystarczy często odpowiednio przygotować miejsce pracy, i to jest dla części osób niepełnosprawnych jedyny wymóg, który pracodawca powinien spełnić. Po pierwsze uświadomić sobie, że mamy do czynienia z pracownikiem, który ma ograniczoną sprawność, na przykład ruchową, i to stanowisko musi być przystosowane do tego, a ten pracownik będzie efektywnym pracownikiem. Rozmawiam z pracownikami niepełnosprawnymi i oni nie oczekują specjalnego traktowania, traktujcie nas – mówią – jak każdego pracownika. Chciałbym, aby ta dzisiejsza konferencja przyczyniła się do tego, żeby nasz sposób myślenia o osobach niepełnosprawnych w środowisku pracy zaczął ewaluować, bo wtedy będzie nam wszystkim lepiej się funkcjonowało – podsumował lider gdańskiej „Solidarność”.

Do uczestników konferencji list skierowała główna inspektor pracy Katarzyna Łażewska-Hrycko, w którym stwierdziła między innymi:

Osoby z niepełnosprawnościami stanowią w każdym społeczeństwie grupę szczególną, której dobrostan powinien być istotny dla wszystkich. W dużej mierze funkcjonowanie tych osób zależy także od otwartości i empatii całego społeczeństwa. Niezbędnym elementem do tego, aby osoby z niepełnosprawnością w pełni mogły się realizować, w tym także zawodowo, jest nie tylko właściwe wyposażenie i dostosowanie stanowisk pracy w sensie fizycznym, lecz także sprzyjająca atmosfera i właściwe traktowanie tych osób, aby czuły się w swoim miejscu pracy komfortowo. Aktywizacja osób z niepełnosprawnościami na rynku pracy jest ważnym elementem funkcjonowania całego społeczeństwa i w istotny sposób wpływa na ograniczenie zjawiska wykluczenia społecznego tych osób.

O potrzebie dyskusji nad formami wsparcia osób niepełnosprawnych w ich aktywności zawodowej mówił również Dariusz Majorek, dyrektor Pomorskiego Oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych:

– Chcę podkreślić, że jesteśmy w przededniu poważnej dyskusji, jak zmodernizować formy wsparcia osób niepełnosprawnych i jakie działania należy podjąć, aby poziom aktywności zawodowej był skokowo wyższy. Bo osoby z niepełnosprawnością stanowią potencjał dla rynku pracy. Pamiętajmy o tym, że Polska Szkoła Rehabilitacji zakładała, iż rehabilitacja społeczna i lecznicza oraz praca stanowią trzy wzajemnie uzupełniające się formy aktywności. I my ten dorobek, niestety, w dużym stopniu zaprzepaściliśmy. Zapominamy o kompleksowości działania, zapominamy o działaniu, które powinno być zindywidualizowane i dopasowane do konkretnej osoby z niepełnosprawnością – zwracał uwagę Dariusz Majorek.

Dyrektor Pomorskiego Oddziału PFRON wskazywał, że praca dla osób z niepełnosprawnością jest wartością nie tylko z powodów ekonomicznych, ale może przede wszystkim z powodów społecznych.

– To możliwość bycia aktywnym w grupie rówieśniczej i niwelowania własnej niskiej samooceny z powodu dysfunkcji. Trzeba pamiętać, że Polska Szkoła Rehabilitacja została praktycz-

nie wdrożona w Niemczech, Kanadzie i w części krajów skandynawskich. Dziś badania OECD pokazują, że w krajach starej UE poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych sięga już 60 procent. Widać po tym, jak ciężką pracę musimy jeszcze wykonać i że jest to przede wszystkim praca nad świadomością – samych osób niepełnosprawnych, jak i świadomością pracodawców, że osoba niepełnosprawna nie stanowi ciężaru – mówił Dariusz Majorek.

Coraz mniej zakładów pracy chronionej

W Polsce zatrudnionych jest 447 tys. osób niepełnosprawnych, co stanowi 3,2 procent wszystkich zatrudnionych. Mimo że liczba osób niepełnosprawnych pracujących wciąż rośnie, to jednak nadal jest mała w porównaniu ze średnią unijną.

W polskim prawodawstwie istnieje wiele uregulowań dotyczących zatrudniania osób niepełnosprawnych, również zachęt dla pracodawców, a także przywilejów dla samych pracowników z orzeczeniem o niepełnosprawnościach. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwa Państwowa Inspekcja Pracy. I właśnie tej tematyce poświęcone było wystąpienie Pawła Grabowskiego, zastępcy okręgowego inspektora pracy w Gdańsku.

Praca i obowiązki dotyczące zatrudnienia osób niepełnosprawnych zostały zawarte w ustawie z 1997 roku o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz o zatrudnieniu osób niepełnosprawnych. Jest to szczególna ustawa, która daje osobom niepełnosprawnym dodatkowe uprawnienia, korzystniejsze niż przepisy kodeksu pracy. Są to przede wszystkim szczególne unormowania dotyczące czasu pracy, ale też uprawnień do dodatkowego urlopu wypoczynkowego czy też zwolnień od pracy i przerw w pracy, ale pełnopłatnych. I tak przykładowo osoby niepełnosprawne, które zostały zaliczone do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, nie mogą pracować dłużej niż 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo. Mało tego, te 7 godzin i 35 w tygodniu tak naprawdę nie powinno powodować obniżenia ich wynagrodzenia, czyli czas się skraca, a wynagrodzenie pozostaje bez zmian.

- Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) około 15 proc. światowej populacji, czyli ponad miliard osób, żyje z jakąś formą niepełnosprawności.
- Według Europejskiej Agencji Praw Podstawowych (FRA) również około 15 proc. populacji UE, czyli ponad 80 milionów osób, żyje z niepełnosprawnością.
- Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) odsetek osób niepełnosprawnych w Polsce wynosi około 12,6 proc. ogółu populacji, co daje około 4,7 miliona osób z niepełnosprawnościami.
- Według raportu Głównego Urzędu Statystycznego „Osoby niepełnosprawne na rynku pracy w 2023 roku” odsetek osób niepełnosprawnych czynnych zawodowo w Polsce wynosił około 30 proc.
- Według danych Eurostatu w 2020 roku wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym (20–64 lata) w Unii Europejskiej wynosił średnio około 50,5 proc.
- W Polsce, podobnie jak w innych krajach, liczba osób z ograniczoną sprawnością wykazuje tendencję wzrostową.

Pojęcie niepełnosprawności

Trzy pojęcia niepełnosprawności według Światowej Organizacji Zdrowia:

- niesprawność (*impairment*): każda utrata sprawności lub nieprawidłowość w budowie czy funkcjonowaniu organizmu pod względem psychologicznym, psychofizycznym lub anatomicznym
- niepełnosprawność (*disability*): każde ograniczenie lub niemożność, wynikające z niesprawności, prowadzenia aktywnego życia w sposobie lub zakresie uznawanym za typowe dla człowieka
- ograniczenia w zakresie pełnienia funkcji społecznych (*handicap*): ułomność określonej osoby, wynikająca z niesprawności lub niepełnosprawności, ograniczająca lub uniemożliwiająca pełną realizację roli społecznej, odpowiadającej wiekowi, płci oraz zgodnej ze społecznymi i kulturowymi uwarunkowaniami.

Pojęcie osoby niepełnosprawnej w myśl Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy:

Osoba niepełnosprawna – osoba, której możliwości uzyskania i utrzymania odpowiedniego zatrudnienia i awansu zawodowego są znacznie ograniczone w wyniku ubytku zdolności fizycznych i umysłowych, właściwie orzeczonych.

Osoby niepełnosprawne nie powinny być zatrudniane w porze nocnej i w godzinach nadliczbowych.

Paweł Grabowski mówił także o malejącej liczbie zakładów pracy chronionej.

– Raz na trzy lata inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy odwiedzają zakłady pracy chronionej. W roku 2000 zakładów pracy chronionej było w Polsce 3,4 tysiąca. W zeszłym roku było ich tylko 664, z czego w województwie pomorskim 57. Proszę zobaczyć, jaki nastąpił spadek w ciągu 23 lat. Te zakłady przestają być modne u pracodawców. Dlaczego? Na pewno z tego powodu, że poodcinano pewne profity związane z ich prowadzeniem. Część pracodawców stwierdziła, że im się to po prostu nie opłaca. Co w takim razie powinno nastąpić? Przejście z zakładów pracy chronionej do otwartego rynku. I o to powinniśmy zadbać, żeby otwarty rynek wchłaniał te osoby, żeby więcej, niż te 3,2 procent osób niepełnosprawnych było zatrudnionych – wskazywał zastępca okręgowego inspektora pracy w Gdańsku.

Ergonomia w środowisku pracy osoby niepełnosprawnej

Ograniczenia w miejscu pracy spowodowane niepełnosprawnością wymagają dostosowania stanowisk pracy. I tutaj pomocna okazuje się ergonomia, czyli interdyscyplinarna dziedzina naukowa zajmująca się projektowaniem środowiska pracy oraz produktów tak, aby były one dostosowane do indywidualnych potrzeb i możliwości użytkowników.

Celem ergonomii jest maksymalizacja efektywności, wydajności oraz komfortu pracy, a także minimalizacja ryzyka urazów i chorób zawodowych poprzez optymalizację interakcji między ludźmi, technologią i środowiskiem pracy.

Rozwiązania ergonomiczne pomagające dostosować środowisko pracy dla osób z niepełnosprawnościami – to był temat wystąpienia dr. inż. Krzysztofa Redlarskiego z Politechniki Gdańskiej. Wśród nowoczesnych rozwiązań ekspert wymienił między innymi technologie informatyczne, wśród nich jest na przykład aplikacja przypominająca pracownikowi o konieczności wykonywania określonych ćwiczeń w zależności od posiadanych dysfunkcji. Inny przykład to dostosowanie mebli biurowych, ergonomiczne biurko czy krzesło, a także miejsce pracy umożliwiające pracę

w pozycji stojącej. Są także urządzenia umożliwiające komunikację bez użycia rąk, komunikaty wydawane są głosowo. Kolejne elementy wspomagające pracę to urządzenia monitorujące parametry medyczne, których analiza pozwala na poprawę warunków pracy. Są specjalne okulary, które pozwalają osobom niedowidzącym na pewnego rodzaju komunikację. Również współczesne protezy i ortozy umożliwiają w miarę naturalne funkcjonowanie osób z dysfunkcjami. Kolejny element wspierający osoby z niepełnosprawnościami to systemy automatyzacji, które pozwalają w sposób zdalny na otwieranie i zamykanie drzwi biura.

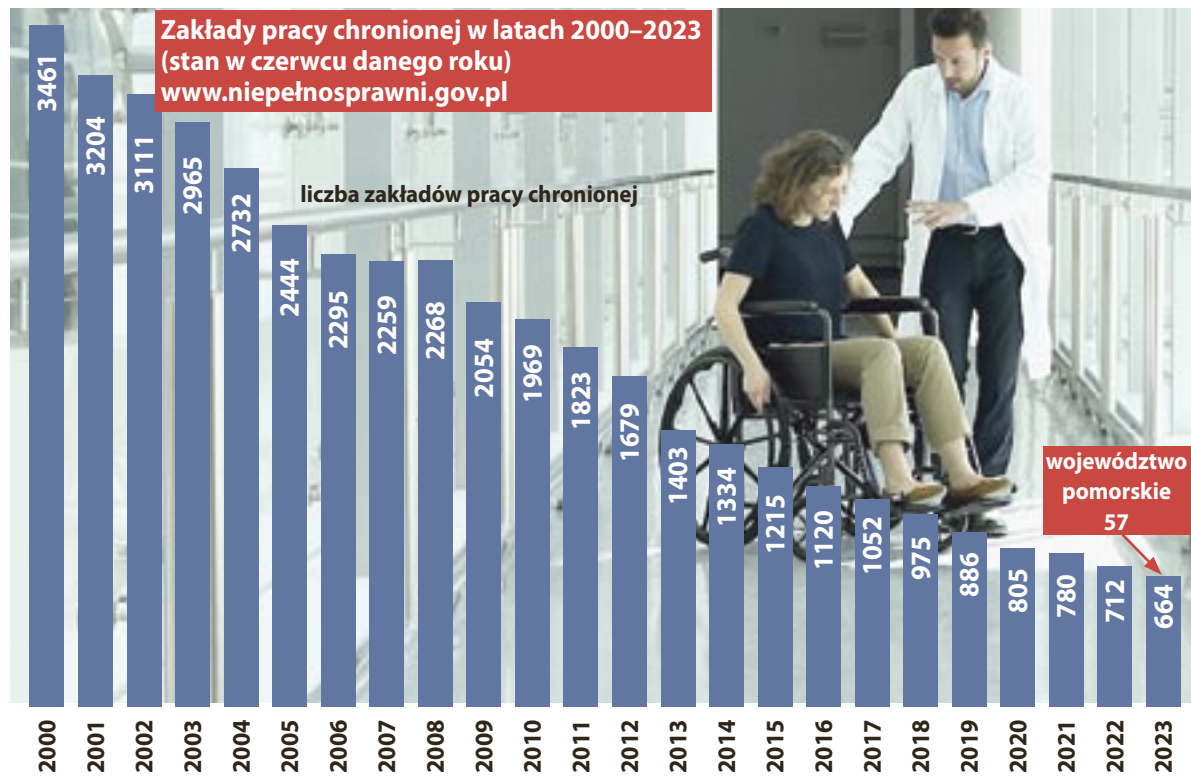
Nie ma niepełnosprawnych, są tylko ludzie o innych potrzebach

To motto wystąpienia lek. med. Doroty Całus-Kani, kierownika Działu Orzecznictwa i Chorób Zawodowych Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy. Mówiąc o orzekaniu o niepełnosprawności, pani doktor podkreślała jedną rzecz: – Nas, lekarzy służby medycyny pracy, absolutnie nie interesuje, czy ktoś jest rencistą, czy ktoś ma orzeczony stopień niepełnosprawności. My analizujemy zdolności do wykonywania pracy na danym stanowisku w warunkach, które stworzył pracodawca. Nas interesuje schorzenie i stan jego zaawansowania. My traktujemy pacjentów tak samo. Lekarz służby medycyny pracy nie dopuszcza pracownika do pracy, tylko wydaje orzeczenie lekarskie o tym, że zgodnie ze skierowaniem, jakie otrzymał od pracodawcy, może ta osoba być zatrudniona na danym stanowisku. I tylko tyle – zaznaczyła.

Zdaniem doktor Doroty Całus-Kani zamiast tworzenia zakładów pracy chronionej lepsze jest zatrudnianie pracowników niepełnosprawnych w zwykłych zakładach pracy. – Ważne są stanowiska pracy chronionej, czyli dostosowane do indywidualnych potrzeb osoby z niepełnosprawnością. To jest tylko kwestia doboru odpowiednich mebli biurowych czy innego wyposażenia. Dlaczego ci ludzie mają być szufladkowani? Wcale to nie jest potrzebne – mówiła Dorota Całus-Kania.

Rehabilitacja to przywrócenie zdolności do pracy

Psychospołeczne aspekty związane z zatrudnianiem osób niepełnospraw-



nych to temat wystąpienia dr. hab. Arkadiusza Mańskiego, prof. UG, Gdański Uniwersytet Medyczny, Zakład Badań nad Jakością Życia.

Polska Szkoła Rehabilitacji była jedną z najlepszych szkół na świecie, niestety zaprzepaściliśmy ten dorobek.

Zdaniem profesora „rehabilitacja jest procesem, który ma przywrócić człowiekowi zdolność do pracy”. Istotne jest, aby wysiłek rehabilitacyjny, nawet małego dziecka, powiązać z dążeniem do niezależności w wieku dorosłym. – Jeżeli mamy małe dziecko, które przychodzi na rehabilitację, to w głowie rehabilitanta powinna być taka myśl: zrób wszystko, żeby ten mały człowiek, będąc dorosłym był w pewnym stopniu niezależny. To myślenie jest teraz raczej w zaniku – mówił ekspert.

Ważne było także spostrzeżenie, że samo zmniejszenie zależności od innych powoduje spadek, nawet czterokrotny, ryzyka powstania poważnych zaburzeń emocjonalnych u osób niepełnosprawnych.

Remedium na brak pracowników

W debacie na temat pracy niepełnosprawnych nie mogło zabraknąć głosu pracodawców. – To bardzo dobrze, że liczba zakładów pracy chronionej spada, bo ci ludzie powinni pracować w normalnych zakładach pracy, jak każdy inny pracownik. Jeżeli dokonujemy takiej segregacji, to niedługo będziemy tworzyć zakłady pracy dla matek z małymi dziećmi czy osób mających pod opieką seniorów – mówił podczas konferencji Piotr Ciborski z Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku.

W UCK pracownicy niepełnosprawni stanowią 7,5 proc. załogi. Co więcej, funkcjonuje tam dodatkowe jednorazowe świadczenie z tytułu uzyskania orzeczenia o niepełnosprawności:

§ 18 Regulaminu Wynagradzania UCK: Pracownik po upływie 6 miesięcy zatrudnienia w UCK w ramach stosunku pracy, nabywa prawo do jednorazowego świadczenia z tytułu pierwszorazowego przedstawienia orzeczenia o uzyskaniu



Panel dyskusyjny.

stopnia niepełnosprawności, w wysokości 3000 zł.

Zdaniem Piotra Ciborskiego „najlepszym regulatorem wciągania osób niepełnosprawnych do aktywności zawodowej jest gospodarka i rynek pracy”.

– Jeżeli nie ma bezrobocia, to my jako pracodawcy z czystego wyrachowania sięgamy do różnych zasobów. Próbuujemy zachęcać ludzi, którzy są na rodzicielskim, wychowawczym czy osoby niepełnosprawne i ściągać je do pracy, bo po prostu brakuje pracowników – wskazywał Ciborski.

Głos pracowników

NSZZ „Solidarność” posiada swoje organizacje w zakładach pracy chronionej, które z kolei zrzeszone są w dwóch

sekcjach: Osób Niepełnosprawnych i Osób Niewidomych. W Komisji Krajowej funkcjonuje także pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych. Obecnie jest to Krzysztof Rowiński, który podczas lutowej konferencji przedstawił przebieg procesu konsultacji publicznych, dotyczący wypracowywania rozwiązań dla osób niepełnosprawnych i rolę, jaką odgrywa w nim związek zawodowy „Solidarność”.

Konferencję zamknął p.o. okręgowy inspektor pracy w Gdańsku Mariusz Pokrzywinski, który podkreślił, że nadal zachodzi potrzeba edukacji pracodawców w kwestii warunków pracy osób niepełnosprawnych, jak również potrzeba ułatwienia osobom niepełnosprawnym pełnego uczestnictwa w życiu zawodowym i społecznym.

Małgorzata Kuźma

Norway grants

Projekt otrzymał dofinansowanie z Norwegii poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021, w ramach programu „Dialog Społeczny – Godna Praca”.

Innovation Norway

Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża

Wolne Związki Zawodowe zajmują szczególne miejsce wśród działających w czasach PRL organizacji opozycyjnych. Już sama ich nazwa niepokoiła komunistów, podważając uzurpowaną przez nich władzę nad robotnikami, i wręcz kompromitowała podporządkowane PZPR oficjalne struktury związkowe skupione w Centralnej Radzie Związków Zawodowych.



Współzałożycielem WZZ był Andrzej Gwiazda. Na zdjęciu: z żoną Joanną Duda-Gwiazdą w wywiadzie wideo, jaki został przygotowany dla kanału Instytutu Dziedzictwa Solidarności w serwisie YouTube.



Strona tytułowa pierwszego numeru pisma WZZ „Robotnik Wybrzeża”, w którym jest mowa o tym, dlaczego zostały założone WZZ.

Dopóki w Polsce utrzymywała się iluzja gierkowskiej prosperity – skutecznie zresztą podtrzymywana przez rządowe media – mogło się wydawać, że tylko szaleńcy lub niepoprawni marzyciele mogą planować utworzenie w PRL niezależnej organizacji związkowej. Sytuacja jednak się zmieniła w drugiej połowie lat 70. XX w. Narastający kryzys gospodarczy, protesty z czerwca 1976 r. i towarzyszące im represje ze strony władz stały się impulsem do spontanicznego rozwoju opozycji demokratycznej. Szlak przetarli działacze utworzonego we wrześniu 1976 r. Komitetu Obrony Robotników, rok póź-

niej przekształconego w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”.

W krótkim czasie powstały kolejne organizacje opozycyjne: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (marzec 1977 r.), Studenckie Komitety Solidarności (od maja 1977 r.), Towarzystwo Kursów Naukowych (styczeń 1978 r.), Komitet Pracowniczy Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach (luty 1978 r.), Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (kwiecień 1978 r.), Ruch Młodej Polski (lipiec 1979 r.), Konfederacja Polski Niepodległej (wrzesień

1979 r.) i Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych w Szczecinie (październik 1979 r.). Rozwinął się też podziemny ruch wydawniczy.

Zawodowych Wybrzeża powszechnie przyjmuje się dzień 29 kwietnia 1978 r. Pod deklaracją założycielską nowej organizacji podpisali się: Andrzej Gwiazda, Antoni Sokołowski i Krzysztof Wyszowski. W dokumencie tym podkreślano, że: „Celem Wolnych Związków Zawodowych jest organizacja obrony interesów ekonomicznych, prawnych i humanitarnych pracowników. Wolne Związki Zawodowe deklarują swą pomoc i opiekę wszystkim pracownikom, bez różnicy przekonań czy kwalifikacji”.

Kierownictwo WZZ Wybrzeża przez cały czas dość często się zmieniało, a jedną osobą, która na stałe wchodziła w skład Komitetu Założycielskiego, był Andrzej Gwiazda. W organizacji nie wymagano formalnego członkostwa, co zresztą bardzo ułatwiało działalność konspiracyjną. Jak wspominała Joanna Duda-Gwiazda: „Po prostu każdy mógł zdecydować, jak się z tym czuje. I każdy mógł w WZZ robić tyle, ile mu pozwalała czy jego sytuacja rodzinna, czy po prostu ta bariera strachu. I myśmy w ogóle nie próbowali ludzi namawiać do tego, żeby robili coś więcej, niż oni sami chcieli”.

Początki działalności były trudne, gdyż zaraz po podpisaniu deklaracji założycielskiej z WZZ Wybrzeża wycofał się Antoni Sokołowski. Zastępujący go w składzie Komitetu Założycielskiego Edwin Myszk okazał się tajnym współpracownikiem SB. Jak wspominała Joanna Duda-Gwiazda: „Po wystąpieniu Antoniego Sokołowskiego Krzysztof Wyszowski zarekomendował Edwina do trzysobowego Komitetu Założycielskiego. Myszk był robotnikiem, czyli spełniał ważne dla Krzysztofa kryterium. Był inteligentny, energiczny i nie mieliśmy do niego zastrzeżeń”. Z kolei Bogdan Borusewicz dodawał: „Myszk był bardzo niebezpieczny, bo dotarł do poziomu kierowniczego. Gdyby nie został wykryty, Sierpień mógł się nie udać. Na pewno bym go wtajemniczył w plany zorganizowania strajku”. Zdekonspirowano go dzięki informacji od współpracują-

cego z gdańską opozycją funkcjonariusza SB kpt. Adama Hodysza. O agenturalnej działalności Myszka poinformowano sympatyków WZZ we wrześniu 1979 r.

„Wielu ludzi mówiło, że to, co piszemy, to prawda, że wolne związki są potrzebne, ale wielu uważało, że jesteście szaleńcami, że to się nigdy nie uda” – wspominał Andrzej Kołodziej. A Andrzej Gwiazda zauważył: „Startowaliśmy z parteru, na spotkaniach nie mówiło się o patriotyzmie, ale o braku rękawic roboczych, o tym, czy kaszanka jest w bufecie, o sytuacji ekonomicznej poszczególnych zakładów”.

WZZ wydawały własne pismo pt. „Robotnik Wybrzeża”. Prowadzono też wykłady z historii, lecz największe znaczenie przypisywano praktycznym poradom prawnym, zawodowym i socjalnym. W ten sposób działacze WZZ zyskiwali autentyczne zaufanie robotników. WZZ współpracowały z KSS „KOR”, RMP, ROPCio i SKS-ami. Organizowały też manifestacje, na przykład tę z 18 grudnia 1979 r., gdy pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina zebrało się kilka tysięcy ludzi, aby uczcić pamięć ofiar Grudnia '70. Inną dużą akcją WZZ było wezwanie do bojkotu wyborów do Sejmu PRL w marcu 1980 r.

Wśród działaczy i współpracowników WZZ Wybrzeża znaleźli się m.in.: Jerzy Borowczak, Bogdan Borusewicz, Janusz Brzozowski, Andrzej Bulc, Władysław Buszkiewicz, Andrzej Butkiewicz, Ryszard Dębicki, Józef Drogoń, Joanna Duda-Gwiazda, Bogdan Felski, Róża Janca-Brzozowska, Jacek Jaruchowski, Lech Kaczyński, Piotr Kapczyński, Jan Karandziej, Mieczysław Klamrowski, Andrzej Kołodziej, Stanisław Kowalski, Jan Koziatek, Karol Krementowski, Stefan Lewandowski, Bogdan Lis, Kazimierz Maciejewski, Henryk Matysiak, Antoni Mężydyło, Maciej Miatkowski, Mariusz Muskat, Edwin Myszk, Sylwester Niezgoda, Eugeniusz Partyka, Marian Piekarski, Alina Pienkowska, Maryla Płońska, Ludwik Prądzyński, Józef Przybylski, Andrzej Runowski, Janusz Satora, Leon Stobiecki, Tadeusz Szczepański, Kazimierz Szołoch, Jacek Taylor, Anna Walentynowicz, Mirosław Walukiewicz, Lech Wałęsa, Tomasz Wojdakowski, Błażej Wyszowski, Jan Zapolek, Lech Zborowski i Tadeusz Żabczyński.

Działalność WZZ Wybrzeża została szybko dostrzeżona na Kremlu. Jak wspominał wysoki rangą pracownik KC KPZS Piotr Kostikow: „Nasi szefowie sformułowali taką tezę: ten ruch jest niebezpieczny, już same nazwy – wolne związki zawodowe czy komitety obrony robotników są dynamitem. Ruch jest niebezpieczny, bo wraca do początku wieku, do korzeni rewolucji społecznej”.

Polski przykład znalazł nawet naśladowców w ZSRS. W październiku 1978 r. w Moskwie powstała organizacja SMOT (*Swobodnoje mieżprofiesionalnoje objedinienije trudiaszczichsia* – Wolne Międzybranżowe Zrzeszenie Pracownicze). Aktywiści SMOT nie zdołali jednak dotrzeć do szerszego kręgu robotników. Na dodatek spadły na nich drakońskie represje, np. Władimira Skwirskiego skazano na 8 lat łagru, a Marka Morozowa na 5 lat zesłania,



INSTYTUT DZIEDZICTWA SOLIDARNOŚCI

innych poddano zaś przymusowemu leczeniu psychiatrycznemu. Dowodziło to ogromnej różnicy w skali opresyjności między PRL a ZSRS.

Historia Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża udowodniła, że antykomunistyczna opozycja trafiła w Trójmieście na wyjątkowo podatną glebę, dzięki czemu utworzyła drogę do powstania NSZZ „Solidarność”. Jak wspominała Joanna Duda-Gwiazda: „To, że nie tylko przetrwaliśmy, ale nasza działalność się rozwijała, można zaleźnie od światopoglądu uważać za cud lub dowód na to, że słusznej idei metodami policyjnymi zwalczyć się nie da”. Strajk z Sierpnia '80 był w dużej mierze inspirowany przez działaczy WZZ. Bezpośrednim impulsem dla jego wybuchu było zwolnienie z pracy Anny Walentynowicz. Plan strajku opracował Bogdan Borusewicz. Pracę w Stoczni Gdańskiej im. Lenina zatrzymali Jerzy Borowczak, Bogdan Felski i Ludwik Prądzyński, zaś przywódcą strajku został Lech Wałęsa. Z kolei Andrzej Gwiazda i Janusz Satora kierowali protestem w gdańskim Elmorze, a na czele strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni stanął Andrzej Kołodziej.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi kilkudziesięciu zdeterminowanych działaczy WZZ Wybrzeża udało się uruchomić proces, który w krótkim czasie doprowadził do urzeczywistnienia wielu ważnych postulatów, łącznie z – niemożliwymi do wywalczenia przed sierpniem 1980 r. – niezależnymi od komunistycznych władz legalnymi związkami zawodowymi, prawem do strajków oraz budową pomników ku czci ofiar Grudnia '70. Nie bez powodu we władzach Solidarności znalazło się wielu działaczy WZZ, z Lechem Wałęsą i Andrzejem Gwiazdą na czele. Część z nich z powodzeniem zaangażowała się również w działalność społeczną i polityczną po 1989 r. Warto podkreślić, że z tego w sumie niewielkiego środowiska wywodzi się dwóch późniejszych prezydentów III Rzeczypospolitej, wielu parlamentarzystów, samorządowców i działaczy społecznych.

Spoglądając z dzisiejszej perspektywy na dzielące niektórych z nich po 1989 r. konflikty, niekiedy aż trudno uwierzyć, że przed laty ludzie ci tak skutecznie ze sobą współpracowali. W niczym nie zmienia to jednak faktu, że ich mozolna działalność opozycyjna z końca lat 70. XX w. uruchomiła lawinę wydarzeń, która znacznie przekroczyła ich początkowe oczekiwania i ostatecznie zaowocowała spektakularnym demontażem realnego socjalizmu w Polsce i całej Europie Środkowowschodniej.

Piotr Brzeziński

Autor jest historykiem, doktorem nauk humanistycznych, zastępcą dyrektora Instytutu Dziedzictwa Solidarności

Błogosławiony ksiądz Jerzy – kapłan i męczennik za ojczyznę

Ksiądz Jerzy Popiełuszko we wspomnieniach Czesława Nowaka. Byłego brygadzysty w Zarządzie Portu Gdańsk, w 1980 r. i w 1981 r. współorganizatora strajków w porcie, współinicjatora przywrócenia krzyża na mogile żołnierzy na Westerplatte, współzałożyciela pisma „Portowiec”, aresztowanego w lutym 1982 r., skazanego wyrokiem Sądu Marynarki Wojennej na 4 i pół roku więzienia, osadzonego w ZK w Potulicach, zwolnionego 22 kwietnia 1983 r. na mocy aktu łaski Rady Państwa, 4 maja 1988 r. skazanego na trzy tygodnie aresztu w ZK w Braniewie, w latach 1989–93 posła, współzałożyciela i prezesa Stowarzyszenia Godność.

– Czy nauczanie i postawa ks. Popiełuszki ma jeszcze znaczenie w współczesnych realiach społecznych i politycznych?

– Mam wielką nadzieję, że przesłanie tego wyjątkowego kapłana jest i pozostanie żywe. Nie tylko dla „Solidarności”, choć nie zawsze dzieje się tak, jak my byśmy chcieli. Staram się żyć uczciwie. Od innych nie śmiałybym więcej wymagać. Wielki szacunek należy się tym, którzy uczestniczą, w formie czuwania, przy grobie błogosławionego ks. Jerzego. To widoczny znak, że pamięć o Księdzu żyje.

– Czy w miejscach uwięzienia w latach 1982 i 1983 wiedzieliście, co się w kraju dzieje? O mszach za ojczyznę? Jaką rolę odegrali księża?

– Najwięcej informacji do więzienia w Potulicach przekazywał nam kapelan ksiądz Józef Kutermak. Władze prowadziły wobec nas nekającą politykę. Służba Bezpieczeństwa podejmowała rozmaite próby i sposoby nakłonienia nas do deklaracji lojalności. Trzeba było hartu ducha. Nie było dostępu do prawdziwej informacji. Z kłamstwami trudno walczyć. Z pomocą przyszedł nam kapelan, dzielny ksiądz Kutermak. Samo zezwolenie na posługę duszpasterską dla osób internowanych i więźniów politycznych w Potulicach było ustępstwem ze strony zarządu więzienia. A było skutkiem naszego oporu i jasnych deklaracji, a nawet kilkudniowej głodówki. Nim tam trafiłem, już od połowy grudnia 1981 roku internowani inicjowali wieczorne śpiewanie hymnu narodowego i „Roty”. My, więźni i internowani, domagaliśmy się kontaktu z duchownymi. Początkowo bydgoska komenda MO nie wyraziła zgody na kapelana. Później naczelnik więzienia zgodził się na wspólne wieczorne modlitwy na korytarzu. Koledzy opowiadali o Wigilii w 1981 roku. Internowani łamali się opłatkiem, nawet ze strażnikami, co zrobiło na nich wrażenie. Po akcji protestu głodowego msze święte odprawiał w niedziele kapelan więzienny z Bydgoszczy, wspomniany ks. Józef Kutermak, niezwykle przyjazny, ale i zdecydowany człowiek. Bywał w miarę możliwości i w dni powszednie, spowiadał, przemyczał grypsy, informował nas o tym, co się dzieje za murami, pomagał. (W 1983 roku ks. Kutermak wyniósł z więzienia, opatrzonej pieczęcią „Zakład Karny Potulice. Poczta Solidarność” list, którego adresem był Jan Paweł II: „Kochany nasz Ojciec Święty. My, więźniowie skazani po wprowadzeniu stanu wojennego za

obronę podstawowych praw ludzkich, odbywający niesłusznie orzeczone nam kary w więzieniu w Potulicach, prosimy Cię, przybądź do naszej Ojczyzny na Jubileusz Pani Jasnogórskiej. Twoja obecność i modlitwa u stóp Królowej Polski podniesie nasz naród z poczucia bezradności i klęski, oddali rosnącą nienawiść za wyrządzone krzywdy, wskaże drogę, którą mamy pójść (...)”. Do listu dołączony był różaniec z chleba. Papież otrzymał list wraz z różańcem – dop. red.). Raz, gdy kapelana nie wpuszczono, więźniowie polityczni odpowiedzieli „łomotem”, waleniem miskami w drzwi i kraty. Pod koniec lutego 1982 r. więźniom w Potulicach odwiedził biskup Marian Przykucki. Później był Jan Nowak, biskup bydgoski.

– Te spotkania z duchownymi były źródłem otuchy?

– Wtedy napisałem „Pieśń Konfederatów Potulickich”, która była śpiewana na więziennych korytarzach: *My znów po wiekach starą pieśń śpiewamy/Tak jak ojcowie Chrystusowe sługi/Nam dziś przewodzi i przy nim wytrwamy/Jan Paweł Drugi/Z Nim zwyciężymy wszelką światła marność/Z Nim rozerwiemy ciemnych mocy pęta/Bo na sztandarach naszych Solidarność/I Panna Święta...* Ta pieśń dodawała nam wiary w przetrwanie. W niej jest zapisane moje credo życiowe.

– W 1981 roku w Gdańsku miało miejsce wydarzenie, w którym uczestniczył Pan oraz ksiądz Jerzy...

– Tak, chociaż nie rozmawialiśmy osobiście. Sporo się narodu najechało. Było to wydarzenie, a właściwie próba zażegnania kryzysu – nad mogiłami żołnierskimi na Westerplatte, obok czołgu, stanął znów krzyż. Nie mogliśmy się zgodzić, że usunięto krzyż znad żołnierskich mogił, w jego miejsce stawiając czołg T-34. To uwłaczało pamięci poległych. 30 sierpnia 1981 roku w obecności kilkunastu tysięcy osób biskup Lech Kaczmarek odprawił przed przywróconym krzyżem mszę świętą. Wziął w niej udział wraz z delegacją hutników z Warszawy ksiądz Jerzy Popiełuszko. Zachowało się zdjęcie delegacji. Kilka dni później Jan Paweł II, osłabiony po zbrodniczym zamachu, podczas audiencji w Castel Gandolfo powiedział: „Ze wzruszeniem dowiedziałem się, że przywrócono na Westerplatte krzyż”. Ale to nie był koniec batalii o krzyż, który przestawiano bokiem do żołnierskich mogił. Dopiero w 2010 roku, a kilka lat wczesniej czołg zniknął z Westerplatte, krzyż znalazł godne miejsce.



Czesław Nowak



Ksiądz Jerzy Popiełuszko na Westerplatte, sierpień 1981 r.

– Były echa tamtego przelotnego spotkania z charyzmatycznym duszpasterzem robotników z Huty Warszawa?

– W 1983 roku zaczęły się pielgrzymki ludzi pracy na Jasną Górę, organizowane przez księdza Popiełuskę.

Dowiedziałem się i ja, że ksiądz Jerzy organizuje pielgrzymki. Mnie z pracy w porcie wyrzucili, ale i tak pojechaliśmy do Częstochowy, ze sztandarem portowej „Solidarności” przemysłnie schowanym w bagażniku jednego z aut. Milicja nas zatrzymała, ale sztandaru nie znaleźli. Jednak w drodze powrotnej nie chcieliśmy ryzykować. Sztandar

30 sierpnia 1981 roku w obecności kilkunastu tysięcy osób biskup Lech Kaczmarek odprawił przed przywróconym krzyżem mszę świętą. Wziął w niej udział wraz z delegacją hutników z Warszawy ksiądz Jerzy Popiełuszko. Zachowało się zdjęcie delegacji. Kilka dni później Jan Paweł II, osłabiony po zbrodniczym zamachu, podczas audiencji w Castel Gandolfo powiedział: „Ze wzruszeniem dowiedziałem się, że przywrócono na Westerplatte krzyż”.

został u sióstr w Częstochowie i rok na nas czekał. Przez kolejne lata był przechowywany w kościele na Przymorzu, w tzw. Okrągłaku.

– Po kampanii nienawiści przeciwko księdzu Jerzemu doszło do dramatu – porwania i mordu. Ciało męczennika odnaleziono w Wiśle 30 października 1984 r. Był to wyjątkowy wstrząs?

– Szok nas nie złamał. Wiedzieliśmy, w Gdańsku aż za dobrze, do czego tamta władza była zdolna. Jednak „przemoc nie jest oznaką siły, lecz słabości”. Na pogrzeb księdza, na Żoliborz, też dotarliśmy, my, portowcy z „Solidarności”. Do Warszawy przewiozła sztandar naszą koleżanka z portu, owinęła się nim pod płaszczem. Drzewiec dotarł wcześniej. Kiedy rozwinęliśmy sztandar, rozległy się oklaski. Pamiętam tamtą sobotę, 3 listopada 1984 roku, smutek, ale i rozmiar wydarzenia. Ludzie zgromadzili się na placu przykościelnym, wypełnili okoliczne ulice i dzisiejszy plac Wilsona. W ceremonii wzięli udział liczni księża, z prymasem Polski Józefem Glempem na czele. (Prymas powiedział: Odpuszczamy wszystkim winowajcom, którzy z przekonania lub na rozkaz zadali bliźnim krzywdy. Odpuszczamy zabójcom ks. Popiełuszki. Nie mamy do nikogo nienawiści. (...) Być może była potrzebna ofiara życia, aby odkryły się utajone mechanizmy zła, aby wyzwoliły się silniej pragnienia dobra, szczerości, zaufania – dop. red.). Było dużo transparentów i symboli „Solidarności”, jawnie. I nas trzech ze sztandarem: Stanisław Jarosz, Jan Hałas i ja – Nowak. Na drugi rok mieliśmy ze sobą obraz z wizerunkiem ks. Jerzego, który zostawiliśmy na Żoliborzu w muzeum, które się właśnie organizowało. Teraz czas jest na muzeum w Okopach. Mam nadzieję, że otwarcie Muzeum Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki nastąpi w 2025 roku.

Rozmawiał Artur S. Górski

MIESIĄC W LICZBACH

5,4 proc. – tyle wyniosła stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec stycznia 2024 r. – według wstępnych danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Jest ona niższa od stopy bezrobocia sprzed roku (tj. z końca stycznia 2023 r.) o 0,1 punktu procentowego. W urzędach pracy zarejestrowanych było 837,7 tys. osób bezrobotnych.

7768,35 zł – tyle wyniosło przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w styczniu 2024 r. – podał 20 lutego br. GUS. Wzrost płac wynika m.in. z podwyżki wynagrodzenia minimalnego.

3,9 proc. – tyle według GUS w styczniu 2024 r. wyniosła w Polsce inflacja rok do roku i 0,4 proc. miesiąc do miesiąca. Za średnią pensję można kupić zatem o 7,9 proc. więcej w porównaniu do stycznia 2023 r. W prognozie ustawy budżetowej inflacja w 2024 r. ma wynieść 6,6 proc. (średniorocznie).

11 proc. – o tyle zmalała produkcja urządzeń AGD w Polsce. Branża AGD zatrudnia w naszym kraju ok. 35 tys. osób. Mimo to Polska odpowiada za 40 proc. całej produkcji tego sprzętu w Unii Europejskiej. Ilościowo i wartościowo największą grupę stanowią pralki, to 26 proc. wolumenu sprzętu wielkogabarytowego.

LICZBA MIESIĄCA

403,4 procent

O tyle wzrosła rok do roku w styczniu 2024 r. sprzedaż kredytów mieszkaniowych. Wyniosło to 10,299 mld zł. Przyczyną tak wysokiego ożywienia kredytowego mogą być m.in. rosnące ceny nieruchomości i większa dostępność kredytów hipotecznych.

Z GALERII DOBOSZ JANA



Ekopodróż: dwa oblicza prawdy

Wybierając pociąg, emitujesz tylko 10,3 kg CO₂ na pasażera. To ponad 4 razy mniej niż samochód (44,6 kg) i blisko 5 razy mniej niż samolot (49,9 kg) – czytamy na bilecie kolejowym na pociąg z Gdańska do Poznania.

Czy tak jest w rzeczywistości, czy to tylko ekopropaganda? Pomimo że podstawowe surowce energetyczne wykorzystywane w Polsce, przy rocznej produkcji ok. 160 TWh (terawatogodzin), to węgiel kamienny i węgiel brunatny oraz

ropa naftowa i gaz ziemny, i tak okazuje się, że podróż koleją to najlepszy sposób na ograniczenie emisji dwutlenku węgla. Około 70 proc. wydobywanego u nas węgla kamiennego przeznaczane jest na produkcję energii elektrycznej, a prawdziwa zeroemisyjność zostałaby osiągnięta, gdyby wykorzystywać OZE (odnawialne źródła energii): wiatr, słońce, wodę, no i atom. Obecnie energia wyprodukowana z OZE w Polsce stanowi zaledwie niecałe 26 procent.

Zaburzenia psychiczne: L-4

Na Pomorzu rośnie liczba zwolnień lekarskich z powodu zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania. W 2023 roku lekarze wystawili ich blisko 96,7 tys. To o 16 tys. więcej niż rok wcześniej.

Zdrowie psychiczne jest równie ważne jak zdrowie fizyczne i powinno być traktowane z odpowiednią troską. Wzrost liczby zwolnień lekarskich z powodu zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania jest sygnałem, że musimy zwracać większą uwagę na te schorzenia i zapewnić odpo-

wiednie wsparcie i opiekę osobom, które cierpią z ich powodu. W kategorii zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania mieści się sto różnych jednostek chorobowych. W 2023 roku najczęstszą przyczyną zwolnień lekarskich na Pomorzu z tej grupy była reakcja na ciężki stres i zaburzenia adaptacyjne, kolejne były epizody depresyjne i inne zaburzenia lękowe. Wspomnieć też tu trzeba o zaburzeniach psychicznych spowodowanych użyciem alkoholu.

Cukier krzepi?

Cukier krzepi to bodaj najsłynniejsze polskie hasło reklamowe. Za te dwa słowa Melchior Wańkowicz zainkasował 5000 przedwojennych złotych. W dzisiejszych złotychkach – trzeba to pomnożyć razy 10.

A prawda jest zgoła inna: nadmiar cukru w diecie to ryzyko wielu chorób. Podwyższeniu ulega ciśnienie krwi, dochodzi do rozwoju zaburzeń lipidowych (podwyższa się zwłaszcza stężenie triglicerydów, w nadmiarze bardziej szkodliwych niż cholesterol LDL). Powyższe choroby przyspieszają rozwój miażdżycy, prowadząc do przedwczesnych incydentów sercowo-naczyniowych, takich jak zawał serca i udar mózgu. Okazuje się, że wyeliminowanie w naszej diecie cukru do zera lub choćby prawie do zera jest zbawienne dla naszego organizmu. Przy podwyższonej triglicerydach wskaźniki szybko do-



chodzą do normy, a przy łagodniejszych formach triglicydemii nie jest potrzebna dodatkowa, zostawiająca skutki uboczne, farmakoterapia.

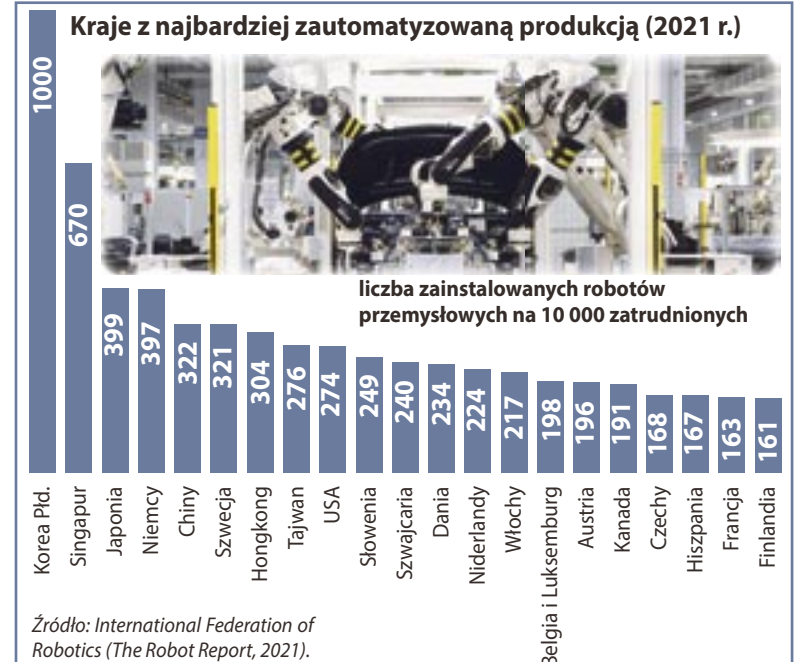
Przekonajmy się zatem, że gorzka kawa i herbata są o wiele smaczniejsze (i zdrowsze)!

Czy człowiek jest jeszcze potrzebny?

Pewnie wielu z nas pamięta, że pierwszą zautomatyzowaną linię produkcyjną wprowadził w 1913 roku Henry Ford przy produkcji słynnego Forda T. Na zawsze zmienił on świat dzięki ruchomej linii montażowej, obsługiwanej przez wyspecjalizowanych pracowników. Założeniem takiej pracy było zwiększenie skali produkcji przy równoczesnym obniżeniu ceny za produkt końcowy.

Obecnie mamy do czynienia z kolejnym etapem ewolucji produkcji – usprawnieniem automatyzacji poprzez

digitalizację. Dzięki technologiom, takim jak intuicyjne moduły programowania, tworzenie szczegółowych instrukcji dla robotów staje się coraz łatwiejsze. Tak zwana gęstość robotów w latach 2015–2020 w skali globalnej podwoiła się, osiągając 126 jednostek względem 66 pięć lat wcześniej. Na wykresie widzimy, że najbardziej zautomatyzowany proces produkcji jest obecnie w Korei Południowej, a na dalszych miejscach są Singapur i Japonia. Niemcety, Polski w tym zestawieniu nie ma.



Jak leczyć się... kotem?



Nie od dziś wiadomo, że przebywanie z kotem, głaskanie go, pozytywnie wpływa na zdrowie i samopoczucie ludzi, pozwala zapomnieć o codziennych problemach. Udowodniono działanie uspokajające, antydepresyjne i wyciszające na osoby zestresowane i cierpiące na chroniczne zmęczenie czy bezsenność. *Felinoterapia* to dziedzina *animoloterapii*, czyli czynności terapeutycznych i rehabilitacji psychicznej oraz fizycznej osób potrzebujących, przy udziale zwierząt, w naszym przypadku – kota. Terapia z udziałem kotów najbardziej polecana jest osobom starszym, niepełnosprawnym, samotnym, narażonym na duży i częsty stres.

Organizowane są profesjonalne zajęcia z kotami, które muszą posiadać odpo-

wiedni certyfikat. Do uzyskania certyfikatu niezbędne jest ukończenie przez kota pierwszego roku życia, zaświadczenie lekarza weterynarii o bardzo dobrej kondycji fizycznej i higienicznej kota oraz ukazanie aktualnej książeczki szczepień i odrobaczenia. Osoba prowadząca terapię z udziałem kotów musi doskonale znać kocią mowę ciała, aby uniknąć nieprzewidzianych sytuacji, związanych chociażby ze zmęczeniem bądź znużeniem zwierzęcia. Według niektórych naukowców głaskanie kotów wywołuje w organizmie człowieka wydzielanie hormonu szczęścia – endorfin, co jest prawdopodobnie najlepszą rekomendacją dla rozwoju i propagowania *felinoterapii*.

Ale, na razie, gdy mamy w domu kota, poświęćmy mu nieco więcej uwagi – dla obopólnej korzyści.

CYTAT MIESIĄCA

Polska ma nie lata, lecz miesiące, aby przygotować się do wojny. To nie dotarło jeszcze do powszechnej świadomości: musimy jako społeczeństwo i państwo zacząć inaczej funkcjonować. Inaczej niż dotychczas! Już jesteśmy testowani przez Rosję jako kraj przyfrontowy – bliska zagranica.

Czesław Bielecki, architekt, publicysta i polityk, kawaler Orderu Orła Białego

LISTY DO REDAKCJI

Osobowość w rozwoju

Starożytni Rzymianie mawiali *Tempora mutantur et nos mutamur in illis*, czyli: Czasy się zmieniają i my się w nich zmieniamy. Jest to prawidłowość, którą i dziś dostrzegamy. Rzecz w tym, by zmienić się na lepsze, a nie na gorsze. By tak się działo, powinniśmy postępować według wartości wyższych, a nie materialnych, opierając się na autorytetach i zdobywanym doświadczeniu.

Mówi się, że człowiek uczy się przez całe życie. Podobnie ma się sprawa z kształtowaniem osobowości. Osobowość człowieka wyraża się w jego walorach intelektualnych, a nade wszystkim w walorach moralnych.

Pisałem już w jednym z felietonów o kształtowaniu osobowości poprzez dezintegrację pozytywną cząstkową. Zbitka słów „dezintegracja pozytywna” wydaje się paradoksalna, no bo jak dezintegracja może być pozytywna?

A jednak dzięki dezintegracji pozytywnej cząstkowej możliwy jest prawidłowy rozwój osobowości. Człowiek w miarę rozwoju odrzuca różne błędne pojęcia, poglądy, antywartości. Przyśwaja sobie natomiast nowe, pozytywne wartości, będąc wiernym wartościom fundamentalnym – ogólnoludzkim.

Przez całe życie powinien weryfikować otaczające zjawiska w świetle prawdy (Encyklika Jana Pawła II *Veritatis Splendor* – Blask prawdy).

Profesor Kazimierz Dąbrowski twierdzi, że do ostatecznej pozytywnej integracji dochodzi się stopniowo z upływem lat, w miarę doświadczenia poprzez ciągłą dezintegrację pozytywną cząstkową i nie każdy tę pozytywną integrację osiąga. Zbyt wczesna integracja pozytywna osobowości zatrzymuje jej rozwój, jest nieszczęściem, przetrada się w skostnienie. Z takim człowiekiem nie da się dyskutować, uparcie obstaje przy swoich błędnych poglądach, mimo że życie dostarcza nowych faktów, które mogłyby zmienić jego poglądy. Jest zbyt dumny, by zmienić swoje poglądy kosztem prawdy, którą odrzuca. A przecież prawda jest najważniejsza. Arystoteles wyraził to słowami: *Platon jest moim przyjacielem, ale jeszcze większym przyjacielem jest prawda*. Istnieje odwieczny konflikt pokoleń. Historia dostarczyła nam wiele przykładów na to, że właśnie młodzi byli zawsze w awangardzie powstań narodowych, walk wyzwoleniczych i przemian ustrojowych. Zawsze

się sprzeciwiali rzeczywistości, jaką stworzyło starsze pokolenie. Nie zapominali jednak o tym, że nie można rozpoczynać wszystkiego od zera, że należy też korzystać z doświadczenia starszych. Żeby iść do przodu, trzeba oglądać się wstecz, by mieć jakiś punkt odniesienia, porównania, a także by nie utracić cennej wypracowanej przez starsze pokolenie, by skorzystać z jego doświadczenia. Rozwój osobowości dotyczy każdego człowieka, zwłaszcza młodego, któremu jeszcze brak doświadczenia, a które ułatwiłoby trafny wybór.

Nawiązując do ostatnich wyników wyborów parlamentarnych widzimy, że znaczna część młodzieży postawiła nierozważnie na Trzecią Drogę – zamufłowany fragment Platformy, a wynik tego mamy taki, jaki mamy.

Już starożytni Rzymianie ostrzegali: *Cokolwiek czynisz czyni roztropnie i patrz końca* – tzn. skutków swego postępowania. To ostatnie zdanie dedykuję tej młodzieży, której zawdzięczamy sytuację, w jakiej się znaleźliśmy. Wszyscy straciliśmy wiele, nic nie zyskując.

Zbigniew Bulczak, lekarz internista

Wesprzyj Pomorską Fundację Edukacji i Pracy

Podobnie jak w latach ubiegłych, gdy wkraczamy w okres rozliczeń podatkowych zwracamy się do członków i sympatyków „Solidarności” z prośbą o przekazanie części zapłaconego już podatku dochodowego na rzecz Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy, organizacji założonej przez Region Gdański NSZZ „Solidarność” i Związek Pracodawców Forum Okrętowe. W tym roku jest to możliwość odpisania kwoty w wysokości 1,5 procent. Jeśli ideały „Solidarności” są Wam bliskie, a wychowanie młodzieży w tradycyjnych wartościach uważacie za ważne, prosimy o przekazanie 1,5 procent.

Co robimy?

Prowadzimy Fundusz Stypendialny NSZZ „Solidarność”, przygotowujemy programy edukacyjne dla młodzieży, pomagamy emerytowanym członkom NSZZ „Solidarność” prowadzić ak-

tywne życie, troszczymy się o pamięć i historię Polski.

Jeśli chcesz wesprzeć nasze działania i pomóc, możesz to zrobić poprzez przekazanie 1,5 procent podatku. W tym roku zebrane środki prześlemy na Fundusz Stypendialny, program edukacyjny dla uczniów ze Szkoły Podstawowej im. NSZZ „Solidarność” w Wąglikowicach oraz program rozwoju dla związkowych seniorów. Więcej o naszej działalności znajdziecie na www.pomorskafundacja.org.pl

Podobnie jak w ubiegłym roku, 1,5 procent podatku można przekazać bezpośrednio korzystając z rozliczenia przygotowanego przez urząd skarbowy, gdzie wpisujemy nr KRS fundacji w odpowiednią rubrykę lub programu do rozliczeń PIT z wpisanym KRS Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy, który jest zamieszczony na stronach: www.solidarnosc.gda.pl i www.pomorskafundacja.org.pl.



Pomorska Fundacja Edukacji i Pracy

Zachęcamy członków „Solidarności” i ich bliskich do wsparcia naszej działalności.

KRS: 0000337122



Stypendyści. Sierpień 2023 r.

O CZASACH PRL POWAŻNIE I NA WESOŁO, CZĘŚĆ 6

Dzień Kobiet, bunty studentów, przymusowa emigracja

Od samego rana każdego 8 Marca ustawiały się długie kolejki panów przed kwiaciarniami, aby kupić bukiet kwiatów i obdarować nim w Dniu Kobiet mamę, żonę, narzeczoną czy koleżankę z pracy. Dominowały goździki i gerbery, rzadziej róże czy inne gatunki kwiatów.



Ekspedientka Teresa Gutkowska waży pomarańcze. Sklep nr 504 Warszawskiej Spółdzielni Spożywców „Społem” przy ul. Odyńca 69 w Warszawie, 1970 r.

Najczęściej panowie wydelegowani z zakładu pracy kupowali kwiaty hurtem, dzieląc je później na skromne wiązanki, aby starczyło dla wszystkich pań. Obdarowywano je w zakładowej świetlicy, na przerwy w pracy z reguły zezwalała dyrekcja. Nieraz takie spotkanie przybierało uroczysty charakter, panie przygotowywały posiłki w postaci kanapek i słodyczy, panowie dostarczali alkohol. Zapraszano zespół muzyczny z solistami i zabawa trwała do wieczora. Często bogatsze firmy wynajmowały lokal gastronomiczny.

Ale bywało też, iż same panie organizowały swoje święto, i to wyłącznie dla siebie. Otóż w niektórych zakładach pracy, przeważnie w urzędach, panie po otrzymaniu kwiatów i skromnych upominków, dziękując panom, odsyłały ich do domów. Panowie otrzymywali na ten dzień zwolnienie z pracy, gdyż panie pragnęły czcić go same.

I dziś panowie w Dzień Kobiet ustawiają się w kolejkach do kwiaciarni, obdarowują swoje kobiety kwiatami. I choć ten szal obchodów lekko wygasa, tradycja trwa i nie zastąpiły tego święta późniejsze walentynki.

Ale marzec to także czas niepokoju w Polsce. Ich apogeum przypadło na 1968 rok. Procesy demokratyzacji życia zapoczątkowane w Październiku 1956 roku i poparte przez cały naród zostały zahamowane przez nowe władze. Byli to tzw. Partyzanci, którym przewodził gen. Mieczysław Moczar. Nadal przy władzy był Gomułka jako I sekretarz KC PZPR, lecz nie był to już ten odważny towarzysz, posiadający poważanie społeczeństwa wobec postawy, jaką okazał w rozmowie z Nikitą Chruszczowem, który 19 października 1956 roku miał przylecieć do Warszawy, aby powstrzymać zmiany zachodzące w polityce Polski bez jego wiedzy. Następowały czystki we władzach, oddalano tych, którzy nadal pragnęli dążyć do zmian popaździernikowych. U rządzących pojawiła się obawa, iż dalszy rozwój demokratyzacji życia wpłynie ujemnie na ich rządy. Prawdopodobnie szykował się zamach stanu w kraju, którego głównym bohaterem miał być wspomniany gen. Moczar. O sytuacji w Polsce owego marca 1968 roku wiele napisano książek, artykułów naukowych i popularnych, nawet jeszcze przed 1989 rokiem, starając się przedstawić wszelkie zawiłości tamtego okresu.

Głównymi bohaterami Marca 1968 byli studenci, oni wszczęli bunt, począwszy od Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, po większe ośrodki akademickie w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach, Gdańsku i Szczecinie. Poparły ich elity intelektualne w kraju, krytykując system polityczny władz, domagając się jego liberalizacji, zwłaszcza w sferze swobód obywatelskich. Niestety, na postulaty studentów przekazywane podczas wieców niewywołujących niepokojów odpowiedzią władz była pałka zomowca lub batalionów robotniczych, z biało-czerwonymi opaskami na rękawach.

Następowały zwolnienia kadry naukowej nieposłusznej ustrojowi, wielu studentów relegowano z uczelni, przy tym rozwiązując niektóre kierunki studiów, m.in. filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Polskę tamtego roku miało opuścić około 20 tysięcy osób, w tym wielu naukowców, intelektualistów, inżynierów i osób represjonowanych za swoje pochodzenie.

W ślad za ludowym przysłowiem można powiedzieć, że w marcu tamtego roku było jak w garncu, nie tylko pogodowo, ale i politycznie.

Każdego marca zima jeszcze daje znać o sobie, popada trochę śniegu, będzie mroźno, ale my oczekiwac będziemy już wiosny, ciesząc się z każdego promienia słońca. W tym roku obchodzimy wczesną Wielkanoc, oby zdrowo i radośnie. Wesołego Alleluja!

Aleksander Miśkiewicz

Policja informuje: nie daj się oszustom!

Na zaproszenie Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” z członkami sekcji spotkały się policjantki. Na spotkaniu 8 lutego br. aspirant Aleksandra Góralska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku i sierżant sztabowa Honorata Betlejewska z Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku opowiadały o różnego rodzaju oszustwach, na które podatne mogą być przede wszystkim osoby starsze.



Aspirant Aleksandra Góralska (z prawej) i sierżant sztabowa Honorata Betlejewska były gościami Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Panie policjantki mówiły o metodach, jakimi posługują się przestępcy. I tak, ciągle używane przez przestępców są metody wyłudzeń „na wnuczka”, „na policjanta” czy „na zepsuty samochód”.

Jak to działa? Dzwoni telefon i słyszymy, jak rozmówca mówi, że jest twoim wnuczkiem lub innym bliskim krewnym i pilnie potrzebuje pieniędzy. Często konwersacja wygląda tak: „Halo!”, „Dzień dobry, tu twój wnuczek”. „Jasiu?”, „Tak, Jasiu”. My pod wpływem stresu nie orientujemy się, że tam po drugiej stronie jest oszust. Następnie fałszywy wnuczek oświadcza, że pilnie potrzebuje pieniędzy i informuje, że sam nie może przyjść, ale przysłał swojego dobrego znajomego. Po jakimś czasie znów dzwoni telefon i osoba, z którą rozmawiasz przedstawia się jako policjant lub funkcjonariusz CBS i mówi, że właśnie niedawno dzwonił do ciebie oszust. Osoba ta prosi o pomoc w zatrzymaniu przestępcy. Informuje, że w tym celu masz przekazać osobie, która przyjdzie w umówione miejsce, pieniądze. Pojawia się taki fałszywy funkcjonariusz, po cywilnemu, my pod wpływem stresu nie legitymujemy go i dokonuje się oszustwo.

Inny wariant: Córka (wnuczka) jest w szpitalu i pilnie potrzebuje na operację 70 tysięcy złotych.

Gdy mamy taki telefon, nie wdajemy się w dyskusję. Najbezpieczniej jest po prostu rozłączyć się, wciskając czerwoną słuchawkę.

Nie wpuszczajmy do domu obcych osób, bez względu na to, w jaki sposób się przedstawiają, czy to jako policja, czy jako pracownicy MOPR.

Należy też uważać na oszustwa SMS-owe. Uważajmy na SMS-y z linkiem, na SMS-y, że trzeba zapłacić za prąd, gaz czy też odebrać przesyłkę.

Zaproszone panie policjantki poinformowały też o przydatnej aplikacji na smartfona (wielu emerytów nie jest wykluczonych cyfrowo i doskonale radzi sobie z nowymi technologiami). Aplikacja mobilna „Moja Komenda” jest do pobrania za darmo z Google Play czy App Store. Za pomocą tej aplikacji można łatwo połączyć się ze swoim dzielnicowym, a gdy przebywamy poza miejscem zamieszkania można dowiedzieć się, gdzie jest najbliższa jednostka Policji. Przypomnijmy, że dzielnicowi to policjanci utrzymujący bezpośredni kontakt ze społecznościami lokalnymi swoich rejonów, rozpoznający ich potrzeby i oczekiwania w zakresie szeroko pojmowanego bezpieczeństwa, zarówno indywidualnego, jak i publicznego. Baza danych aplikacji zawiera informacje o wszystkich obiektach policyjnych dostępnych dla interesantów, a także dane kontaktowe ponad 8 tysięcy dzielnicowych z terenu kraju. Po włączeniu usług lokalizacyjnych w telefonie aplikacja sama odnajdzie najbliższy policyjny obiekt, wskaże trasę dojazdu lub dojazdu.

1. Pamiętaj, że Policja nigdy nie prosi o przekazanie pieniędzy. Policja nigdy telefonicznie nie informuje o prowadzonych działaniach. Jeśli odbierzesz taki telefon, masz pewność, że dzwoni oszust.
2. Po takiej rozmowie natychmiast zadzwoń do kogoś bliskiego na znany Ci numer telefonu i poinformuj, co się stało.
3. Nigdy w takich lub podobnych sytuacjach nie przekazuj pieniędzy.
4. Zawsze w podobnej sytuacji powiadom Policję, dzwoniąc na numer 997 lub 112

– czytamy w ulotce wydanej przez Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

(rk)

Nowe artefakty w archiwum „Solidarność”



Nowe dokumenty w archiwum „Solidarność”. Od lewej: Łukasz Grochowski, Małgorzata Kuźma (która dokumenty w imieniu artysty przekazała) i Joanna Lewadowska.

Archiwum historyczne Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wzbogaciło się właśnie o nowe, cenne artefakty. To dziewięć opasłych skoroszytów z uporządkowanymi dokumentami umieszczonymi w koszulkach.

Andrzej Jan Piwarski, z którego zbiorów pochodzą przekazane archiwalia, to 86-letni już dzisiaj artysta malarz, autor m.in. cyklu obrazów „Ślady – Nadzieje – Polska 1970 – 1980 – 1989”, nawiązującego do historii „Solidarność”. Przebywając przez wiele lat na emigracji, wraz z żoną Barbarą, również malarzką a także rzeźbiarką, prowadził działalność na rzecz niepodległości Polski. Był uczestnikiem, a często organizatorem, manifestacji wspierających „Solidarność” w takich krajach, jak Republika Federalna Niemiec, Norwegia, Francja czy Wielka Brytania.

Przez wiele lat współpracował z legendarnym księdzem Franciszkiem Blachnickim, między innymi przy organizacji Marszów Wyzwolenia Narodów na trasie Carlsberg – Zamek Hombach (Niemcy).

Artysta został odznaczony między innymi: Medalem Senatu RP, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Srebrnym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

– Ze wszystkich cykli, które malowałem, cykl „Ślady – Nadzieje – Polska” jest najważniejszy i powstawał na fali wielkiego uniesienia i entuzjazmu, z wielkiej potrzeby zapisania tych momentów. (...) Tworzyłem „na gorąco”, jeszcze w dniach Grudnia 1970 roku w Gdańsku. „Ślady” to artystyczna wypowiedź o Grudniu 1970, zaś „Nadzieje” – to Sierpień i „Solidarność”, czas od 1980 roku do dzisiaj – tak w jednym z wywiadów mówił Andrzej J. Piwarski.

Artysta powrócił do ojczyzny dopiero w 1990 roku i wówczas odbyła się pierwsza polska wystawa zbioru „Ślady – Nadzieje – Polska”. Obrazów, które powstały za granicą, a mówiły o najważniejszych wydarzeniach z najnowszej historii Polski, obok „grudniowych” dzieł są również te poświęcone męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki czy pobitemu na śmierć przez milicjantów Grzegorzowi Przemyskiemu, są też dzieła mówiące o powstaniu „Solidarność”.

Dodajmy, że Andrzej Jan Piwarski jest absolwentem Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Joanna Lewadowska, archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

– Bardzo cieszymy się z dokumentów przekazanych przez pana Andrzeja Piwarskiego. Są one bardzo cenne, szczególnie te poświęcone działalności na emigracji. W naszym archiwum istnieje już zbiór materiałów przekazanych przez państwa Piwarskich. Te obecnie pozyskane dokumenty wzbogacą nasz zbiór.

Sierpień ’80” też jest odręczny dopisek, skierowany do Macieja Pietrzyka, aktora występującego w Stoczni Gdańskiej podczas strajku: *Przy wierszu z naszego biuletynu „O córce” płakałam. Ja swojej córki nie widziałam kilkanaście dni, ale kiedy wczoraj otrzymałam od niej list, pisała „Mamuniu, głowa do góry, zwyciężymy!”.* *Wiersz, którym jej odpisałam na list, dedykuję również Panu. Może i do niego skomponuje Pan muzykę – Jagoda.*

Najcenniejsza chyba część archiwaliów dotyczy jednak działalności poza granicami PRL. Są wycinki lub kserokopie z niemieckich gazet z tamtego okresu, opisujące sytuację w Polsce, ale także dotyczące działalności solidarnościowej emigracji w Niemczech, a także innych krajach Europy. Jest wiele protokołów bądź sprawozdań z różnorakich spotkań w postaci maszynopisów, są także notatki poczynione ręcznie. Wszędzie mamy wyszczególnione daty i miejsce sporządzenia dokumentu.

Osobną część stanowią dokumenty dotyczące spotkania delegatów I KZD NSZZ „Solidarność” w Paryżu w dniach 22–24 lutego 1982 r. Cały osobny skoroszyt to dokumenty Biura Kultury NSZZ „Solidarność” z lat 80. XX wieku, ale są też dokumenty powstałe już po roku 1989. Jest też wiele wydań biuletynu Stowarzyszenia Katolików Polskich w Niemczech *Znak Czasu Polonia Semper Fidelis* z lat 80. i początku lat 90. Całą teczkę zajmują też wydania „Solidarność – Biuletyn Informacyjny, Amsterdam, Bremen, Bruxelles, London, New York, Paris, Roma, Stockholm, Toronto, Zurich” z lat 80.

Te dokumenty to na pewno nie lada gratka dla badaczy, z pewnością będą mogły one posłużyć jako źródło historyczne dla niejednej pracy magisterskiej czy doktorskiej.

(rk)



Układy zbiorowe pracy w Polsce i w Europie, cz. 1

Układy zbiorowe pracy to porozumienia dwustronne zawierane między pracodawcą (organizacją pracodawców) i związkami zawodowymi reprezentującymi pracowników.

Paragraf 2 art. 59 Konstytucji mówi wprost, że: *Związki zawodowe oraz pracodawcy i ich organizacje mają prawo do rokowań, w szczególności w celu rozwiązywania sporów zbiorowych, oraz do zawierania układów zbiorowych pracy i innych porozumień. Szczegółowo zasady zawierania układów zbiorowych pracy reguluje Dział XI Kodeksu pracy. Układy zbiorowe pracy są elementem nowoczesnej gospodarki, gwarantując równowagę między potrzebami konkurencyjności przedsiębiorstw a bezpieczeństwem pracowników. Warto podkreślić, że zakładowy układ zbiorowy pracy może być zawarty wyłącznie w tych przedsiębiorstwach, w których działa związek zawodowy.*

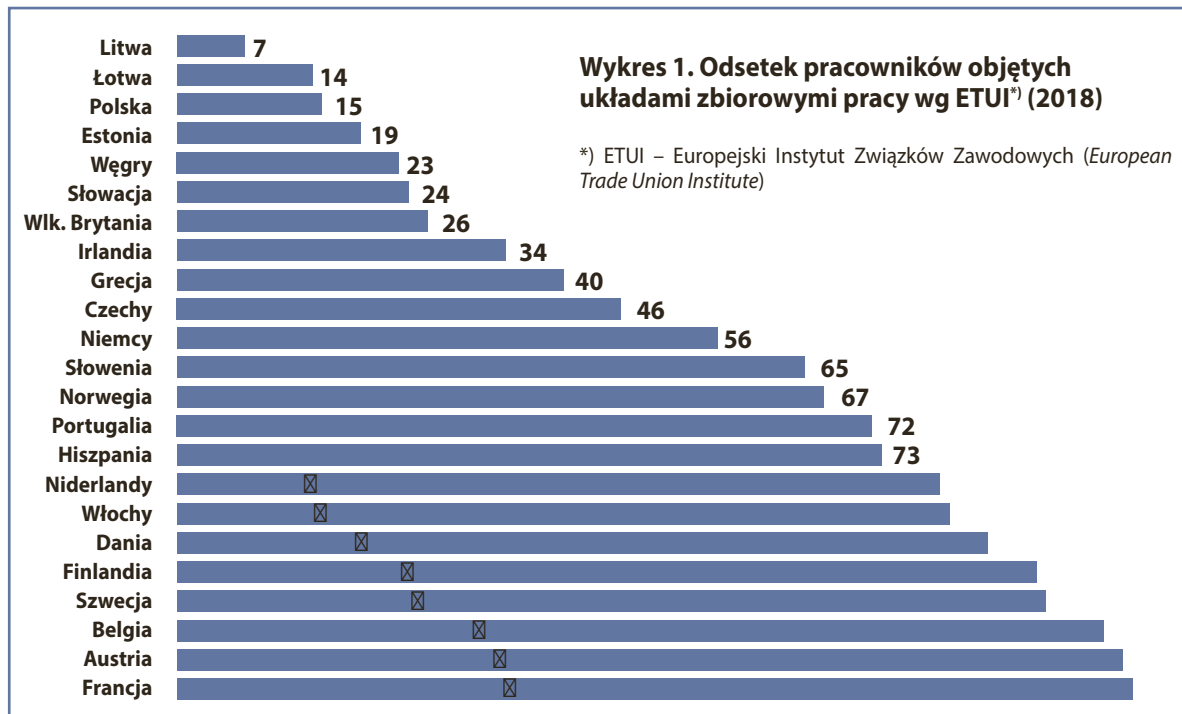
Układy określają przede wszystkim warunki wynagradzania za pracę i przyznawania innych świadczeń związanych z pracą dla pracowników (np. nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne czy zasady premiowania) oraz innych osób objętych układem, ale również wskazują na obowiązki stron, systematyzują relacje ze związkami zawodowymi, ustalają ramy dialogu na szczeblu zakładowym.

Rozwiązania pozapłacowe w układach zbiorowych dotyczą przede wszystkim zasad zawierania i rozwiązywania stosunku pracy, regulacji czasu pracy, wymiaru urlopu czy warunków BHP. W układach zbiorowych pracy zawiera się regulacje korzystniejsze od regulacji ustawowych – na przykład poprzez wprowadzenie tzw. nagród jubileuszowych premiujących zatrudnienie u danego pracodawcy, wyższy od kodeksowego zasiłek chorobowy, wprowadzenie Pracowniczego Programu Emerytalnego czy uregulowań dotyczących relacji z zakładowymi organizacjami związkowymi bardziej szczegółowych niż te zawarte w ustawie o związkach zawodowych. Ustalone w układzie zasady nie mogą być jednak mniej korzystne dla pracowników niż przepisy Kodeksu pracy oraz innych ustaw i aktów wykonawczych. W tym zakresie układ zbiorowy służy oczywiście pracownikom, ale także wiąże pracownika z danym zakładem, wzmacnia jego bezpieczeństwo, służąc tym samym poprawie wydajności pracy.

Układ zbiorowy pracy stanowi źródło prawa pracy i jest rejestrowany przez właściwy dla firmy okręgowy inspektorat pracy, najczęściej na czas nieokreślony, choć może być wypowiedziany przez każdą ze stron.

W Polsce dominują zakładowe układy zbiorowe pracy. Powoduje to, że niewielki procent pracowników jest nimi objęty. Według różnych danych jedynie od 10 do 15 procent pracowników podlega układom zbiorowym, podczas gdy w Europie wartości te sięgają często od 70 do 90 procent.

Pracodawcy i związkowcy (jako strony, a nie poszczególne organizacje) mogą zawierać także ponadzakładowe układy zbiorowe pracy oraz porozumie-



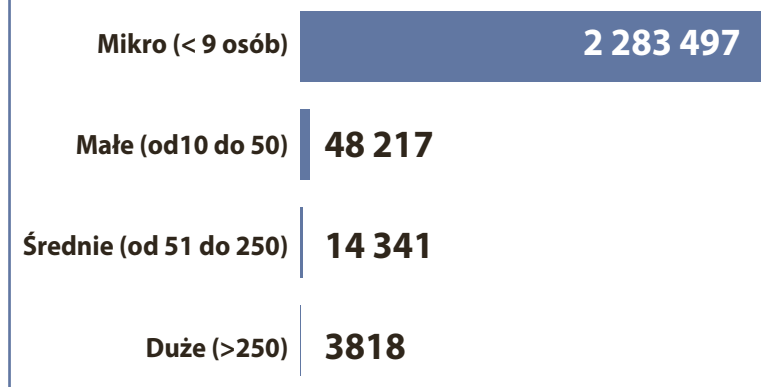
nia określające ich wzajemne zobowiązania. Układy zbiorowe pracy – w rozumieniu przepisów Kodeksu pracy – są prawem pracy. Ponadzakładowe układy zbiorowe mogą zawierać reprezentatywne organizacje związkowe. Stwierdza to Sąd Okręgowy w Warszawie, uwzględniając kryteria: zrzeszenia przez ponadzakładową organizację związkową co najmniej 10 procent ogółu pracowników objętych zakresem działania statutu tej organizacji, nie mniej jednak niż 10 tysięcy pracowników lub zrzeszenia przez ponadzakładową organizację związkową największej liczby pracowników, dla których ma być zawarty określony układ ponadzakładowy. Nie dotyczy to ponadzakładowych organizacji związkowych, które są reprezentatywne w rozumieniu ustawy o Radzie Dialogu Społecznego.

Kryzys układów zbiorowych pracy

Nie mamy złudzeń – układów zbiorowych pracy jest coraz mniej i obejmują coraz mniejszy procent osób zatrudnionych. Pokazują to także dane z województwa pomorskiego. Według Okręgowego Inspektoratu Pracy w Gdańsku z zarejestrowanych 383 układów zakładowych obowiązuje 210.

Podczas debat, które prowadziliśmy na ten temat w trakcie realizacji dwóch edycji programu „Dialog społeczny – kluczem do rozwoju”, eksperci wskazywali na różne przyczyny takiego stanu rzeczy. Na słabość ruchu związkowego i organizacji pracodawców zwracał uwagę m.in. prof. Marcin Zieleniecki. Podkreślał on też swoistą archaiczność obowiązujących do dziś rozwiązań ustawowych w tej kwestii. Przypominał, że prawo dotyczące układów zbiorowych pracy zostało przyjęte w 1994 roku, kiedy była inna struktura gospodarki – dominowały jeszcze duże podmioty gospodarcze, tak więc dużo większy sens miały właśnie układy przyjmowane na poziomie zakładu

Wykres 2. Liczba przedsiębiorstw niefinansowych według GUS w 2022 roku



pracy. Dziś ta sytuacja zdecydowanie się zmieniła. Trudno się z tym nie zgodzić. Wg danych GUS w 2022 roku liczba przedsiębiorstw niefinansowych wyniosła ponad 2 349 tysięcy, z czego przedsiębiorstwa mikro (zatrudniające do 9 osób) to ponad 2 283 tysiące. Zdecydowaną większość z tej liczby stanowiły osoby fizyczne, a więc była to tzw. jednoosobowa działalność gospodarcza. 48 217 to firmy małe (zatrudniające do 50 pracowników), 14 341 – to firmy średnie (zatrudniające między 51 a 250 pracowników) i tylko 3 818 to firmy duże, a więc zatrudniające ponad 250 pracowników.

Niemniej z tych danych wynika, że – przynajmniej teoretycznie – zakładowe układy zbiorowe pracy mogłyby być zawarte w 66 376 firmach, a zdaniem minister Katarzyny Łażewskiej-Hrycko, głównej inspektor pracy, na koniec roku 2021 w Polsce obowiązywało 6765 z 14 290 zarejestrowanych zakładowych układów zbiorowych pracy, z czego stosowane były 1303. Można się domyślać, że w znacznej części tych firm nie ma zakładowej organizacji związkowej, a więc zgodnie z obowiązującym prawem nie może w nich być zawarty zakładowy układ zbiorowy pracy.

Jeszcze gorzej wygląda sytuacja układów ponadzakładowych. Według

Państwowej Inspekcji Pracy zawarto 174 układy ponadzakładowe, z czego aż 145 to wspomniane już układy dla pracowników placówek oświatowych niebędących nauczycielami, zawierane z jednostkami samorządu terytorialnego. Zgodnie z danymi zawartymi w ekspertyzie dr. Błażeja Mądrzyckiego i prof. Łukasza Pisarczyka na temat aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju układów zbiorowych pracy obecnie w Polsce praktycznie obowiązuje kilka ponadzakładowych układów zbiorowych o charakterze branżowym, w tym dla przemysłu lotniczego i zbrojeniowego.

Nie tylko prof. Marcin Zieleniecki wskazywał na słabość partnerów społecznych jako przyczynę małej liczby układów zbiorowych pracy. Sławomir Adamczyk, reprezentujący od lat polskie związki zawodowe w Komitecie



dialog społeczny kluczem do rozwoju II edycja

Rokowań Zbiorowych Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, także zwracał uwagę na fakt, że polskie organizacje pracodawców nie podejmują negocjacji ponadzakładowych układów zbiorowych pracy, skupiając się w gruncie rzeczy na działaniach lobbingsowych. W wielu krajach receptą jest tzw. generalizacja układów na całą branżę, jednak generalizacji podlegają przede wszystkim układy ponadzakładowe. U nas tak naprawdę nie bardzo jest co generalizować z racji śladowej liczby takich układów.

Sławomir Adamczyk podkreślał również aspekt historyczny – prawo układowe w Europie kształtowało się w okresie powojennym, kiedy usiłowano znaleźć pewną równowagę między pracą i kapitałem. W Polsce tworzyło się na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku w okresie dominacji rozwiązań neoliberalnych (tzw. konsensusu waszyngtońskiego).

Jeszcze inną przyczyną potencjalnie wpływającą na liczbę zawieranych układów zbiorowych pracy jest fakt, iż ich zapisy mogą jedynie podnosić normy zawarte w Kodeksie pracy, a nie je obniżać. Zdaniem wielu pracodawców to oznacza, że zawarcie układu jest zawsze (?) niekorzystne dla pracodawcy, bo podnosi faktyczne koszty funkcjonowania zakładu pracy. Rzeczywiście, w wielu krajach, w których układami zbiorowymi objęta jest większość pracowników, ustawowe rozwiązania są dużo bardziej ogólne niż w polskim Kodeksie pracy, zostawiając szczegółowe ustalenia partnerom społecznym w drodze rokowań zbiorowych. Jednak w Polsce, wobec braku kultury dialogu społecznego, wzajemnego zaufania i dominującej pozycji pracodawcy, pracownicy obawiają się, że taka zmiana postawi ich w dużo mniej korzystnej sytuacji. Niemniej Sławomir Adamczyk uważa, że propozycja, aby wyłącznie w ponadzakładowych układach zbiorowych pracy była możliwość obniżania norm kodeksowych też nie zmieni negatywnego podejścia pracodawców do takich rozwiązań.

Jacek Rybicki

Pierwsza część publikacji wydanej w ramach projektu „Dialog społeczny kluczem do rozwoju, II edycja”.

Norway grants

Innovation Norway

Projekt otrzymał dofinansowanie z Norwegii poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021, w ramach programu „Dialog Społeczny – Godna Praca”.

ZUS INFORMUJE

Od marca emerytury i renty w górę

Od 1 marca wypłacane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych emerytury i renty wzrosną o 12,12 proc. Tyle bowiem wyniesie tegoroczna waloryzacja. To dobra wiadomość dla ponad 470 tys. pomorskich emerytów i rencistów. Cała procedura będzie przeprowadzana z urzędu, co oznacza, że nie trzeba składać żadnego wniosku.

Świadczenia emerytalno-rentowe wypłacane przez ZUS są co roku waloryzowane. Waloryzacja polega na pomnożeniu kwoty świadczenia brutto z 29 lutego przez określony wskaźnik. Wysokość wskaźnika waloryzacji uzależniona jest od średniorocznej inflacji dla gospodarstw emerytów i rencistów za poprzedni rok powiększonej o co najmniej 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia. W tym roku emerytury i renty zostaną podniesione procentowo, a ostateczna wysokość wskaźnika to 112,12 proc.

W związku z waloryzacją wzrośnie między innymi minimalna emerytura. Otrzymują ją osoby, które zgromadziły niewiele składek emerytalnych, ale mają długi staż ubezpieczeniowy (kobieta – co najmniej 20 lat, mężczyzna – co najmniej 25 lat). Od 1 marca minimalna emerytura wzrośnie z 1588,44 zł do 1780,96 zł. Tak samo wzrośnie minimalna renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, renta rodzinna i renta socjalna. Minimalna renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy od marca będzie wynosiła 1335,72 zł. Wzrośnie też kwota graniczna świadczenia uzupełniającego dla osób niesamodzielnych do 2419,33 zł. Natomiast wysokość świadczenia honorowego dla stulatków, którzy swoje setne urodziny obchodzą będą po 29 lutego, od 1 marca będzie wynosić 6246,13 zł.

Waloryzacji podlegają nie tylko świadczenia długoterminowe np. emerytury i renty, ale również dodatki do tych świadczeń, np. dodatek pielęgnacyjny czy dodatek dla sierot zupełnych, a także świadczenia i zasiłki przedemerytalne. I tak dodatek dla sieroty zupełnej wzrośnie z 553,30 zł do 620,36 zł, dodatek pielęgnacyjny z 294,39 zł do 330,07 zł, dodatek za tajne nauczanie z 294,39 zł do 330,07 zł, dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego uznanego za całkowicie niezdolnego do pracy i do samodzielnej egzystencji z 441,59 zł do 495,11 zł, ryczałt energetyczny z 255,17 zł do 299,82 zł.

Waloryzacji podlegają wszystkie świadczenia emerytalno-rentowe, do których prawo powstanie do końca lutego 2024 r. Jeśli z jakiegoś powodu wypłata świadczenia była zawieszona (np. w związku z osiągnięciem przychodu ponad 130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia), to waloryzacja świadczenia będzie możliwa dopiero przy wznowieniu wypłaty świadczenia. Aby świadczenie zostało zwaloryzowane nie trzeba składać wniosków, odbywa się to automatycznie. Każdy emeryt i rencista, który miał prawo do wypłaty świadczenia na dzień 29 lutego, otrzyma decyzję o nowej wysokości swojego świadczenia. Wysyłka decyzji waloryzacyjnych rozpocznie się nie wcześniej niż w kwietniu. Wraz z decyzjami o waloryzacji ZUS wyśle również decyzję o przyznaniu tzw. trzynastki. Wcześniej informację o wysokości waloryzacji będzie można sprawdzić na swoim koncie w Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS.

Krzysztof Cieszyński
regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa pomorskiego

*Chociażbym chodził ciemną doliną,
zła się nie ulękę, bo ty jesteś ze mną*
Psalm 23

Koleżance **Joannie Ewich-Wasilewskiej** wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
Koleżanki i Koledzy z Komisji Międzyzakładowej
oraz Rady Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania
NSZZ „Solidarność” w Gdańsku

*A sprawiedliwy choćby umarł przedwcześnie,
znajdzie odpoczynek*
Księga Mądrości (4.7)

Koleżance **Joannie Lange** wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają
Koleżanki i Koledzy z Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty
i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku

Renciści i wcześniejsi emeryci będą mogli dorobić więcej

Główny Urząd Statystyczny przedstawił nowe dane o przeciętnym miesięcznym wynagrodzeniu. Okazuje się, że jest ono wyższe niż dotychczas, co ma istotne znaczenie dla rencistów i wcześniejszych emerytów. Od 1 marca będą mogli co miesiąc dorobić do swoich świadczeń o ponad 240 zł więcej.

Trzeba pamiętać, że niektórzy świadczeniobiorcy powinni kontrolować swoje dodatkowe zarobki, aby uniknąć zmniejszenia lub zawieszenia świadczeń z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Limity, czyli graniczne kwoty przychodu, są uzależnione od średniej płacy krajowej, która jest podawana co trzy miesiące przez GUS.

Zmniejszenie lub zawieszenie świadczenia mogą spowodować przychody z umów, od których obowiązkowo są odprowadzane składki na ubezpieczenia społeczne, a także przychodu, który jest podstawą wymiaru składek przy działalności gospodarczej.

Od 1 marca świadczeniobiorcy, którzy pobierają emerytury, ale nie osiągnęli jeszcze powszechnego wieku emerytalnego oraz wszyscy renciści, będą mogli dorobić bez żadnych konsekwencji do kwoty 5278,30 zł, czyli 70 proc., przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Jeśli ich przychód przekroczy 70 proc. ale będzie niższy niż 130 proc., czyli 9802,50 zł, to świadczenie zostanie zmniejszone o wartość przekroczenia, nie więcej jednak niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia. Od 1 marca tego roku do końca lutego 2025 r. ta kwota będzie wynosić 890,63 zł dla emerytur i rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, 668,01 zł dla rent z tytułu częściowej niezdolności do pracy i 757,08 zł dla rent rodzinnych, do których uprawniona jest jedna osoba. Jeżeli dodatkowe przychody przekroczą 9802,50 zł, to wypłata świadczenia zostanie zawieszona.

Emeryci, którzy ukończyli powszechny wiek emerytalny (60 lat kobiety i 65 lat mężczyźni), mogą dorażać do emerytury bez ograniczeń i nie

muszą martwić się o rozliczenia z ZUS. Wyjątek stanowią osoby, które pobierają emeryturę w zbiegu z rentą z tytułu niezdolności do pracy z ubezpieczenia wypadkowego. Wówczas jakakolwiek kwota dodatkowego przychodu będzie skutkowałą zawieszeniem jednego ze świadczeń. Natomiast jeżeli przychód z tytułu pracy emerytów, którym ZUS podwyższył emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego, które od marca 2024 r. wyniesie 1780,96 zł brutto, przekroczył wysokość kwoty podwyższenia, to emerytura będzie przysługiwała bez dopłaty. Ograniczenia nie dotyczą części rencistów. Chodzi o osoby, które pobierają renty dla inwalidów wojennych i wojskowych, których niezdolność do pracy związana jest ze służbą oraz renty rodzinne przysługujące po uprawnionych do tych świadczeń.

Nowe limity będą obowiązywały do końca maja 2024 r.

Krzysztof Cieszyński
regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa pomorskiego

PRAWNIK WYJAŚNIA

Emerytura pomostowa: czy można ją łączyć z dalszą pracą?

Nowelizacja ustawy uściśla zasady, na jakich można kontynuować pracę zawodową bez zawieszania prawa do emerytury pomostowej.

W praktyce stosowania przepisów ustawy o emeryturach pomostowych pojawił się bowiem problem obchodzenia przepisów tej ustawy regulujących kwestie zawieszania prawa do emerytury pomostowej.

Zgodnie z art. 17 ust. 4 ustawy o emeryturach pomostowych prawo do emerytury pomostowej ulega zawieszeniu bez względu na wysokość uzyskiwanego przychodu w razie podjęcia przez uprawnionego pracy w szczególnych

warunkach lub o szczególnym charakterze.

Regulacja ta pozwala na zawieszenie prawa do emerytury pomostowej osobom pobierającym emeryturę pomostową tylko w sytuacji świadczenia przez nie pracy w ramach stosunku pracy.

Organizacje związkowe, jak też sami zatrudnieni wskazywali tymczasem na problem wykonywania pracy kierowców autobusów (motorniczych tramwajów) w komunikacji miejskiej przez osoby pobierające emeryturę pomostową na podstawie umów cywilnoprawnych (np. zlecenia), omijające w ten sposób przepisy.

Stąd zmiana przepisu w taki sposób, że każda forma wykonywania tego rodzaju pracy, bez względu na jej podstawę prawną, spowoduje zawieszenie prawa do emerytury pomostowej.

Jednakże, zgodnie z przepisami przejściowymi, art. 11 ust. 2 ustawy zmieniającej, do umów cywilnoprawnych zawartych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, to jest przed 1 stycznia 2024 r., stosuje się art. 17 ust. 4 ustawy o emeryturach pomostowych w brzmieniu dotychczasowym.

Maria Szwałkiewicz

Profesjonalne i bezpłatne poradnictwo prawne

Region Gdański NSZZ „Solidarność” zapewnia członkom Związku profesjonalne poradnictwo prawne. Bezpłatnych porad prawnych udziela zespół doświadczonych radców i doradców prawnych.

Porady udzielane są dla **indywidualnych członków Związku** oraz dla **organizacji związkowych**.

Z pomocy prawnej Działu Prawnego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” mogą korzystać członkowie Związku z aktualną legitymacją związkową. Związkowi prawnicy porad udzielają: w siedzibie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 24, pok 106 na I piętrze, w Oddziale ZRG NSZZ „Solidarność” w Gdyni, ul. Śląska 52 oraz telefonicznie.

Przed skorzystaniem z porady prosimy o kontakt telefoniczny celem potwierdzenia, czy prawnik będzie obecny.

Przyjdź do nas i uzyskaj pomoc prawną
Dział Prawny, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 106, 80-855 Gdańsk,
tel. 58 305 55 12, 58 308 44 69,
e-mail: dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl
www.solidarnosc.gda.pl/prawo

Zapraszamy na szkolenia

Marzec

- 22 marca – Mobbing
- 26-27 marca – Rozwój związku

Kwiecień

- 22-24 kwietnia – Prawo pracy i związkowe cz. 1 (PPZ1), Jastrzębia Góra
- 22-24 kwietnia – Szkolenie ekonomiczne „Gra w przedsiębiorstwo” (EK), Jastrzębia Góra

Maj

- 13-15 maja – Kodeks pracy (KP), Jastrzębia Góra
- 13-15 maja – Szkolenie dla przewodniczących (SP), Jastrzębia Góra

Zgłoszenia: 58 308 42 76; 58 305 54 79
lub e-mailowo:
dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Rozliczanie podatku od darowizn wśród rodziny

Jeśli nabyłeś własność rzeczy lub praw majątkowych na terytorium Polski w drodze:

- darowizny,
 - polecenia darczyńcy,
- to otrzymany przez Ciebie majątek podlega opodatkowaniu podatkiem od spadków i darowizn.

W 2024 r. opodatkowaniu podlegać będzie nabycie, od jednego zbywcy, własności rzeczy i praw majątkowych o czystej wartości przekraczającej:

- 36 120 zł – dla nabywców zaliczonych do pierwszej grupy podatkowej (wcześniej było to 10 434 zł),
- 27 090 zł – dla nabywców zaliczonych do drugiej grupy (wcześniej było to 7878 zł),
- 5733 zł – dla nabywców zaliczonych do trzeciej grupy (wcześniej było to 5308 zł).

Limity tej wysokości obowiązują od 1 lipca 2023 r., kiedy weszły w życie największe od wielu lat podwyżki kwot wolnych w podatku od spadków i darowizn (Dz. U. 2023 poz. 1059).

Przynależność do poszczególnych grup zależy od stopnia pokrewieństwa:

- do grupy I zalicza się małżonka, zstępnych (dzieci, wnuki), wstępnych (rodzice, dziadkowie), pasierba, zięcia, synową, rodzeństwo, ojczyma, macochę i teściów,
- do grupy II – zstępnych rodzeństwa (np. dzieci siostry), rodzeństwo rodziców, zstępnych i małżonków pasierbów, małżonków rodzeństwa i rodzeństwo małżonków, małżonków rodzeństwa małżonków, małżonków innych zstępnych,
- do grupy III – innych nabywców.

Ważne!!! Przy obliczaniu kwoty wolnej od podatku sumuje się wartość otrzymanej darowizny z wartością rzeczy i praw majątkowych nabytych od tej samej osoby (np. tytułem darowizny, nieodpłatnego zniesienia współwłasności) w okresie 5 lat poprzedzających rok, w którym nastąpiło nabycie ostatniej darowizny.

Osoba, która otrzyma darowiznę w 2024 r., musi więc zliczyć wartość rzeczy i praw majątkowych nabytych od tego samego darczyńcy w 2024 r. oraz w latach 2019–2023 (w okresie pięciu lat poprzedzających 2024 rok).

Nie sumuje się darowizn od wielu osób

Co ważne, osoba obdarowana nie sumuje darowizn otrzymanych od wielu osób z tej samej grupy podatkowej. Takie plany pojawiły się w 2023 r., ale nigdy nie weszły w życie. Od początku budziły kontrowersje, gdyż efektem byłoby m.in. opodatkowanie internetowych zbiorów na leczenie, ale też np. darowizn od gości weselnych.

Kiedy powstaje obowiązek podatkowy

Przy nabyciu darowizny obowiązek podatkowy powstaje, co do zasady, z chwilą:

- złożenia przez darczyńcę oświadczenia w formie aktu notarialnego,
- przekazania darowizny obdarowanemu w razie zawarcia umowy bez zachowania formy aktu notarialnego.

W przypadku, gdy dostałeś darowiznę i nie zgłosiłeś jej w celu opodatkowania lub zwolnienia od podatku, a jej nabycie będzie potwierdzone pismem, obowiązek podatkowy powstaje z chwilą sporządzenia pisma. Jeżeli nabycie to nie zostało zgłoszone do opodatkowania, obowiązek podatkowy powstaje z chwilą powołania się przez podatnika przed organem podatkowym na fakt nabycia.

Ważne!!! Jeżeli umowa darowizny jest zawierana u notariusza, to u niego płaci się podatek lub stosuje on zwolnienie od podatku.

Darowizny nieruchomości (działki, mieszkania albo garażu) – to przykłady, kiedy trzeba dokonać umowy w formie aktu notarialnego.

Kiedy można skorzystać ze zwolnienia podatkowego:

- zwolnienie dla najbliższej rodziny – do tej kategorii zalicza się małżonka, zstępnych: dzieci, wnuków, prawników, wstępnych: rodziców, dziadków pradziadków, pasierbów; rodzeństwo, ojczyma oraz macochę. Aby skorzystać ze zwolnienia, zgłoś na formularzu SD-Z2 otrzymanie spadku, darowizny lub nabycie rzeczy i praw majątkowych właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego. Pamiętaj: Każdy z nabywców składa oddzielne zgłoszenie SD-Z2.
- zwolnienie z tytułu nabycia gospodarstwa rolnego,
- ulga mieszkaniowa – darowizna pieniężna lub rzeczowa otrzymana przez osobę z I grupy podatkowej o wartości, która nie przekracza kwoty 11 095 zł od jednego darczyńcy, a od wielu darczyńców łącznie nie więcej niż 22 189 zł w okresie 5 lat od daty pierwszej darowizny, jest zwolniona z podatku, jeżeli obdarowany przeznaczy ją w ciągu 12 miesięcy od otrzymania na: wkład budowlany lub mieszkaniowy do spółdzielni, budowę domu jednorodzinnego, nabycie lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość albo splotę zabezpieczonego hipoteką kredytu mieszkaniowego wraz z odsetkami. Nadto, do podstawy opodatkowania nie wlicza się ich wartości do łącznej wysokości, która nie przekracza 110 mkw. powierzchni użytkowej budynku lub lokalu.

Ulgi mieszkaniowe przysługują osobom, które spełniają także następujące warunki:

- nie są właścicielami innego budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego, który stanowi odrębną nieruchomość. Jeśli są właścicielami, muszą przenieść własność budynku lub lokalu na rzecz zstępnych, Skarbu Państwa lub gminy w ciągu 6 miesięcy od złożenia zeznania podatkowego albo zawarcia umowy darowizny w formie aktu notarialnego,

- nie przysługuje im spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego, spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego albo prawo do domu jednorodzinnego lub prawo do lokalu w małym domu mieszkalnym, które wynikają z przydziału spółdzielni mieszkaniowej. Jeśli przysługują im takie prawa, muszą przekazać je zstepnym lub do dyspozycji spółdzielni, w ciągu 6 miesięcy od złożenia zeznania podatkowego albo zawarcia umowy darowizny w formie aktu notarialnego,
- nie są najemcami lokalu lub budynku lub będąc nimi rozwiążą umowę najmu w terminie 6 miesięcy od złożenia zeznania podatkowego albo zawarcia umowy darowizny w formie aktu notarialnego,
- będą mieszkać w nabytym lokalu lub budynku, będą w nim zameldowani na pobyt stały i nie dokonają jego zbycia – przez okres 5 lat.

Kieszonkowe dla dziecka – czasami darowizna, czasami nie

Obowiązek alimentacyjny wyklucza darowiznę. Zgodnie z przepisami kodeksu rodzinnego i opiekuńczego rodzice są zobowiązani do tzw. świadczeń alimentacyjnych na rzecz dzieci. Dotyczy to wszystkich dzieci, które nie są w stanie utrzymać się samodzielnie (chyba że dochody z majątku dziecka wystarczają na pokrycie jego kosztów utrzymania i wychowania). Obowiązek alimentacyjny polega w tym przypadku na obowiązku dostarczenia dziecku środków niezbędnych do jego utrzymania, wychowania, a także zaspokojenia wszelkich uzasadnionych jego potrzeb. Obejmuje zatem także wypłacane dziecku kieszonkowe. Jednak nie zawsze w przypadku kieszonkowego tak będzie. Jeśli bowiem dziecko otrzyma kieszonkowe od dalszych członków rodziny, na których nie ciąży w danym momencie obowiązek alimentacyjny, to wówczas dochodzi jednak do darowizny. Jest tak np. wtedy, gdy utrzymaniem dzieci zajmują się rodzice, a kieszonkowe (również dodatkowe) fundują np. dziadkowie, wujek lub ciotka albo jakikolwiek dalszy członek rodziny.

Co prawda na dziadkach też może ciążyć obowiązek alimentacyjny względem takich dzieci, ale tylko wówczas, gdy rodzice nie są w stanie zapewnić dzieciom utrzymania.

Mimo że jednak dochodzi w tym przypadku do darowizny, niekoniecznie musi się to wiązać z jakimkolwiek konsekwencjami podatkowymi. W przypadku najbliższej rodziny skutki takie powstaną jedynie wtedy, gdy suma przekazanych w ciągu pięciu lat darowizn (ważne!!!, nie dotyczy to wyłącznie sumy kieszonkowego, ale także np. prezentów, fundowanych wyjazdów itp.) przekracza 36 120 zł. Kwota ta wydaje się spora. Jeśli jednak przeliczymy ją na limit miesięczny (rozdzielny na 60 miesięcy), to okaże się, że wynosi ona już tylko około 602 zł. Wystarczyłoby zatem ufundowanie przez dziadków kieszonkowego w wysokości 603 zł miesięcznie, by limit ten przekroczyć.

Stan prawny na 20.02.2024 r.

Maria Sz wajkiewicz

Pożegnanie nauczyciela

13 lutego 2024 r. w Pruszczu Gdańskim pożegnano śp. Jerzego Romana, jednego z ogólnopolskich liderów oświatowej „Solidarności”. Był on jednym z liderów strajku okupacyjnego ludzi oświaty, kultury i służby zdrowia w listopadzie 1980 r. w gdańskim Urzędzie Wojewódzkim.



Jerzy Roman w czasie strajku w listopadzie 1980 roku.

W ceremonii pogrzebowej uczestniczyła m.in. delegacja IPN, z dr. Janem Hlebowiczem na czele. Oświatową „Solidarność” Regionu Gdańskiego reprezentowali: Zofia Kuropatwińska, współzałożycielka „S” oświatowej, Bożena Brauer, przewodnicząca Rady Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania, oraz Wojciech Książek, były jej przewodniczący, który pożegnał zmarłego związkowca.

W 1980 roku w wyniku impasu w rozmowach prowadzonych ze stroną rządową oświatowa „Solidarność” 7 listopada podjęła decyzję o rozpoczęciu strajku okupacyjnego w sali gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego. To był pierwszy w historii Polski strajk okupacyjny, prowadzony w budynku urzędu administracji państwowej i pierwszy po 1939 r. strajk pracowników

oświaty. Wkrótce potem dołączyli do strajkujących nauczycieli także przedstawiciele służby zdrowia i ludzie kultury. Strajk poparli studenci Akademii Medycznej w Gdańsku.

– Liderem strajku pracowników oświaty pozostawał Roman Lewtak. Dwoma najważniejszymi po Lewtaku osobami w czasie strajku byli Jerzy Roman, który wspierał merytorycznie i organizacyjnie lidera strajku podczas negocjacji ze stroną rządową, oraz Bronisław Sarzyński (od lutego 1981 r. przewodniczący Regionalnej Sekcji OiW „S”), odpowiedzialny za informowanie „na zewnątrz” oraz koordynowanie działań w urzędzie – mówił dr Hlebowicz.

Postulaty strajkujących grup różniły się, a negocjacje prowadzone były z trzema delegacjami rządowymi, protestujący jednak sformułowali hasło świadczące o solidarności: „Służba Zdrowia – zdrowie narodu, Oświata – wiedza narodu, Kultura – świadomość narodu”. Wydano także oświadczenie, dziękując za poparcie społeczeństwu, które „odnowę życia społecznego i moralnego wiąże ze sprawami oświaty, służby zdrowia i kultury Ojczyzny”.

Jerzy Roman stał się jednym z najważniejszych w skali ogólnopolskiej działaczy oświatowej „Solidarności” i w kwietniu 1981 r. został przewodniczącym Krajowej Rady Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

„Związek nasz podjął szerokie prace nad zmianami programowymi i w tej dziedzinie uzgodniono już z przedstawicielami resortu nowe zreformowane programy nauczania historii, nauki o człowieku, kulturze i społeczeństwie, który to przedmiot proponujemy wprowadzić w miejsce dotychczasowej propedeutyki. Kontynuujemy prace nad zmianami w nauczaniu języków obcych, całościowym modelem opieki nad dzieckiem w PRL oraz szkołą jako środowiskiem wychowawczym” – relacjonował wówczas prace nad reformą oświaty Jerzy Roman.

Po pierwszych wolnych wyborach, tych samorządowych z maja 1990 roku, Jerzy Roman był przewodniczącym Rady Miasta Pruszcz Gdański (w latach 1990–91).

W 2022 r. ukazała się książka pt. „Listopad '80. Rzecz o strajkach ludzi oświaty, służby zdrowia i kultury”.

(asg)

W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem
II List do Tymoteusza

Wielkim smutkiem napeliła nas wiadomość o śmierci

ś. † p.

Jerzego Romana

Przewodniczącego Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w 1981 roku, dyrektora Państwowych Szkół Budownictwa w Gdańsku, jednego z liderów strajku ludzi oświaty w listopadzie 1980 roku.

Doceniamy merytoryczne i organizacyjne wsparcie strajkujących w Urzędzie Wojewódzkim pracowników oświaty, czego wynikiem było podpisanie porozumienia z rządzącymi i w efekcie uchwalenie Karty nauczyciela w 1982 r.

Dziękujemy, Kolego Przewodniczący. Odpoczywaj w pokoju.

Członkowie Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku

ŻYJMY ZDROWO

PSYCHOLOGIA NA CO DZIEŃ

Dieta na dobre samopoczucie

Niedługo zawita już na dobre wyczekiwana przez wszystkich wiosna! Za oknem coraz cieplej i bardziej słoneczniej. Wydawałoby się, że nietrudno będzie wykrzesać z siebie masę pozytywnej energii i dobrego humoru. Jednak objawy tzw. przesilenia wiosennego mogą dać się we znaki wielu z nas.



PEXELS / JANE DOAN

Przejście z okresu jesienno-zimowego do wiosenno-letniego jest dla niektórych niełatwym wyzwaniem. W tym czasie za nasze osłabienie i markotny nastrój często odpowiedzialne są gwałtowne wahania klimatyczne – skoki i spadki temperatury oraz ciśnienia atmosferycznego, pojawianie się na zmianę słońca i deszczowych chmur. Z chandrą możemy walczyć na wiele sposobów, a jednym z nich jest... odpowiednia dieta!

Żeby być radosnym, witalnym i zawsze uśmiechniętym musimy dostarczyć naszemu mózgowi wszystkie potrzebne składniki odżywcze. Substancją, bez której nie będzie prawidłowo funkcjonować, jest przede wszystkim glukoza. Jej niedobór hamuje m.in. produkcję serotoniny, neuroprzekaźnika potrzebnego każdej komórce nerwowej. Odpowiada ona za nasz nastrój, apetyt, a także odporność na ból. Rozdrażnienie, apatia, brak energii mogą być konsekwencjami jej obniżonego poziomu. Dlatego w naszym codziennym menu nie może zabraknąć składników, które podczas przemiany materii zostaną zamienione na niezbędną glukozę. Najlepszym jej źródłem są węglowodany złożone, które przetwarzane są na nią powoli, dzięki czemu jej stężenie wzrasta stopniowo i pozostaje dłuższy czas na jednako- wym poziomie. Węglowodany złożone znajdziemy w warzywach, pełnoziarnistym pieczywie, nieoczyszczonym ryżu, kaszach i razowych makaronach.

Dobroczynne węglowodany to niejedynie składniki, w które powinna być bogata dieta pozwalająca zachować dobry nastrój. Witaminy z grupy B dostarczają energii, łagodzą napięcie, a także uczestniczą w syntezie serotoniny. W naszej diecie nie zabraknie ich, jeśli będziemy spożywać drożdże, kasze, zielone warzywa i kiełki. Jeśli chcemy tryskać energią i humorem, pamiętajmy również o magnezie, który niweluje stany niepokoju. Jego doskonałym źródłem są nasiona, orzechy i miód. Kobiety nie mogą zapomnieć o niezbędnej dawce wapnia. Ma on wpływ na odpowiedni poziom żeńskich hormonów i reguluje pracę nerwów. Mleko i jego przetwory zapewnią, że w naszym organizmie go nie zabraknie.

Określenie „jesteś tym, co jesz” ma w sobie mnóstwo prawdy. Dieta i nawyki żywieniowe mają ogromny wpływ na nasze samopoczucie i wygląd. Ciężki jadłospis oraz spadek aktywności fizycznej spowalniają nasz metabolizm, a tym samym powodują zmęczenie, apatię i ospałość. Witając wiosnę, zalecamy wyeliminować z naszego menu chipsy, frytki, pieczywo pszenne i słodczyce, za to każdego dnia pamiętać o porządnej dawce warzyw i owoców! Na zdrowie!

(ma)

Tablica śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Gdańsku

12 lutego 2024 r. na budynku – siedzibie gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, z inicjatywy prezesa IPN dr. Karola Nawrockiego, odsłonięto tablicę pamiątkową śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

– Pielęgnowanie pamięci o obywatelach, którzy dążą do niepodległego bytu Państwa Polskiego, którzy walczyli o godność ludzką i wolność, stało się jednym z fundamentów powołania Instytutu Pamięci Narodowej – przypomniał dr. Karol Nawrocki, prezes IPN. Prezes Nawrocki, przywołując mit prezydenta RP, podkreślił rolę, którą odegrał śp. Lech Kaczyński w opozycji w PRL, jako prezydent Warszawy oraz prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

W uroczystym odsłonięciu tablicy uczestniczyli m.in.: przedstawiciel prezydenta RP Piotr Karczewski, córka śp. Marii i Lecha Kaczyńskich – Marta Kaczyńska-Zielińska, Anna Fotyga, poseł do Parlamentu Europejskiego, poseł Jarosław Sellin i gdańscy radni PiS. Podczas uroczystości obecny był również prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński, brat Lecha Kaczyńskiego.

– Ta tablica, która oddaje i podtrzymuje pamięć o Lechu Kaczyńskim, jest tak ważna, szczególnie w tym miesiącu, w którym spędził wiele lat swojego życia, w którym działał. I w mieście, które stało się stolicą „Solidarności”, rewolucji solidarnościowej – ocenił lider opozycji Jarosław Kaczyński.

(asg)

Motywacja – energia do życia

Motywacja jest nam potrzebna do pracy, do osiągania celów, jest nam potrzebna do życia. Czym jest motywacja, a czym jest jej brak? Najprościej można to przedstawić, wyobrażając sobie pracę silnika spalinowego – aby silnik ruszył, potrzebna jest iskra, która zapala mieszankę paliwa, mieszanka wybuchu i przesuwa tłok do przodu. Nie jest możliwe, żeby tłok w silniku cały czas przesuwał się do przodu, w pewnej chwili musi wrócić na swoje miejsce. Podobnie jest z motywacją. Motywacja jest zapłonem, iskrą wzbudzającą w nas potrzebę działania. Podobnie jak w samochodzie, jeżeli nie ma iskry, jeżeli zapłon nie działa, to samochód nie ruszy z miejsca.

Uczucie, gdy rozpoczyna- my coś nowego, jest wspaniałe. Czujemy siłę, ekscytację, optymizm, jednym słowem – czujemy motywację do działania. W stanie wysokiej motywacji osiągamy najwięcej. Jednak, na szczęście, taki stan nie trwa wiecznie, żaden człowiek nie może utrzymywać wysokiej motywacji w nieskończoność. Działają tu mechanizmy obronne zapobiegające wyniszczeniu naszego organizmu. W zależności od osoby i wyznaczonego celu stan wysokiej mobilizacji może utrzymywać się od kilku dni do kilku miesięcy. W tym stanie osiągamy najwięcej, potem następuje spadek i wygaśnięcie, a następnie podejmujemy starania ponownego wzbudzenia motywacji. Jeśli jest nam coraz trudniej motywować się do działania lub w ogóle nie jesteśmy w stanie się zmotywować, to możemy podejrzewać wypalenie zawodowe lub nawet depresję.

Motywacja wewnętrzna i zewnętrzna

Osoby mające motywację wewnętrzną są w lepszej sytuacji, niż te, które muszą szukać motywacji na zewnątrz. Motywacja wewnętrzna pobudza kreatywność, sprawia, że łatwiej jest nam angażować się w działania, ponieważ tutaj już sama aktywność jest nagrodą. Aby określić, czy do działania popycha nas motywacja wewnętrzna, czy zewnętrzna, należy zadać sobie pytanie: po co to robię? Są ludzie, którzy amatorsko uprawiają sport (biegają, jeżdżą na rowerze, pływają,) bo to lubią (motywacja wewnętrzna), a inni zaczynają ćwiczyć, bo kazał im lekarz (zewnętrzna). Nie jest to jednak takie proste, możliwa jest także zmiana motywacji w trakcie działania, na przykład umówiliśmy się z przyjaciółmi na bieganie i poszliśmy, choć nie mieliśmy ochoty, poszliśmy, bo im to obiecaliśmy – zadziałała tutaj motywacja zewnętrzna, ale trening tak bardzo się nam spodobał, że zaczęliśmy czerpać z niego prawdziwą radość i mieć ochotę na więcej – wzbudziła się w nas motywacja wewnętrzna. Może też być odwrotnie – to znaczy, że jeśli zaczniemy otrzymywać z zewnątrz atrakcyjne nagrody za działania, których wykonywanie dotychczas było dla nas satysfakcjonujące, to uczucie zadowolenia i wewnętrzna motywacja spadają.

Motywacja może być dodatnia lub ujemna. Ujemna powstaje, gdy zostaniemy czegoś pozbawieni, gdy czujemy się zaatakowani, gdy odmawia się nam zaspokojenia potrzeb i gdy czujemy się zagrożeni. Napięcie motywacyjne dodatnie pojawia się wtedy, gdy chcemy



ANDRZEJ SOWIŃSKI

Osoby mające motywację wewnętrzną są w lepszej sytuacji, niż te, które muszą szukać motywacji na zewnątrz.

zrealizować nowe interesujące zadania, gdy mamy satysfakcję i przyjemność z podejmowanych aktywności.

Czynniki podnoszące poziom motywacji to motywatory, mogą one być wewnętrzne i zewnętrzne oraz ujemne i dodatnie. Motywatory wewnętrzne to między innymi ciekawość, która sprawia, że interesujemy się jakimś zagadnieniem, poczucie sprawstwa, czyli poczucie wpływu na bieg wydarzeń, wyrazy uznania najlepiej przekazywane na tle grupy, pozytywne relacje ze współpracownikami i z przełożonymi, a także rywalizacja (ludzie uwielbiają się porównywać), rodzaj wykonywanej pracy oraz wyzwania, czyli chęć przeciwstawiania się trudnościom. Motywatory zewnętrzne to nagrody pieniężne i rzeczowe, premie, podwyżki i awanse. Motywatory ujemne to kary i nagany, negatywne opinie, dodatnie to pochwały, nagrody i wyróżnienia.

Motywacyjne perpetuum mobile – nawyki

Niektóre zadania możemy wykonywać niejako automatycznie, podobnie jak silnik magnetyczny, który zawsze pracuje. My też mamy takie mechanizmy, które pozwalają na wykonywanie zadań bez motywacji – są to nawyki. Przykładowo codzienne mycie zębów jest nawykiem. Przecież nie musimy się codziennie motywować do tego, żeby umyć zęby? Nie zastanawiamy się nad tym, czy myjemy dziś zęby, czy nie – po prostu to robimy każdego dnia, ponieważ mamy wypracowany taki

nawyk. Wyrobiony nawyk jest bardzo dobrą sprawą, ponieważ pozwala osiągać cele bez wydatkowania energii na motywację. Jeżeli chcemy osiągnąć jakiś cel, nauczyć się języka obcego albo systematycznie uprawiać sport, to wyróbmy sobie nowy nawyk. 21 dni, przez trzy tygodnie trzeba motywować się i powtarzać daną czynność, codziennie o tej samej porze i w podobnych warunkach. Po tym okresie będzie to już czynność nawykowa, podobnie jak mycie zębów.

Pracodawcy też motywują pracowników

Nad podniesieniem poziomu motywacji głowią się też pracodawcy, w sytuacji niedoboru wykwalifikowanych kadr muszą motywować pracowni-

ków, stwarzając przez to korzystniejsze warunki zatrudnienia. Poza motywatorami finansowymi (premie, podwyżki, nagrody rzeczowe) pracodawcy mają do dyspozycji cały wachlarz nieodpłatnych motywatorów. Wracając do łask trochę zapomniane środki motywacji pozafinansowej, takie jak styl zarządzania polegający na wykorzystaniu ambicji pracowników. Takim stylem jest zarządzanie przez delegowanie. Dla pracodawców jest to trudne do zastosowania, bo wymaga uznania kompetencji pracownika i okazania mu zaufania. Jednak pracodawcy powinni pamiętać o tej możliwości i zmieniać styl zarządzania przynajmniej w stosunku do bardziej doświadczonych podwładnych. Niestety, szefowie często o tym zapominają, ma to demotywujący wpływ na ludzi – nikt nie chce być w sytuacji, w której nie docenia się jego wysiłku włożonego w realizację zadań i własny rozwój zawodowy. Poszerzenie odpowiedzialności i samodzielności zatrudnionych może być również narzędziem motywacyjnym stosowanym okazjonalnie, na przykład przez mianowanie pracownika szefem projektu. Ludzie lubią być odpowiedzialni, chcą pokazać, że można na nich polegać i raczej rzadko zawodzą.

Są takie firmy, w których ludzie szczególnie chcą pracować, dlatego że z pracą w nich wiąże się prestiż, uznanie oraz – co najważniejsze – dlatego, że robią tam interesujące projekty. Znaczenie ma również kadra menedżerska (czyli sposób zarządzania) oraz prawdziwa możliwość rozwoju. Ludzi do firm przyciąga również poczucie sensu, muszą mieć świadomość związku ich pracy z wizją i misją firmy. Przedsiębiorstwa tak zarządzane mają nastawiony na realizację celów, zaangażowany i motywowany personel.

Renata Tkaczyk

Krzyżówka z gazem w żarówce

POZIOMO
1) symbol nowego życia, 4) wiosenny chroniony górski kwiat, 8) czułka głownoga, 11) górnicze miasto w woj. dolnośląskim, 12) horyzont, 13) stan zawiania, 14) anemon, 15) kupiec z „Komedii omyłek”, 16) błędny na bagnach, 18) as, król i dama w jednym kolorze, 20) Al Pacino, 22) diabetyk, 23) „Taxi” faraona, 24) podróżna walizeczka, 26) obelisk wyciosany z jednej bryły, 28) kokoszka wodna, 29) miasto we Francji, dawna siedziba papieża, 32) „znajomy” wolta, 33) roślinny motyw dekoracyjny, 35) różyczka lub ospa, 37) pływalnia, 39) dobroczyńca, samarytanin, 40) stosunek części do całości lub części do siebie nawzajem, 41) su-

kulent z Meksyku, 42) brak dwutlenku węgla we krwi, 43) szerokie ulice.

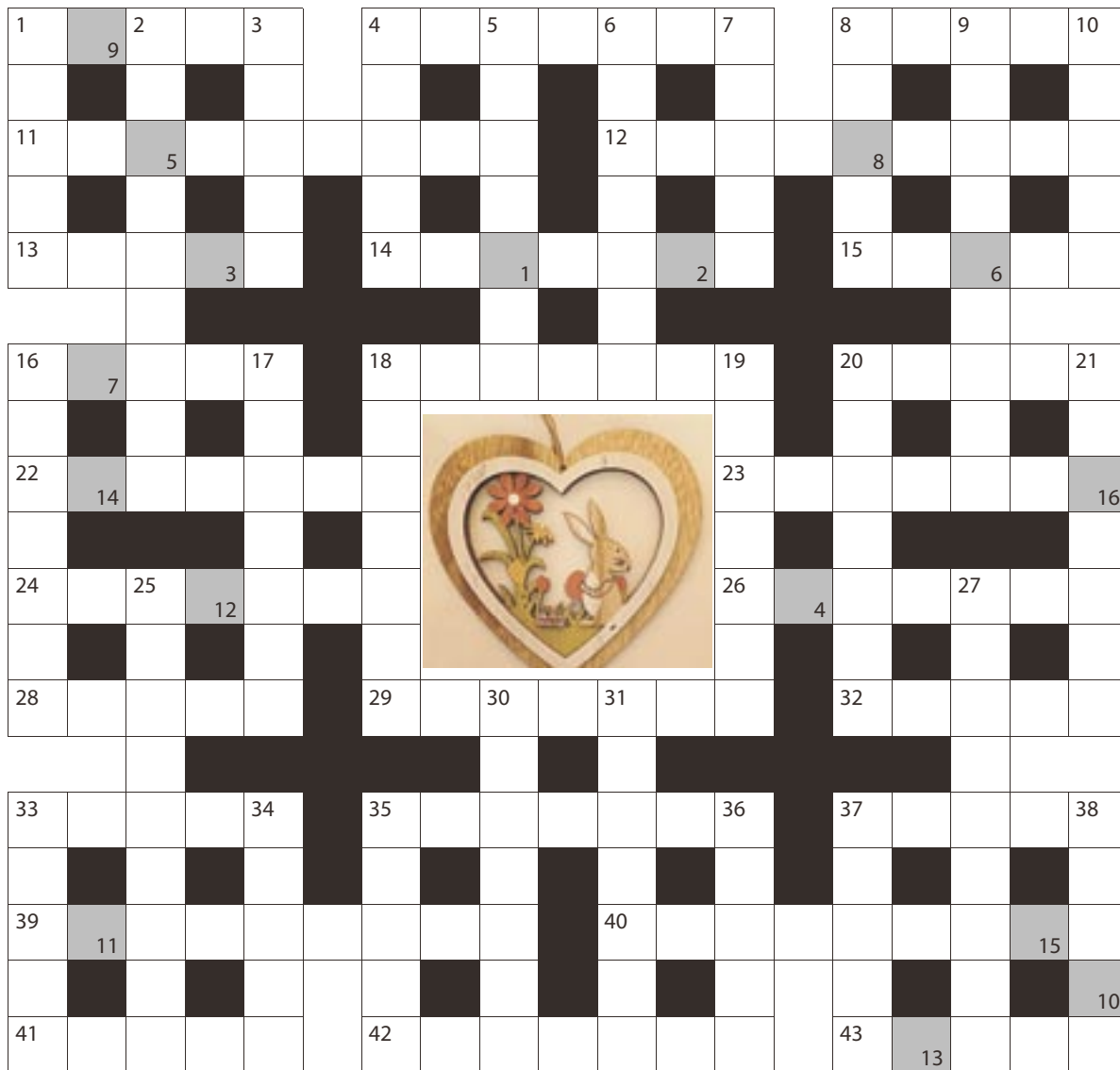
PIONOWO

1) umówili się pod nim Filon i Laura, 2) dawniej żebrak, 3) płótno w ramie, 4) przypięta do obroży, 5) skrytka, 6) pierwsze warzywa po zimie, 7) urządzenie do wykrywania okrętów podwodnych, 8) szczenię lub pisklą, 9) trzyma do chrztu, 10) gaz w żarówce, 16) część serialu, 17) w komplecie ze

stołem, 18) podłotek lub ptaszek, 19) też z pustego nie należy, 20) barwierska roślina, 21) serce elektrowni atomowej, 25) niewielka, oszklona szafka, 27) spoiwo retro, 30) linia na mapie pogody, 31) spin izotopowy, 33) ucztą religijna pierwotnych chrześcijan, 34) wędrowni aktorzy, 35) przed burzą, 36) jedna z elektrod, 37) dolna część twarzy, 38) antylopy grzywiaste.

Litery od 1 do 16 utworzą rozwiązanie. (kas)

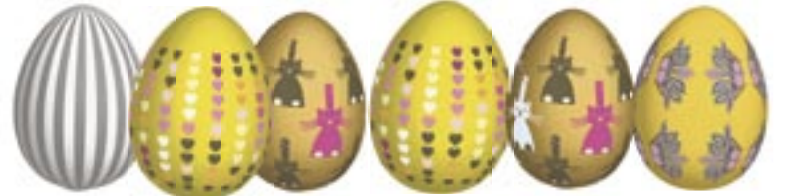
Na rozwiązania (e-maile, listy tradycyjne, adresy w stopce na str. 2) czekamy do 15 dnia następnego miesiąca od ukazania się tego wydania „Magazynu”. Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie Krzyżówki z czwartą częścią garnca z nr. 1/2024. Otrzymuje ją pani Danuta. Hasło brzmiało: *Szczęście to bycie wdzięcznym za to, co masz.* Nagrodę wysłamy pocztą.



NA KOŃCU JĘZYKA

Wielkanocna święconka

Wielkanoc to czas przeżywania Zmartwychwstania Pańskiego oraz rodzinnych spotkań łączących się z malowaniem jajek, ze święceniem pokarmów, wspólnym śniadaniem i dzieleniem się jajkiem. A co znajduje się w koszyczku zwanym święconką? Jakie znaczenie mają jajka w czasie tych świąt? Jaka jest etymologia słowa „jajko”?



W koszyczkach, z którymi wierni udają się do kościoła w Wielką Sobotę w celu poświęcenia pokarmu, zwykle znajdują się: baranek, chleb, wędlina, ciasto – najczęściej babka, słodki zajacek, sól, pieprz, chrzan, zielony bukszpan i oczywiście – jajka.

Baranek

Figurka baranka dla chrześcijan jest ważna, bo symbolizuje Zmartwychwstałego Jezusa, który pokonał śmierć, odkupił grzeszników, przewycięzył zło. Najczęściej można spotkać baranki z cukru lub czekolady, ale zdarzają się również z masła.

Chleb

Chrześcijanie nazywają Chrystusa chlebem życia. Poza tym pieczywo oznacza dobrobyt i pomyślność.

Wędlina

Szynki, balerony, kielbasy zamieszczone w koszyczku symbolizują zdrowie, płodność i dostatek.

Ciasto i zajacek

Słodka babka (lub inne ciasto) symbolizuje umiejętności gospodyni, dobrobyt, a zajacek – z ciasta lub czekolady – oznacza wiosnę, budzenie się do życia, początek nowego istnienia.

Sól, pieprz i chrzan

Sól i pieprz symbolizują oczyszczenie i życie w prostocie, zaś chrzan – zdrowie i siłę fizyczną.

Jajko

Jajka to najważniejszy produkt w wielkanocnym koszyczku, ponieważ jest ściśle związane ze Zmartwychwstaniem Chrystusa, oznacza triumf życia nad śmiercią i początek nowego istnienia. Na święta wielkanocne przygotowuje się kolorowe pisanki oraz świeże, ugotowane na twardo jajka, którymi należy podzielić się ze wszystkimi domownikami i gośćmi podczas uroczystego śniadania wielkanocnego.

Etymologia słowa „jajko”

W języku staropolskim najpierw był wyraz *jaje*, potem *jajo*, jednak najczęściej nasi przodkowie używali form: *jajco*, *jajce* lub *jejce*, które były – podobnie jak stosowane przez nas słowo *jajko* – zdrobnieniami od rzeczownika *jaje* (lub *jajo*). Jednak wyraz *jajko* ma znacznie starszą historię, ponieważ powstało już w prasłowiańszczyźnie. Prasłowiańskie formy **aje* ‘jajo’, **ajęce* ‘jajce, jajco’, **ajęko* ‘jajko’ pochodzą wprost od praindoeuropejskiego **oio-* ‘jajo’, które z kolei również wywodzi się z praindoeuropejskiego **ais* ‘ptak’. Można zatem przypuszczać, że *jajko* to jeden z pierwszych dostrzeżonych i nazwanych przez człowieka obiektów. A słowa nazywające ‘żeńską komórkę rozrodczą ptaka, zawierającą białko i żółtko, otoczone skorupką’ występują w niemal wszystkich językach europejskich – dawnych i współczesnych – i są ze sobą spokrewnione. Dlatego tak podobnie brzmią następujące wyrazy: polskie *jajo*, rosyjskie *яйцо*, czeskie *vejce*, łacińskie *ovum*, niemieckie *Ei*, angielskie *egg*, hiszpańskie *huevo*.

Wielkanocna tradycja dzielenia się jajkiem

Podobnie jak dzielenie się opłatkiem w czasie Wigilii Bożego Narodzenia, tak samo w czasie Świąt Wielkanocnych poświęcone jajko jest formą podarunku ofiarowanego bliskiej osobie z serdecznymi życzeniami zdrowia i wszelkiej pomyślności. W polskiej tradycji dzielenie się jajkiem to akt miłości, pokazywania szacunku i okazywania sobie przyjaźni, a także symbol wzajemnej pomocy oraz dobrych relacji między ludźmi.

Z okazji zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzyć wszystkim Czytelnikom dużo zdrowia, spokoju, nadziei na dobre jutro, szczęścia i wielu przyjaciół!

Barbara Ellwart

Reklama

OFICJALNY SKLEP
SOLIDARNOŚCI
JUŻ OTWARTY!

solidarnosc.sklep.pl

SOLIDARNOŚĆ
Region Gdański NSZZ „Solidarność”

w w w . s o l i d a r n o s c . g d a . p l

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” ul. Wały Piastowskie 24 80-855 Gdańsk www.solidarnosc.gda.pl
PRZEWODNICZĄCY I SEKRETARIAT pok. 107, tel. 58 308 43 52, 58 301 88 54 prezydium@solidarnosc.gda.pl
WICEPRZEWODNICZĄCY , pok. 111 tel. 58 308 43 05 r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl
SKARBNIK pok. 118, tel. 58 308 43 39 s.gawronski@solidarnosc.gda.pl
CZŁONKOWIE PREZYDIUM , pok. 107, 111 tel. 58 308 43 69, 58 308 42 60
DYREKTOR BIURA ZRG , pok. 110, tel. 58 308 42 60
DZIAŁ ORGANIZOWANIA I ROZWOJU , pok. 112, 105, tel. 58 308 43 01, 603 934 165, 58 301 04 44, 308 44 54 dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl, j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl
KADRY , pok. 127, tel. 58 308-42-97
KSIĘGOWOŚĆ I KASA , pok. 120, 122 tel. 58 308 43 34, 58 308 43 35, 58 346 21 74
ADMINISTRACJA BUDYNKU I REZERWA-CJA SALI „AKWEN” , pok. 123, tel. 58 308 42 47, 58 308 42 50, 58 308 42 55 administracja@solidarnosc.gda.pl
DZIAŁ INFORMACJI I PROMOCJI , pok. 114, tel. 58 301 71 21, 58 308 42 72 magazyn@solidarnosc.gda.pl
DZIAŁ SZKOLEŃ , pok. 117 tel. 58 305 54 79, 58 308 42 76, dzial.szukolen@solidarnosc.gda.pl
DZIAŁ PRAWNY , pok. 106 tel. 58 308 42 74, 58 308 44 69, 58 305 55 12, dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl
DZIAŁ PROGRAMÓW EUROPEJSKICH , pok. 129, tel. 58 308 43 29, j.lobodzinska@solidarnosc.gda.pl
KOMISJA TERENOWA EMERYTÓW I RENCISTÓW , pok. 119a, tel. 58 308 43 71
REG. SEKCJA EMERYTÓW I RENCISTÓW , pok. 121, tel. 58 308 42 70 emeryci@solidarnosc.gda.pl
KOMISJA REWIZYJNA ZR „S” pok. 124 tel. 58 308 43 02
BIURO PRACY , pok. 9, tel. 58 301 34 67, 58 308 43 47, biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl
REGIONALNA SEKCJA SŁUŻBY ZDROWIA , pok. 124, tel. 308 43 93, 58 308 43 93
MIĘDZYREGIONALNA SEKCJA OŚWIATY I WYCHOWANIA , pok. 119, tel. 58 308 44 22, fax: 58 308 42 01 oswiata@solidarnosc.gda.pl
SEKCJA REGIONALNA KOLEJARZY Gdynia, pl. Konstytucji 1/1 tel./fax: 58 721 24 44
MARATON , pok. 126, tel. 58 308 42 61, fax: 58 346 30 34
POMORSKA FUNDACJA EDUKACJI I PRACY , pok. 19, tel. 58 308 43 56
OŚRODEK NIEINWAZYJNEJ DIAGNOSTYKI KARDIOLOGICZNEJ , pok. 104, tel. 58 301 06 22, 58 308 44 50 fax: 58 346 28 08
Biura i oddziały ZRG
GDYNIA , ul. Słaska 52, 515 240 490 tel./fax 58 620 61 82 gdynia@solidarnosc.gda.pl
KARTUZY , ul. Gdańska 15 pok. 20, tel. 502 172 289
STAROGARD GD. , ul. Paderewskiego 11 tel. 502 172 281, tel./fax 58 562 22 20 starogard@solidarnosc.gda.pl
TCZEW , ul. Podmurna 11, tel. 506 074 609, tel./fax 58 531 29 96 tczew@solidarnosc.gda.pl
KOŚCIERZYNA , ul. Traugutta 7 502 172 282, tel./fax 58 686 44 26 koscierzyna@solidarnosc.gda.pl, jozefr@poczta.onet.pl
PUCK , ul. Sambora 16, tel. 887 590 721, tel./fax 58 673 16 15
WEJHEROWO , ul. Hallera 1A/102 tel. 502 486 003, 606 687 512, tel./fax 58 672 37 76 wejherowo@solidarnosc.gda.pl, isiu@op.pl
CHOJNICE , ul. Młodzieżowa 35, tel. 502 172 285
LEBORK , ul. Bolesława Krzywoustego 1, tel. 663 775 705, 59 862 16 69
MALBORK , plac Słowiański 5 tel./fax 55 647 28 00, 516 059 047 malbork@solidarnosc.gda.pl

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Starzyno. Wieś u źródeł potoku

W powiecie puckim, na północnym skraju Puszczy Darżlubskiej, rozlokowała się spora wieś o nazwie Starzyno. Zamieszkuje ją ponad 1200 osób. Ma bogatą historię, leży niedaleko Kłanina opisanego we „Wspomnieniach” Gerharda Behrenda von Grassa, i interesujący kościół. Szkoda, że turyści niezbyt często się tam pojawiają. Choć po nakręceniu filmu „Kamerdyner” – co prawda w Łęczanach na Warmii, mimo że akcja rozgrywa się we wspomnianym Kłaninie, a i otwarciu tamże Muzeum Pancernego, również Starzyno może stać się turystyczną atrakcją przy drodze 213, na trasie wiodącej z Pucka do Krokowej.



Starzyno. XVII-wieczny kościół pw. Świętego Michała Archanioła – widok od południowego wschodu.

Z zachowanych do dzisiaj dokumentów wiemy, że Starzyno jako wieś istniało przynajmniej od początku XIII w., gdyż książę pomorski Sambor I ofiarował je w 1207 r. zakonowi cystersów w Oliwie. Jednak archeolodzy na podstawie badań uważają, że wcześniej istniał tam gród obronny, w którym żyło społeczeństwo w systemie feudalnym i to rdzennie kaszubskie. Świadczą o tym m.in. XIII-wieczne „pogańskie groby” wzmiankowane w dokumencie z 1285 r., a także niegdyś znajdujące się w okolicy cmentarzyska kurhanowe. Do naszych czasów zachował się tylko jeden w niedalekim Mieroszynie, datowany na VIII–VI wiek p.n.e.

Interesująca jest też nazwa wsi, która oznacza „miejscowość położoną u źródeł potoku”. Rzeczywiście, Dolina Płutnicy ciągnąca się na wschód jest wyjątkowo podmokła, pełna źródełek i potoczków. Ponadto na południe od

wsi znajdują się źródła potoku wpadającego do Piaśnicy.

Wróćmy jednak do historii miejscowości. Dokument z 1220 r. wymienia Starzyno jako wieś przynależną do cystersów oliwskich. I tak było do 1772 r., kiedy po włączeniu Pomorza do zaboru pruskiego nastąpiła sekularyzacja cystersów. Od 1235 r. Starzyno wielokrotnie było wymieniane jako „grangria” (folwark) klasztoru oliwskiego. Cystersi posiadali pięć tego typu folwarków. Jednak ten starzyński stał się również ośrodkiem rekonwalescencji dla chorych mnichów oraz letnią rezydencją opatów oliwskich.

Obok folwarku istniała wieś, którą lokowano na prawie chełmińskim w 1398 r., chociaż wcześniej funkcjonowała na prawie polskim. Jest to wieś owalno-płacowa o węższej owalnicy. W jej wnętrzu znajduje się kościół. Pierwotnie był to kościół drewniany, wzmiankowany w 1583 r., aczkolwiek

parafia była erygowana już w XIII w. (w latach 1686–1888 była filią Mechowa). W latach 1648–49, z fundacji Aleksandra Kęsowskiego, opata oliwskiego, wzniesiono nową świątynię, murowaną z cegły (fragmentami z kamienia) pw. św. Michała Archanioła, która przetrwała do dzisiaj.

Usytuowano ją na niewielkim wzniesieniu. Jest budowlą jednoprzestrzenną z trójprzęsłową prostokątną nawą i wydzielonym, węższym i niższym, trójbocznie zamkniętym prezbiterium, po bokach którego znajdują się niemal kwadratowe zakrystia i składzik. Na zewnątrz na narożach widać charakterystyczne dla gotyku szkarpy, chociaż budowla jest późnorenansowa, ale nawiązująca do gotyku. Od zachodu znajduje się wieża z hełmem ostrosłupowym zwieńczona chorągiewką z datą 1817. Zarówno nawa, jak i prezbiterium zostały nakryte sufitami, jedynie zakrystię przesklepiono kolebką. Dach nad nawą jest dwuspadowy, a nad prezbiterium kilkupołaciowy. Całość pokryto dachówką ceramiczną.

Wewnątrz świątyni niezwykle interesująca jest ściana tęczowa pokryta barokową polichromią z około połowy XVII w. ze sceną Sądu Ostatecznego wzorowaną na miedziorycie Jana Sadlera (tego typu polichromie należą do rzadkości, na Pomorzu można o podobnej tematyce kompozycję znaleźć w starogardzkiej farze pw. św. Mateusza). Wyposażenie jest w większości barokowe. Ołtarze zostały ufundowane przez opata Kęsowskiego, więc opatrzono je herbem Poraj. Ołtarz główny jest wczesnobarokowy z obrazem przedstawiającym koronację Marii Panny przez trzy postacie Trójcy Świętej. Po jego bokach umieszczono rzeźby dwóch cystersów. Ołtarze boczne są również wczesnobarokowe, północny z obrazem przedstawiającym św. Józefa z Dzieciątkiem, południowy z obrazem adoracji Dzieciątka tuż po jego urodzeniu. Z tego samego okresu co ołtarze są ambony z umieszczonym w płycinach malowidłem przedstawiającym czterech ewangelistów. Chrzcielnica jest nieco późniejsza, chociaż też barokowa, ale z pierwszej połowy XVIII w. Ładne są też dwa rokokowe feretrony ze



Kościół św. Michała Archanioła, chrzcielnica barokowa z 1 poł. XVIII w.



Nisza we wschodniej elewacji zakrystii z figurą mnicha cysterskiego.

współczesnymi obrazami Marii Panny i św. Józefa. Warto również wspomnieć o dzwonach, jeden gotycki z XV w., drugi z datą 1584 r.

Z dawnych zabudowań folwarcznych pobliskiego Starzyńskiego Dworu, które po 1818 r. przejęła rodzina von Grass, zachowały się resztki założenia parkowego oraz spichlerz przerobiony na kaplicę. W okresie międzywojennym Starzynem zarządzał polski dziedzic.

Przez Starzyno wiedzie trasa rowerowa łącząca Mechowo z Jastrzębią Górą. Poprowadzono ją leśnymi duktami, polami i błotnistymi łąkami. Do Starzyna nie można dojechać koleją, bo za czasów zaboru pruskiego linię poprowadzono tak, aby nie mogła z niej korzystać ludność kaszubska.

Tekst i zdjęcia Maria Giedz

Reklama

SALTUS
UBEZPIECZENIA



Na szczęście są ubezpieczenia!

Ubezpieczenia mieszkaniowe, NNW, podróżne, zdrowotne i na życie.

OFERTA UBEZPIECZEŃ
DOSTĘPNA W PLACÓWKACH
SPÓŁDZIELCZYCH KAS

PAMIĘTAJ!
Ubezpiecz się!



www.saltus.pl

Informacja o charakterze reklamowym i marketingowym